



# Z: A

zawód: architekt

listopad – grudzień  
2022

88

## TEMAT WYDANIA

→ Teoria, krytyka, praktyka

## W NUMERZE

Teoria i praktyka – razem czy osobno?  
Ewa Kuryłowicz

Zszywanie rzeczywistości  
Łukasz Stępnik

Prawo budowlane – złe zmiany  
Piotr Fokczyński

Debata potrzebna od zaraz  
Jakub Gład

Konserwator i architekt  
Monika Bogdanowska

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP  
egzemplarz bezpłatny dla członków IARP  
ISSN 1898-486X / 13 400 egz. / [www.zawod-architekt.pl](http://www.zawod-architekt.pl)

IZBA  
ARCHITEKTÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ



# BRICK AWARD 2023

  
Wienerberger

6 POLSKA  
EDYCYJA  
KONKURSU

TERMIN  
ZGŁASZANIA  
PROJEKTÓW  
30.01.2023

20 000 zł  
DLA ZDOBYWCY  
GRAND PRIX

Szczegóły i rejestracja projektów: [brickaward.pl](http://brickaward.pl)

**ALUFIRE®**  
stolarka przeciwpożarowa  
i przegrody biurowe

Biura CBRE, Warsaw UNIT  
Alufire Neo Office+

Przegrody biurowe:  
Alufire Neo Systems

**R<sub>w</sub> do 53dB**

[biuro@alufire.pl](mailto:biuro@alufire.pl) | [www.alufire.com](http://www.alufire.com) | +48 56 674 88 11






---

**PRAKTYKARIAT TEORETYZOWANY**


---

Praktykujemy architekturę (wykonując projekty i nadzorując ich realizację) na podbudowie teoretycznej zdobytej w czasie studiów, praktyk zawodowych, ciągłego samokształcenia i publicznego dyskursu. Dla praktyki niezbędny jest teoretyczny wywód rozumowy, uzasadniający kreację i oparty na wiedzy, która wspomaga profesjonalne decyzje (w przeciwieństwie do subiektywnych opinii).

Pisał już o tym Witruwiusz na początku księgi pierwszej *O architekturze ksiąg dziesięć*: „Wiedza [architekta] rodzi się z praktyki i teorii. Praktyka jest to przez ustawiczne ćwiczenie zdobyte doświadczenie [...]. Teoria zaś jest czynnikiem, który na podstawie biegłości i znajomości zasad proporcji może wyjaśnić i wytłumaczyć stworzone dzieło. [...] Jak bowiem wszędzie, tak przede wszystkim w architekturze istnieją dwa elementy: przedmiot, który jest określany, i jego określenie. Przedmiotem określanym jest rzecz, o której się mówi; tym, co go określa, jest wywód oparty na zasadach naukowych”.

Ale teoria wpływająca na architekturę to również prawo budowlane i inwestycyjne. Pomysły rządu (deregulacja zawodu, typizacja budownictwa), specustawy, lobby deweloperów (pumologia), prawa rynku (prymat niskiej ceny nad jakością) rządzą dziś (ni)jakością dużej części polskiej urbanistyki i architektury, która przez prostackich i niedouczonech decydentów utożsamiana jest z budownictwem. W czasie gdy Europa afirmuje jakość przestrzeni przez program Nowego Europejskiego Bauhausu, Polska idzie pod prąd, odbierając architekturze wartość i autonomię. Przykładem tego jest choćby ostatnia nowelizacja ustawy Prawo Budowlane, szeroko otwierająca projektowanie architektury dla... techników budownictwa i inżynierów budowlanych – a więc ludzi bez przygotowania teoretycznego.

Co możemy zrobić, żeby podnieść dziś w Polsce rangę architektury? Oprócz zapewnienia wysokiej jakości naszych projektów nie zapominajmy o teorii przy ich rysowaniu, miejmy czas na tłumaczenie naszej twórczości odbiorcom, wskazujmy różnicę między architekturą a budownictwem, angażujmy się w publiczny dyskurs, podpisujmy petycje (choćby tę przeciw deregulacji naszego zawodu), kandydujmy do władz w wyborach, a kiedy trzeba będzie – wyjdźmy na ulicę bronić architektury. Bo dobra przestrzeń czyni ludzi szczęśliwsi i pomaga zachować środowisko w lepszej kondycji dla przyszłych pokoleń. ●

**Piotr Żabicki**  
redaktor naczelny Z:A

---

→ Z okazji Świąt i nadchodzącego nowego roku życzymy naszym Czytelnikom harmonii w życiu i otaczającej przestrzeni oraz radości i pasji. ←

IGP

POWDER  
COATINGS

4201E32329L30

# UWALNIAMY BARWY

rafa koralowa – puls – medusa purple

Mamy rozwiązanie  
dla każdej powierzchni.  
IGP FOR SURE

igp-powder.com



## Zawód: Architekt

nr 88 listopad–grudzień 2022  
↳ www.zawod-architekt.pl → www.izbaarchitektow.pl

## wydawca

Izba Architektów RP  
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa  
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

## realizacja

Time SA  
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa  
↳ www.grupazpr.pl

## adres redakcji Z:A

ul. Dęblińska 6, 04-187 Warszawa  
tel. 22 590 67 32, 590 54 92

## redaktor naczelny

Piotr Żabicki ↳ p.zabicki@zawod-architekt.pl

## redaktor prowadząca

Karolina Matysiak ↳ redakcja@zawod-architekt.pl

## sekretarz redakcji

Małgosia Żebrowska ↳ sekretarz\_redakcji@zawod-architekt.pl

## kolegium redakcyjne

Kazimierz Butelski, Piotr Głogola, Maciej Nitka,  
Krzysztof Ozimek, Beata Stobiecka, Piotr Średniawa,  
Renata Świącińska

## korekta

Małgorzata Bachman

## komisja ds. mediów i informacji IARP

Kazimierz Butelski (przewodniczący), Piotr Głogola,  
Maciej Nitka, Krzysztof Ozimek, Beata Stobiecka,  
Piotr Średniawa, Renata Świącińska

## projekt layoutu

Roman Kaczmarczyk

## grafika na okładce

Marta Róża Żak

## skład i łamanie

studio graficzne Time SA

## sprzedaż reklam

↳ reklama@zawod-architekt.pl  
Rafał Arak, tel. +48 694 428 004 ↳ rarak@zawod-architekt.pl  
Krystyna Orzeł, tel. +48 668 431 719 ↳ korzel@zawod-architekt.pl

## druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Teksty należy nadsyłać na adres: redakcja@zawod-architekt.pl. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.

# 052



# 016

Często spotykane w architekturze negowanie teorii przez praktyków jest anachronizmem, niestety o długiej historii i niechlubnej tradycji. Ignorancja w tej mierze obniża wartość każdej debaty – i publicznej, i środowiskowej, często powodując sytuacje, w których emocje zastępują argumenty.

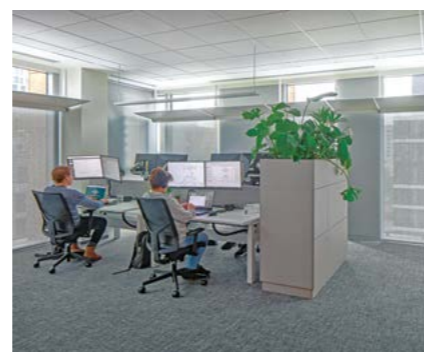
↑ EWA KURYŁOWICZ

Z:A



# 022

# 076



# 058



Z:A



## SPIS TREŚCI

### OD ZARZĄDU

**008** Prawo budowlane – złe zmiany — Piotr Fokczyński

### WYDARZENIA I ZAPOWIEDZI

**010** Co słyszać?

### OIA

**012** Wieści z okręgów

### TEMAT WYDANIA

**016** Teoria i praktyka: razem czy osobno? — Ewa Kuryłowicz

**022** Zszywanie rzeczywistości — Łukasz Stępnik

**030** Prawo – niewidzialny projektant — Janusz Sepiół

**034** Architekt nauczany, uczący się, uczący — Dariusz Śmiechowski

**042** Praktyki studenckie z IARP – teraz możliwe dzięki aplikacji — Kazimierz Butelski

**046** Debata potrzebna od zaraz — Jakub Głaz

**052** Praktyka a teoria – niekończąca się dyskusja — Piotr Średniawa

**058** Konserwator i architekt – między teorią a praktyką — Monika Bogdanowska

**068** Cenna praca naukowa — Wojciech Gwizdak

### RING OPINII

**072** Teoria i praktyka. Czy braki w jednym wpływają na drugie? — oprac. Maciej Nitka

### PRAKTYKA

**076** Słoneczna rewolucja — Piotr Zowada

### A...SYMETRIA UMOWY

**082** Architekt i jego praca, cz. XXI — Waldemar Jasiewicz

### RAPORT

**086** Nastroje architektów 2022

### PO PRACY

**090** W pogoni za króliczką — rozmowa z Piotrem Żabickim

# 030

# 046

Polacy nie są mistrzami w debatach publicznych. Co gorsza, poziom wielu dyskusji drastycznie się obniża. Nie dotyczy to jednak debaty o architekturze, czyli zjawiska, które wciąż prawie nie istnieje. Pojawia się zatem szansa, by formę takiej debaty porządnie wypracować. Nie brakuje przecież instytucji mogących wziąć w tym udział: od uczelni, przez stowarzyszenia i instytuty, po urzędy oraz ministerstwa.

↑ JAKUB GŁAZ





→ [...] najnowsza nowelizacja, wbrew zapowiedziom, nie spowoduje żadnego usprawnienia w procesie projektowania inwestycji. Kilukrotnie w trakcie kontaktów z ministerstwem wyrażaliśmy gotowość przedstawienia zmian, które w nadchodzącym roku dałyby szansę utrzymania dotychczasowej dynamiki inwestycji. Trudno zrozumieć, że ani polski rząd, ani potencjalnie zainteresowani takimi reformami inżynierowie budownictwa z tych propozycji nie skorzystali. ←

## PRAWO BUDOWLANE – ZŁE ZMIANY

Już od 28 lat obowiązuje znane nam „nowożytne” Prawo budowlane. Właśnie przeprowadzono jego 125. nowelizację. Korzystając z okazji, warto w tym numerze Z:A zebrać informacje na temat ostatnich działań legislacyjnych Krajowej Rady. A w zasadzie naszej reakcji na działania ministerstwa, dotyczące najnowszej nowelizacji.

### TRZY OBSZARY ZMIAN

Niestety po raz kolejny, pomimo wizyt w ministerstwie i deklaracji współpracy, a także przekazania podstawowych tez odnoszących się do dalszej nowelizacji przepisów w całościowym ujęciu, Ministerstwo Rozwoju i Technologii wraz z GUNB w trybie nagłym przekazały nieomawiany wcześniej projekt ustawy. Wszystkie nasze stanowiska są znane, zamieszczamy je na stronie Izby. Dają one pełny obraz naszego podejścia do ustawy i wskazują konkretne zastrzeżenia. Można zauważyć, że wszystkie zmiany generalnie zawierają się w trzech grupach.

- Propozycja zmian w procesie uzyskiwania pozwolenia na budowę

Charakterystyczne w tym obszarze i wyraźnie widoczne jest ograniczenie roli organu administracji architektoniczno-budowlanej. Warto to skomentować, bo wiem, że nawet wśród architektów nie ma jednolitego poglądu w tej sprawie. Sfera przepisów dotyczących zagospodarowania terenu wiąże się z tą częścią postępowania, która jest mocno konfliktowa i ma wielki wpływ na interes stron tego postępowania. Nie mamy wątpliwości, że architekci są najlepszymi ekspertami w stosowaniu tych przepisów. Często zła i niekompetentna ich interpretacja w trakcie uzyskiwania pozwolenia niesie fatalne skutki dla przedstawicieli tego zawodu. Nasze obawy jednak dotyczyły samego procesu prowadzonej budowy i konfliktów sąsiedzkich, które nie będą już rozstrzygane w administracji architektoniczno-budowlanej. Arbitrem stanie się nadzór budowlany albo – co gorsza – sąd powszechny. A to nie jest dobra sytuacja dla architekta-projektanta.

- Cyfryzacja

Tutaj nasze stanowisko było precyzyjne. Starostwa nie są kompleksowo przygotowane do takiego zarządzania dokumentami – dotyczy to sprzętu, wewnętrznych procedur, wieloletniego przyzwyczajenia urzędników. Taka zmiana wymaga czasu. Ponadto zwróciliśmy uwagę na swoiste wykluczenie projektantów, którzy – chociażby ze względu na specyfikę swoich projektów, pracę przy zabytkach czy z wykorzystaniem archiwalnej dokumentacji – będą mieli utrudniony dostęp do postępowania administracyjnego. Oczywiście jest dla nas to, że obowiązujący dziś stan w żaden

sposób nie hamuje możliwości postępu i dalszego wprowadzenia formy elektronicznej.

- Rozszerzenie uprawnień do projektowania architektury

O ile dwa pierwsze obszary dotyczą wszystkich uczestników procesu budowlanego, o tyle ta sfera jest ewidentną deregulacją zawodu architekta. Chodzi oczywiście o rozszerzanie kompetencji osób z ograniczonymi uprawnieniami. Ta zmiana dotknęła nas zdecydowanie najmocniej i wywołuje nasz głęboki sprzeciw. Ministerstwo bez żadnego uzasadnienia wprowadza możliwość projektowania dla techników budowlanych i bardzo szeroko otwiera projektowanie architektury przed osobami z uprawnieniami ograniczonymi, w tym przede wszystkim inżynierami specjalności konstrukcyjno-budowlanej. W krótkim czasie na ten temat zostało już powiedziane wszystko, również za pośrednictwem uwag i stanowisk architektów. Przywołano argumenty dotyczące odrębności naszych zawodów, zupełnie różnego wykształcenia, konieczności poszanowania kompetencji w ramach zawodu zaufania publicznego i – co ważne – tego, że na omawianym pomysłach straci przede wszystkim społeczeństwo. Takich zmian nie można motywować zwiększeniem dostępności projektów i większą konkurencyjnością. Tym bardziej że architekci doskonale sobie radzą z projektowaniem obiektów i nie ma żadnych podstaw ani sygnałów, by twierdzić, że rynek obiektów do 1000 m<sup>3</sup> potrzebuje dodatkowego wsparcia. W trakcie naszych analiz, o czym nie wszyscy wiedzą, dodatkowo ustaliliśmy kolejną poważną wadę tej ustawy. Ustawodawca zignorował art. 50a Ustawy z dnia 22 grudnia 2015 r. o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Przywołane przepisy zostały wprowadzone jako wdrażające Dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/958 z dnia 28 czerwca 2018 r. w sprawie analizy proporcjonalności przed przyjęciem nowych regulacji dotyczących zawodów regulowanych. Mówiąc najogólniej, właśnie przeprowadzenie analiz i oceny, o których mowa w tej ustawie, zapobiega zbyt pochopnemu rozszerzaniu możliwości wykonywania zawodu zaufania publicznego. A to jest gwarantem właściwego wypełniania obowiązków wobec społeczeństwa przez przedstawicieli tego zawodu. Brak tych analiz i ocen to bardzo poważna wada prawna.

### BĄDŹMY KONSEKWENTNI

Jak widać, najnowsza nowelizacja, wbrew zapowiedziom, nie spowoduje żadnego usprawnienia w procesie projektowania inwestycji. Kilukrotnie w trakcie kontaktów z ministerstwem wyrażaliśmy gotowość przedstawienia zmian, które w nadchodzącym roku dałyby szansę utrzymania dotychczasowej dynamiki inwestycji. Trudno zrozumieć, że ani polski rząd, ani potencjalnie zainteresowani takimi reformami inżynierowie budownictwa z tych propozycji nie skorzystali. Niełatwo przewidzieć ciąg dalszy. My będziemy jednak

→ My będziemy jednak konsekwentni, bo tego wymaga od nas społeczeństwo. Siłą daje nam też bardzo zdecydowana postawa całego środowiska, czego wyrazem jest spontanicznie podjęte działanie w formie petycji. Możemy więc obserwować, w jak dużym stopniu wszystkich ta zmiana dotknęła. ←

konsekwentni, bo tego wymaga od nas społeczeństwo. Siłą daje nam też bardzo zdecydowana postawa całego środowiska, czego wyrazem jest spontanicznie podjęte działanie w formie petycji. Możemy więc obserwować, w jak dużym stopniu wszystkich ta zmiana dotknęła. Petycja, która stanowi bardzo żywiołowe działanie, dociera do coraz większej liczby osób i mam nadzieję, że w rezultacie będzie dodatkowym wsparciem naszych starań. Warto w przyszłości (bo niestety mam wrażenie, że nie jest to nasz ostatni protest) tego typu akcje – jeśli uznamy ich przydatność w prowadzonych działaniach – wcześniej uzgodnić ze strategią Krajowej Rady.

### Piotr Fokczyński

prezes Krajowej Rady IARP

*Koleżanki i Koledzy, Architekci IARP!  
Czując cały czas naszą dobrą energię i siłę, nie tracąc nadziei, chcę wszystkim – w imieniu swoim i całej Krajowej Rady – życzyć spokojnych Świąt i pozytywnych rozmów z bliskimi, a w nadchodzącym nowym roku stabilizacji, udanych kontraktów i dalszej pracy w gronie architektów bez ograniczeń.*





Il. mat. pras.

**co:** książka *Architektura kampusów*  
**kto:** Piotr Żabicki

Warszawska Firma Wydawnicza wydała książkę *Architektura kampusów* Piotra Żabickiego, w której autor omawia zmiany, jakie zaszły w XXI wieku w architekturze i urbanistyce polskich publicznych uczelni wyższych. W publikacji można odnaleźć odpowiedzi na pytania, jaka jest (i dlaczego), a jaka być powinna architektura szkół wyższych. Dr hab. inż. arch. Piotr Marciniak tak odniósł się do książki w swojej recenzji:

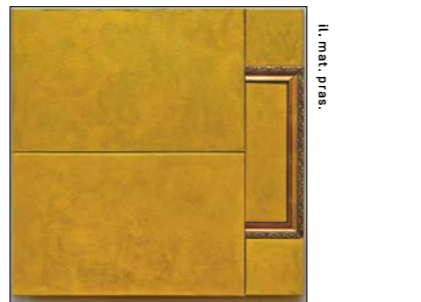
„To oryginalna i niezwykle cenna praca naukowa cechująca się wysokim poziomem merytorycznym. Piotr Żabicki należy do wąskiego grona badaczy posiadających znaczne doświadczenie praktyczne. W książce podjął skuteczną próbę oceny jakości wprowadzonych rozwiązań”.



Il. mat. pras.

**co:** *Łódź. Ilustrowany Atlas Architektury*  
**kto:** Anna Ciarkowska, Błażej Ciarkowski  
**kiedy:** 18 października 2022

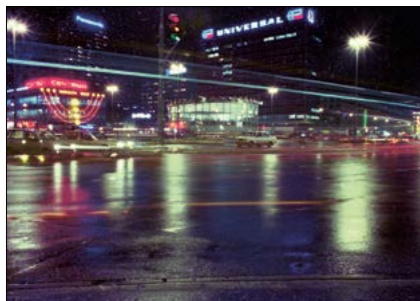
Po serii przewodników architektonicznych po warszawskich dzielnicach przyszła pora na pierwszy monograficzny atlas miasta. Jego tematem jest Łódź. W książce zaprezentowano 65 obiektów – oprócz najstarszych zabytków, pałaców i fabryk są to także mniej znane modernistyczne budynki, pawilony z okresu PRL, neony, murale i rzeźby. Każdy obiekt jest przedstawiony za pomocą krótkiego opisu w języku polskim i angielskim oraz rysunku (wykonanego przez Mateusza Gryzła, Marię Łomiak lub Huberta Przybyszewskiego). Atlas zawiera również plan miasta z zaznaczonymi miejscami opisanych budynków i dzieł, indeks osób i pracownicy architektonicznych oraz bibliografię.



Il. mat. pras.

**co:** wystawa *Lev Stern. Architektura czasu Wrocław – Jerozolima*  
**gdzie:** Muzeum Architektury we Wrocławiu, ul. Bernardyńska 5  
**kiedy:** 17 listopada 2022 – 26 lutego 2023

Lev Stern to polsko-izraelski malarz, rzeźbiarz i architekt, który w 1959 roku wraz z rodziną, w reakcji na pierwszą falę antysemickiej nagonki, wyemigrował do Izraela. Od 1973 roku prowadził pracownię architektoniczną w Jerozolimie, jednak na początku lat 80. XX wieku najważniejszym obszarem artystycznej wypowiedzi stało się dla niego malarstwo. Wystawa pokazuje dzieła z różnych obszarów sztuki, powstałe na przestrzeni kilku dekad, otwierając przed widzami ścieżki prowadzące do odpowiedzi na pytania o wzajemne zależności i związki między architekturą, malarstwem i rzeźbą, Wrocławiem i Jerozolimą, osobistym doświadczeniem i wielką historią.



Il. mat. pras.

**co:** wystawa *Błysk, mat, kolor. Fotografia i Warszawa lat 90.*

**gdzie:** Muzeum Warszawy, ul. Rynek Starego Miasta 28–42  
**kiedy:** 20 października 2022 – 19 lutego 2023

W Muzeum Warszawy można obejrzeć wystawę *Błysk, mat, kolor. Fotografia i Warszawa lat 90.* Kuratorkami są Karolina Puchała-Rojek i Julia Staniszevska. Ekspozycja prezentuje czas kontrastów oraz zmian utrwalony na profesjonalnych, amatorskich, reporterskich i artystycznych fotografiach. Na wystawie znajdują się prace takich twórców jak: Edward Hartwig, Tadeusz Rolke, Anna Bohdziewicz, Krzysztof Miller, Chris Niedenthal, Wojciech Druszczyk, Hanna Musiałówna, Edward Grochowicz, Anna Biała, Paweł Althamer, Zofia Kulik, Łukasz Gorczyca, Marcel Łoziński.



Il. mat. pras.

**co:** książka *Czarne miasto, białe miasto. Architektura i wojna w Tel Awiwie i Jafie*  
**kto:** Sharon Rotbard  
**kiedy:** 26 października 2022

Nakładem wydawnictwa Filtry ukazała się książka Sharon Rotbarda *Czarne miasto, białe miasto. Architektura i wojna w Tel Awiwie i Jafie*. Autor zderza w niej mit Tel Awiwu jako białego modernistycznego miasta, które powstało z marzeń, z brutalnym zniszczeniem arabskiej Jafy, bez którego sen o mieście z piany fali i chmur nigdy by się nie ziścił. Tel Awiw to nie tylko architektonicznie fascynujące – pełne bauhausowskiej architektury – miasto wpisane w 2004 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO, lecz także przemilczana historia i zniszczenie starej Jafy, dziś części żydowskiego miasta.



Il. mat. pras.

**co:** Wystawa *Archikolaże Ewy P. Porębskiej*  
**kto:** ZODIAK Warszawski Pawilon Architektury, pasaż Stefana Wiecheckiego „Wiecha” 4  
**kiedy:** 7 grudnia 2022 – 15 lutego 2023

Wystawa wraz z cyklem towarzyszących jej filmów i dyskusji została zorganizowana z okazji 40 lat pracy Ewy P. Porębskiej w mediach architektonicznych. *Archikolaże* to osobiste refleksje o przełomach w architekturze, o ludziach z nią związanych oraz o architektonicznych ideach i przewartościowaniach, których początek wyznaczył stan wojenny (1982), a wieńczą okres pandemii i wojna w Ukrainie. Prezentacji w warszawskim Zodiaku towarzyszą dokumenty z lat 1982–2022: listy, szkice, zdjęcia archiwalne, makiety oraz fragmenty filmów i programów telewizyjnych.



Il. IARP

**co:** List do dziekanów wydziałów architektury  
**kto:** KRIA RP  
**kiedy:** 21 listopada 2022

Prezes Krajowej Rady Izby Architektów RP, Piotr Fokczyński, zaprosił dziekanów wydziałów architektury wyższych uczelni w całej Polsce do skorzystania z Systemu studenckich praktyk zawodowych Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej SSPZ IARP. Umożliwia on studentom odbywanie praktyk w biurach projektowych pod opieką Architektów IARP. Dostęp do systemu dla uczelni zostanie uruchomiony po podpisaniu umowy z IARP. W najbliższym czasie będzie miało miejsce spotkanie z dziekanami, na którym zostaną omówione zasady współpracy. Więcej informacji o systemie praktyk na stronie 44, a cały list do dziekanów uczelni wyższych znajduje się na stronie Izby: [www.izbaarchitektow.pl](http://www.izbaarchitektow.pl).



Il. mat. pras.

**co:** projekt *Biuro Odbudowy Ukrainy*  
**gdzie:** Muzeum Warszawy, R. Starego Miasta 28–42  
**kiedy:** 1 grudnia 2022 – 7 lipca 2023

Wystawa jest efektem projektu ukraińskiego artysty i architekta Pietro Vladimirova. Podjęte przez niego zagadnienia to polityka mieszkaniowa, budownictwo, ochrona zabytków, prawodawstwo i struktura administracyjna. Ekspozycja jest wynikiem namysłu ukraińskich specjalistów: urbanistów, polityczki, dewelopera, badaczy miejskich oraz aktywistów zaangażowanych w ochronę zabytków. Odbudowa nie jest tu rozumiana stricte w odniesieniu do zniszczonych obiektów, równie istotne są tutaj reformy, zmiany przepisów, powoływanie instytucji. Tytuł nawiązuje do Biura Odbudowy Stolicy, które odpowiadało za odbudowę Warszawy po II wojnie światowej.



Il. mat. pras.

**co:** wystawa prac Viniciusa Libardoniego *MEMENTO*  
**gdzie:** Muzeum Architektury we Wrocławiu, ul. Bernardyńska 5  
**kiedy:** do 8 stycznia 2023

Na wystawie prezentowany jest cykl prac portretujących osiem powojennych gmachów z różnych miast Polski, w poetycki sposób oddający przy tym paradoks ich losu. Autorem monochromatycznych grafik jest mieszkający we Wrocławiu brazylijsko-włoski artysta i architekt Vinicius Libardoni. W swoich pracach upamiętnia on nieistniejące dziś lub zmienione nie do poznania ikony powojennej architektury modernistycznej. Pokazane na wystawie obiekty stanowią część pracy doktorskiej Viniciusa Libardoniego *Re-casting Architecture: Etched Memories, Cast in Concrete*, przygotowywanej na Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu. Kuratorem wystawy *MEMENTO* jest Kuba Żary.



Il. mat. pras.

**co:** wystawa *Tożsamość. 100 lat polskiej architektury. Radom*  
**gdzie:** Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia”  
**kiedy:** 19 listopada – 31 grudnia 2022

W Radomiu odbędzie się ostatnia odsłona wystawy w ramach tegorocznej serii *Tożsamość. 100 lat polskiej architektury*, organizowanej przez NIAiU. *Tożsamość* to projekt wystawienniczy, w ramach którego przyjrano się fenomenowi architektonicznemu po 1918 roku na terenie Polski, tym razem w Radomiu. Zmiany, jakie dokonały się na przełomie lat, wywarły ogromny wpływ na rozwój miasta. Stało się samowystarczalnym ośrodkiem z bardzo dużym potencjałem. Konieczny jest dalszy rozwój, tworzenie miejsc pracy w innowacyjnych firmach w nowoczesnych budynkach.



Il. IARP

**co:** List do dziekanów wydziałów architektury ws. nowelizacji ustawy Prawo budowlane  
**kto:** KRIA RP  
**kiedy:** 21 listopada 2022

Krajowa Rada Izby Architektów RP zaapelowała do dziekanów wydziałów architektury wyższych uczelni o zajęcie stanowiska w sprawie proponowanych zmian w ustawie Prawo budowlane. Zdaniem KRIA RP zmniejszą one zainteresowanie kształceniem na studiach architektonicznych i będą skutkować brakiem wykwalifikowanej kadry. W ocenie KRIA RP tylko spójny głos środowiska architektów może zahamować niekorzystne zmiany w prawie. Szczegóły apelu dostępne są na stronie IARP: [www.izbaarchitektow.pl](http://www.izbaarchitektow.pl). Sprzeciw wobec nowelizacji znalazł wyraz w petycji: [https://www.petycjonline.com/petycja\\_ws\\_nowelizacji\\_prawa\\_budowlanego\\_zmierzajacego\\_do\\_rozszerzenia\\_ograniczonych\\_uprawnien\\_architektonicznych](https://www.petycjonline.com/petycja_ws_nowelizacji_prawa_budowlanego_zmierzajacego_do_rozszerzenia_ograniczonych_uprawnien_architektonicznych).



Il. mat. pras.

**co:** kuratorski projekt wystawy w Pawilonie Polskim na 18. Międzynarodowej Wystawie Architektury w Wenecji w 2023 roku  
**kto:** Anna Barlik, Marcin Strzała, Jacek Sosnowski

27 października 2022 roku jury wyłoniło projekt, który będzie reprezentował Polskę na Biennale Architektury w Wenecji w 2023 roku. Jego kuratorem jest kulturoznawca i historyk sztuki Jacek Sosnowski, udział biorą artystka wizualna Anna Barlik oraz architekt Marcin Strzała. Celem projektu jest materialna wizualizacja pewnego wycinka danych dotyczących mieszkalnictwa. W dobitny sposób pokazuje, że architektura budowana wyłącznie na podstawie zbiorów zmiennych i określonych wskaźnikami celów traci swoją podmiotowość rozumianą jako dobrostan człowieka.



# WIEŚCI Z OKRĘGÓW

Prezentujemy istotne wydarzenia, które miały miejsce w Okręgowych Izbach Architektów. Relacje z uroczystości, wnioski z ważnych zebrań, doniesienia z konferencji, informacje o istotnych decyzjach, czyli wszystko, czym na jesieni żyli architekci związani z OIA.

## III KONFERENCJA DOIA RP – O UJEDNOLICENIU PROCEDUR

TEKST: ANNA KOŚCIUK

ZAMEK KLICKÓW, 20-21.10.2022 R.

**C**el, jaki postawiła sobie Dolnośląska Okręgowa Izba Architektów RP, to doprowadzenie do ujednoczenia przepisów stosowanych w procedurach pozyskiwania decyzji o pozwoleniu na budowę i pozwoleniu na użytkowanie – początkowo na poziomie jednego województwa, a docelowo w całym kraju.

Pomysłodawczyni i organizatorka cyklu, architekt Anna Kościuk, przewodnicząca DS OIA, mówi o realizacji idei spotkań:

„W ciągu dwóch dni spotykamy się z przedstawicielami nadzoru budowlanego całego województwa oraz gośćmi ze szczybla centralnego (np. Głównym Inspektorem Nadzoru Budowlanego) w ramach cyklu prelekcji, prezentacji i paneli dyskusyjnych, a wieczorem – na kolacji i w kucharach, gdzie w mniejszych grupach można jeszcze wiele kwestii dopowiedzieć i poznać się nawzajem. W tym roku zaprosiliśmy też urzędników z powiatowych wydziałów AiB całego Dolnego Śląska. To rozszerzenie grona odbyło się na ich wyraźną prośbę – chcieli skonfrontować się z nadzorem budowlanym, gdyż często mają problemy związane z wydawanymi przez siebie decyzjami, które są później kwestionowane przez GUNB.

Chcemy mieć jasne, czytelne przepisy, by wiedzieć, jak powinniśmy postępować. Czy uczestnicy konferencji wyciągną dzięki niej właściwe wnioski? To się okaże w ciągu najbliższych miesięcy i lat. Ważne problemy mają w każdym razie wyraźnie zasygnalizowane. Nasz wspólny głos jest słyszalny”. ●



foto: Maciej Lukko

Z:A

Z:A

foto: Justyna Rak



## 20-LECIE KPOIA RP

OPRACOWANIE: KPOIA RP

POLITECHNIKA BYDGOSKA, 27.10.2022 R.

**W** październiku br. Kujawsko-Pomorska Okręgowa Izba Architektów RP obchodziła jubileusz 20-lecia samorządu zawodowego. Spotkanie odbyło się na Politechnice Bydgoskiej, która przygotowała dwie wystawy i na podstawie porozumienia udostępniła salę Auditorium Novum.

Uroczystość była skromna, ale pełna emocji. Wzięli w niej udział: reprezentacja architektów KPOIA RP oraz goście, m.in.: Zastępca Prezydenta Miasta Bydgoszczy – Michał Szybel, który wyróżnił KPOIA RP Medalem Prezydenta Miasta Bydgoszczy, kolega architekt Piotr Gadomski z KRIA RP, Renata Staszak – przewodnicząca KPOIIB (wręczyła medal przyznany przez KPOIIB), Katarzyna Łaskarzewska-Karczmarz – Architekt Miasta Bydgoszczy i dyrektor Wydziału Administracji Budowlanej, Paweł Kosito – dyrektor Wydziału Budownictwa Starostwa Bydgoskiego. Dziekana Wydziału Budownictwa, Architektury i Inżynierii Budownictwa Politechniki Bydgoskiej reprezentowała Alina Lipowicz-Budzyńska, a w imieniu dyrektora Wydziału Architektury UM Toruń przybyła architekt Agnieszka Mikielska. Kolega architekt Adam Popielewski podzielił się ze wszystkimi krótką refleksją na temat działalności KPOIA RP.

Ciekawą prezentację przygotowała koleżanka architekt Marta Bejenka-Reszka. Na koniec jej przemówienia uczciliśmy minutą ciszy tych członków organów KPOIA, których już z nami nie ma.

Wręczyliśmy Dyplomy Uznania i Podziękowania wszystkim członkom KPOIA RP, którzy w minionym 20-leciu choć przez chwilę oddali się społecznej pracy na rzecz Izby Architektów. Dyplom Uznania i Podziękowania trafił również do osoby, która od 20 lat

obsługuje biuro KPOIA RP i jej organy oraz prowadzi księgowość – Katarzyny Ludwickiej. Bez niej nie dalibyśmy rady.

Ciekawym punktem spotkania był krótki wykład koleżanki Anny Pawlickiej-Zabojszcz, która przeniosła nas w realia architektury 20-lecia międzywojennego. A na zakończenie kolega architekt Piotr Koziej ogłosił wyniki rankingu *Obiekt 20-lecia KPOIA RP*. Ranking ten przygotowali i przeprowadzili Piotr Koziej i Justyna Rak. Dziękujemy. ●



foto: Justyna Rak



# KONWENT PRZEWODNICZĄCYCH

TEKST: MAREK TARKO

KRYNICA-ZDRÓJ, 17-18.11.2022 R.



foto: Jerzy Naidler

**W** listopadzie, przed kolejną edycją konferencji organizowanej przez Radę Małopolskiej OIA RP, w Krynicy-Zdroju odbył się Konwent Przewodniczących. Uczestniczyli w nim przedstawiciele Rad Okręgowych oraz Krajowej Rady Izby Architektów RP.

W Izbie od dłuższego czasu mówi się o potrzebie aktualizacji zasad Konwentu, które zostały przyjęte w formie wewnętrznego regulaminu na początku funkcjonowania naszej organizacji. W Krynicy zostały zaprezentowane propozycje zmian przygotowane przez Dolnośląską OIA RP. Izby okręgowe otrzymały ten materiał do konsultacji. Po podsumowaniu wniosków, zostanie opracowana propozycja nowelizacji

Przewodniczący Zespołu ds. Warunków Wykonywania Zawodu, Janusz Gąsiorowski, członek Krajowej Rady IARP, przedstawił planowane działania. Mają one objąć zarówno ochronę zawodu oraz warsztatu pracy architekta, jak i opracowania systemowe oraz analityczne. Zespół chce m.in. kontynuować prace w zakresie systemu monitorowania konkursów i przypadków rażącego naruszenia zasad wykonywania zawodu, w tym przekraczania posiadanych uprawnień budowlanych, oraz zająć się zakresem usługi projektowej. Będzie także wspierał okręgi w opracowywaniu opinii oraz stanowisk dotyczących warunków wykonywania zawodu. Na konwencie uznano, że pierwszym działaniem Izby w tej sprawie powinna być „inventaryzacja” inicjatyw i opracowań powstałych w okręgach i na szczeblu krajowym.

Podczas dyskusji zwrócono uwagę na słabą identyfikację zawodu architekta. Nasza praca często jest niedoceniana, dlatego potrzebna jest kampania informacyjna. Najpierw jednak architekci powinni określić granice swojej profesji oraz zdefiniować merytoryczne podstawy jej rangi.

Przedstawiciele Zespołu ds. Polityki Finansowej IARP, Marcin Kamiński, przewodniczący Rady Świętokrzyskiej OIA RP oraz Renata Świącińska, przewodnicząca Podkarpackiej OIA RP, mówili, że polityka finansowa powinna umożliwić pełną realizację zadań ustawowych samorządu zawodowego architektów przez wszystkie jednostki organizacyjne Izby oraz zagwarantować wsparcie aktywności wpływających na warunki wykonywania zawodu i realizację zadań statutowych.

Rozmawiano też o kwestiach prawnych. KRIA RP powołała Zespół ds. Legislacji, któremu przewodniczy Piotr Gadomski, wiceprezes Krajowej Rady IARP. Powstać ma również Rada Legislacyjna, składająca się z przedstawicieli izb okręgowych. Ich zadaniem jest m.in. przeciwdziałanie negatywnym skutkom planowanych zmian w prawie budowlanym. Chodzi o propozycję rozszerzenia zakresu architektonicznych uprawnień projektowych w ograniczonym zakresie, umożliwiającą sporządzanie projektów wszystkich obiektów o kubaturze do 1000 m<sup>3</sup>, niezależnie od ich usytuowania. Kontrowersje budzi także zapis zakładający dopuszczenie do projektowania architektury w ograniczonym zakresie absolwentów techników budowlanych.

Zespół ds. Legislacji monitoruje również działania związane z nowelizacją ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która może zablokować procesy inwestycyjne. Przedstawiciele KRIA RP apelowali o włączenie się izb okręgowych do pracy nad tymi zmianami.

Kazimierz Butelski, członek Krajowej Rady IARP zaprezentował system rejestracji studentów wydziałów architektury i patronów praktyk, w ramach praktyk zawodowych. Zwrócono uwagę na konieczność doinformowania członków Izby o zasadach obowiązujących przy przyjmowaniu studentów na praktykę.

Krytycznie odniesiono się do konkursu na koncepcję architektoniczną wielorodzinnego budynku mieszkalnego o obniżonej energochłonności, zorganizowanego przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii we współpracy ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich. Uczestnicy Konwentu zaapelowali do KRIA RP o podjęcie działań w stosunku do Zarządu Głównego SARP. Prezes Krajowej Rady IARP, Piotr Fokczyński, podkreślił, że sprawa wymaga dokładnego rozeznania.

Podczas spotkania mówiono też o problemach związanych z funkcjonowaniem Izby, takich jak wpis członków do eCRUB, technicznych uchwałach Rady, komunikacji między okręgami w związku z wpisem na listę członków IARP oraz potrzebie informowania członków o działaniach Izby. ●

Z:A



# KONFERENCJA „ARCHITEKTURA I PRAWO...”

TEKST: MACIEJ NITKA

KRYNICA-ZDRÓJ, 18-19.11.2022 R.

**W** Krynicy-Zroju 18 i 19 listopada odbyła się kolejna konferencja tematyczna zorganizowana przez MPOIA. Panel I *Projekt budowlany 2022* rozpoczął przypomnienie wystąpienia Piotra Chuchacza z poprzedniej konferencji. Następnie Maciej Kubicki [Rada MPOIA, koordynator Zespołu ds. Legislacji] wygłosił referat *Projekt budowlany w świetle przepisów prawa. Załączniki do projektu. Lista kontrolna*. Łukasz Komar [wiceprzewodniczący DSOIA RP] przedstawił prezentację *Projekt budowlany a interpretacja prawa*, zwracając uwagę na pewne zapisy w obowiązujących przepisach, które według DSOIA powinny zostać doprecyzowane. Podczas panelu II dr Agnieszka Damasiewicz omówiła podział odpowiedzialności między projektantami a organami aa-b. Dorota Zaucha-Rybka, dyrektor Wydziału Architektury Urzędu Miasta Krakowa, przedstawiła pogląd UMK na temat kompletności uzgodnień wymaganych dla projektu budowlanego. Jerzy Chłebniński, naczelnik Wydziału Budownictwa Starostwa Tatrzańskiego, skupił się na dostępności komunikacyjnej w kontekście wydawanych pozwoleń na budowę ze szczególnym uwzględnieniem problemów własnościowych występujących na Podhalu. Jarosław Wilk [MPOIA] przedstawił zmiany ustawowe dotyczące dokumentowania dostępności komunikacyjnej inwestycji na etapie pozwolenia na budowę na przestrzeni ostatnich lat. Małgorzata Boryczko, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego powiatu grodzkiego krakowskiego, omówiła relację pomiędzy ważnością pozwolenia konserwatorskiego a uprawnieniem do kontynuacji robót budowlanych.

Panel III prowadził Piotr Chuchacz. W panelu uczestniczyli Agnieszka Rudek, dyrektor Wydziału Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Bochni, Izabela Wróblewska-Mółka z Wydziału Architektury Starostwa Powiatowego w Krakowie, Gabriela Przysała, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego

dla powiatu nowotarskiego i wiceprzewodnicząca Rady MOIIB, Piotr Fokczyński – prezes KRIA oraz Olaf Jasnorzewski – członek Rady MPOIA, koordynator ZWWZ.

Głównym tematem panelu były różnorodne doświadczenia z uzgadnianiem dostępu do drogi publicznej. Bartłomiej Stawarz [MPOIA], pełniący równocześnie funkcję w samorządzie lokalnym, opowiedział jak kwestia dostępności do dróg publicznych wygląda z punktu widzenia inwestora publicznego. Pierwszy dzień spotkania zakończył występ zespołu Jana Karpiela-Butecki.

Drugiego dnia odbył się panel IV *Ochrona konserwatorska w praktyce*. Prowadziła go Marta Urbańska, profesor Politechniki Krakowskiej, Piotr Turkiewicz, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie, wygłosił referat *Niektóre aspekty ochrony zabytków*. Tadeusz Póthłtopek [MPOIA, Zespół ds. Ochrony Zabytków przy MPOIA] przedstawił materiał oparty na opinii ZOZ nr 1 *Ochrona konserwatorska a miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego*. Następnie uczestnicy wysłuchali prelekcji mec. Piotra Konopki *Ochrona obiektów wpisanych do Gminnej Ewidencji Zabytków*. Listę mówców zamknęła dr Agnieszka Damasiewicz.

Panel V *Zasady wiedzy technicznej* prowadził Marek Tarko, który omówił podstawowe wartości kierujące pracą architekta. Podsumował zbiór doświadczeń MPOIA. Następnie przedstawiono zasady i efekty pracy Zespołów przy MPOIA: ds. Legislacji, Rzeczoznawców, ZWWZ, ds. Urbanistyki, Ochrony Zabytków, ds. Kształcenia oraz powstającego właśnie Zespołu Projektowania Wnętrz.

Na zakończenie konferencji odbyła się dyskusja moderowana przez Piotra Chuchacza. Wzięli w niej udział Piotr Turkiewicz, Wojewódzki Konserwator Zabytków, Katarzyna Techmańska z WUOZ, Mirosław Boryczko, przewodniczący Rady MOIIB, adw. Piotr Konopka oraz Piotr Gadomski, wiceprezes KRIA. ●



# TEORIA I PRAKTYKA: RAZEM CZY OSOBNO?

TEKST: EWA KURYŁOWICZ

Teoria znajduje zastosowanie w architekturze, począwszy od najbardziej podstawowych jej zadań, jak służyć człowiekowi w codziennym życiu, a skończywszy na najszerszych aplikacjach, gdzie zaawansowanie naukowe stosowanych rozwiązań architektonicznych ma wręcz wpływ na funkcjonowanie całej planety, czego dowodzi obecny stan kryzysu klimatycznego. Często spotykane w architekturze negowanie teorii przez praktyków jest anachronizmem, niestety o długiej historii i niechlubnej tradycji. Ignorancja w tej mierze obniża wartość każdej debaty – i publicznej, i środowiskowej, często powodując sytuacje, w których emocje zastępują argumenty.

Il. Marta Róża Zak





Architektura jest dyscypliną naukową, artystyczną i praktyczną. Obok kwalifikacji do dyscyplin sztuki równie ważne jest uznanie jej właśnie za dyscyplinę naukową. Jako specyficzna dziedzina z obecną w niej tzw. wiedzą milczącą [*tacit knowledge*]<sup>1</sup> architektura ma teorię, bez której nie może w pełni funkcjonować ani też właściwie się rozwijać. Warto wyposażać się w tę wiedzę w sposób systematyczny i nie lekceważyć teorii, ale ją jak najszerzej stosować. Tekst, którego poniższy fragment jest anonsem<sup>2</sup>, w zamierzeniach autorki powstaje, by służyć kolejnym generacjom architektów oraz architektów i jednocześnie być przez nich rozwijany i udoskonalany. Ale zawsze w przekonaniu, że teoria i projektowanie architektoniczne powinny niezmiennie iść razem. Najlepszą bowiem teorią jest ta, która znajduje zastosowanie w praktyce. Inna prędzej czy później okazuje się niepotrzebna.

Jak to się stało, że architekci nabrali przekonania, iż bez teorii można działać? Mało tego – niektórzy twierdzą, że jest ona obszarem zarezerwowanym dla tych, którzy nie sprawdzili się jako projektanci i zajmują się nią, bo nic innego nie potrafią<sup>3</sup>. Jest to, poza pozostałymi przyczynami, w głównej mierze dziedzictwo pierwotnego podziału szkół architektonicznych. W uproszczeniu, począwszy od pierwszych, które powstały już w XVII wieku, akcentowały one aspekt albo inżynierski, albo artystyczny, czemu odpowiadało lokowanie wydziałów albo na uczelniach technicznych, albo na akademiach sztuk pięknych. Z tego zaś wynikały dalsze konsekwencje w podejściu do istoty dyscypliny. W Polsce sytuacja dawno była zdiagnozowana jako trudna. Na zaległości z okresu socrealizmu nałożył się fakt, iż większość wydziałów architektury funkcjonuje w obrębie politechnik, które akcentują inżynierski pierwiastek dyscypliny. Ponad 40 lat temu, w roku chwilowej odwilży solidarnościowego zrywu, stwierdzono wręcz stagnację na krajowej scenie badań teoretycznych, upatrując w tym „niedorozwoju [...] obok znanych ograniczeń natury techniczno-gospodarczej i ekonomicznej – jedną z poważnych przyczyn obserwowanego w naszym kraju kryzysu w dziedzinie kształtowania przestrzeni, co nie jest na ogół *explicite* wyrażane w formułowanych ostatnio diagnozach stanu polskiej architektury”<sup>4</sup>.

- 1 Twórcą pojęcia „wiedzy milczącej” był w latach 60. XX wieku filozof nauki i chemik, Michael Polanyi, który zsyntetyzował charakterystykę owej pozornie niepodlegającej racjonalizacji wiedzy za pomocą wyrażenia: „możemy wiedzieć więcej, niż możemy powiedzieć” lub opisując tę wiedzę jako „wiedzę, której nie możemy opowiedzieć” [cyt. za: B. Bohm, *Tacit Knowledge [w:] Against and for Method. Revisiting Architectural Design as Research*, red. J. Silberberger, gta Verlag, ETH Zurich, 2021, s. 68.
- 2 Tekst ten jest fragmentem książki przygotowywanej przez autorkę w porozumieniu z NIAIU, planowanej na rok wydawniczy 2023, wszystkie prawa zastrzeżone.
- 3 Pomijam tu na razie kwestię badań, jakie muszą prowadzić architekci akademicy według europejskich ustaleń obowiązujących akredytowane szkoły architektoniczne.
- 4 A. Niezabitowski, *Stan badań w dziedzinie współczesnej teorii architektury* [w:] „Kwartalnik architektury i urbanistyki”, z. 1 i 2, 1982 [referat wygłoszony na seminarium ZG SARP, pt. *Problemy teorii architektury w świetle współczesnej praktyki*, Tuczno, listopad 1980], cyt. za: J.T. Królikowski, *Poetyka miasta socjalistycznego*, materiały Kola Krytyki Oddziału Warszawskiego SARP, reprint wydawnictwa OW TUP z 1988 roku o tym samym tytule, z niewielkimi autorskimi zmianami, Warszawa 2020, s. 12.

Chociaż w efekcie zmian pokoleniowych, otwarcia się na Zachód po 1990 roku, inicjatyw różnych ośrodków akademickich stosunek do teorii jest już inny i jest ona rozwijana, również w wymiarze obowiązkowej oferty uczelnianej, to podział ten w Polsce, w opinii autorki, trwa do tej pory. Jak piszą jednak autorki antologii polskiej teorii i krytyki architektury, wydanej w roku 2018: „Powszechnie mówi się, że nie ma polskiej teorii architektury, że z jej braku wynika – diagnozowana przez niektórych – słabość polskiej architektury i przestrzeni. W toku pracy nad antologią przekonaliśmy się, jak bardzo pogląd ten jest przejawskawiony i pod wieloma względami niesprawiedliwy”<sup>5</sup>. Krajowa kultura architektoniczna, choć długo niewsparta tłumaczeniami na polski kluczowymi i doniosłymi dziełami z obszaru koncepcji teoretycznych wybitnych światowych architektów czy opracowań podsumowujących, funkcjonowała również dzięki temu, jak piszą autorki, że pozycje te były czytane przez wielu w oryginale i komentowane w esejach czy publikacjach prasowych. Istotnie, lektura cytowanej antologii jest tego dowodem, świadczy jednak też o brakach w obszarze krajowych pozycji teoretycznych.

Na pewno specyfika naszej dyscypliny, która jest tzw. dyscypliną miękką, wyposażoną we wspomnianą wyżej wiedzę milczącą [*tacit knowledge*], też nie ułatwia tu orientacji. Zadajmy jednak pytanie, które sygnalizował cytowany wyżej prof. Andrzej Niezabitowski – co powoduje, że architektura się rozwija, co generuje zmiany, dlaczego w ogóle ma się rozwijać, skoro człowiek od tysięcy lat teoretycznie pozostaje taki sam?

Tak rozpoczęta systematyka, poza podaniem wiedzy podstawowej, może pozwoli na uniknięcie wytykanego nam poruszania się od przystawki „ściany do ściany”, obecnego niestety ciągle na naszej scenie architektonicznej, ponieważ „nie wyrobiliśmy sobie jasnych pojęć i jasnych nazw tych pojęć, gdy wszczynamy dyskusję o bardziej złożonym problemie, zaczyna się splot nieporozumień. Te nieporozumienia mają nieoczekiwane doniosłe skutki [...], można by dość długo wymieniać inne przykłady, w których oscylujemy między skrajnościami, zanim trafimy na to miejsce, gdzie leży rozwiązanie realistyczne”<sup>6</sup>, jak 65 lat temu (!) diagnozował nasze problemy Adam Kotarbiński.

Jedną z najbardziej pożądaných cech architektury jest jej ponadczasowość. Co to znaczy? Czy można odnaleźć jakiś zespół cech charakteryzujących architekturę, które nadają uniwersalność jej pozytywnemu odbiorowi poprzez pokolenia? Chęć formułowania kanonu, wybrania takich uwarunkowań w dziwny sposób towarzyszy wielu, choć od dawna wiadomo, że tak jak nie sposób odnaleźć uniwersalnego i ponadkulturowego języka w ludzkiej komunikacji werbalnej,

- 5 *Teksty modernizmu. Antologia polskiej teorii i krytyki architektury 1918–1981*, t. 2, red. D. Jędruch, M. Karpińska, D. Leśniak-Rychlak, Instytut Architektury, 2018, s. 5–6.
- 6 A. Kotarbiński, *Nasza dotychczasowa postawa wobec realizmu. Głos dyskusyjny na naradę*, „Architektura” 1956, nr 3, s. 58, cyt. za: *Teksty modernizmu. Antologia polskiej teorii i krytyki architektury 1918–1981*, t. 1, red. D. Jędruch, M. Karpińska, D. Leśniak-Rychlak, Instytut Architektury, 2018, s. 18.

a starali się o to jeszcze niedawno tacy tytani jak Umberto Eco, tak poszukiwanie takiego docierającego do wszystkich, wszędzie i zawsze języka architektonicznego jest o wiele bardziej możliwe za pomocą komunikacji niewerbalnej, opartej na mechanizmach percepcji i na roli ludzkiego ciała, o którym wiedza jest coraz szersza. Na pewno jednak jedną z lepszych zachęt do respektowania pozycji teorii w procesie powstawania architektury może być wskazanie, że dzięki jej znajomości nasze zamierzenia odnośnie do wymowy i odbieranego wyrazu naszych dzieł mogą być zbliżone do tego, co zrozumiemy i odczujemy nasz odbiorca.

Dlatego architektura ponadczasowa to architektura z tego danego, konkretnego czasu. Czasu, gdy człowiek zachowuje się w sposób dyktowany przez współczesną mu technologię, medycynę, kulturę. Kolejne pokolenia projektantów zawsze pragną zmienić to, co zastały, udoskonalić. Robią to w sposób mniej lub bardziej gwałtowny. Lektura manifestów różnych generacji jest tu pouczająca. Warto jednak móc ocenić nie tylko – najczęściej krytykowanych – poprzedników, lecz także własne propozycje projektowe. Umieć prowadzić dyskurs ze sobą w celu odnalezienia najlepszego z możliwych rozwiązań. To jest najważniejsze zastosowanie teorii, która jako dziedzina w obrębie dyscypliny jest stosunkowo młoda. W obliczu uwarunkowań regulujących takie, a nie inne powstawanie architektury – okazuje się niezbędna dla ich pełnego zrozumienia. Opis źródeł i zakresu współczesnej teorii architektury, jej swoistości na tle teorii innych dziedzin nauki i sztuki, wraz z opisem współczesnych zasad krytyki architektonicznej, ma za zadanie pomóc w tym, jakże potrzebnym każdemu twórczemu architektowi, dyskursie z samym sobą. Zanim zrealizujemy dany projekt, zanim pozostawimy nieme i bezbronne dzieło, pozbawione już możliwości wyjaśnienia, co autorzy mieli na myśli, zróbmy wszystko, by to, co chcieliśmy powiedzieć, podszeptać, pokazać, wyjaśnić, było przez naszych odbiorców odczytane. A co o tym jeszcze pomyśl – to już inna sprawa... Ważne, by wiedzieli, że znaleźli się w profesjonalnych rękach projektantki czy projektanta, którzy chcieli wiedzieć i zrobili wszystko, by osiągnąć to, co jest owym odbiorcom potrzebne. Jesteśmy konstruktywną grupą zawodową, która pragnie rozwiązań optymalnych. Same dobre chęci jednak nie wystarczą.

Do czego konkretnie potrzebna jest teraz praktykującemu architektowi teoria? Syntetycznie zebrane zalety: orientacja w nurtach współczesnej teorii architektury i ich genezie, zmiany w jej obszarze – na tle nowej roli komunikacyjnej architektury, przy obserwacji zjawiska zacierania granic pomiędzy dziedzinami sztuki i przesuwania granic samej architektury – to hasła, które niestety nie zainteresują wszystkich. Wyrobienie umiejętności krytycznej oceny architektury współczesnej dzięki ustaleniu prawidłowości, jakie nią rządzą – może brzmieć bardziej zachęcająco. Określenie różnic pomiędzy teorią historyczną architektury, teorią krytyczną architektury i krytyką architektoniczną – to byłoby pożyteczne i na pewno ułatwiłoby debaty i dyskusje środowiskowe, ale rzadko jest na to czas.

Teoria, w swojej podstawowej funkcji w każdej nauce, daje możliwość strukturyzowania wiedzy oraz wprowadzania zasad i norm, na podstawie których można podejmować określone działania. Aby jednak móc zrealizować działania w naszej dyscyplinie, trzeba na nią popatrzeć, nie tylko szukając w niej źródła spójności i stabilności, lecz także oczekując źródeł i szans na wyłom w rutynie, nawet na bunt. Jeśli przebiegniemy szybko tylko przez kształtowanie oraz rozwój architektonicznej myśli zachodnioeuropejskiej, ogląd tej historii idei będzie pouczający i może pozwolić na zrozumienie, że badania teoretyczne, prowadzone przez wielu pracowni architektonicznych jako pierwszy etap tworzenia koncepcji, przy obecności dobrych podstaw teoretycznych nierzadko taki bunt stanowią.

Nie jest bowiem tak, że architektura stanowi działalność *stricte* rzemieślniczą, wymagającą różnorodnych umiejętności i talentów, które trzeba doskonalić przez całe życie, a teoria w tym tylko przeszkadza. Teoria architektury wraz ze swoją – momentami wysoką – abstrakcją jest niczym innym jak historią naszych idei dotyczących świata wybudowanego. Historią dziejącą się ciągle i bez zatrzymania. Zaczyna się od podstawowych pytań o sposoby projektowania i powody, dla których to robimy. Krótka nawet jej analiza pozwala się zorientować, że zawsze towarzyszyła działaniom budowniczym, a potem architektów, nawet jeśli nie była nazywana teorią.

W owej teorii architektury wyróżniamy dwa podejścia – historyczne i filozoficzne. Oba można stosować w zależności od zapotrzebowania. Podejście historyczne jest przydatne, gdy poszukujemy argumentów i precedensów dla naszego rozwiązania. Wówczas przegląd wyznawanych i formułowanych autorskich koncepcji, zwłaszcza jeśli zostały stworzone przez praktykujących architektów, może podbudować nasz sposób rozwiązywania problemu. Źródłem do formułowania takiej teorii były dawniej np. traktaty Witruwiusza, Albertiego, Serlia.

Czasy nowożytny przyniosły pisma autorstwa Gottfrieda Sempera i Karla F. Schinkla, co ciekawe – częściowo zmuszonych do poświęcenia się pisaniu o architekturze, a nie jej tworzeniu, sytuacją polityczną czy osobistą.

Przykładowo Gottfried Semper – utalentowany i opromieniony sławą architekt Drezdeńskiego Teatru Królewskiego (1838–1841), profesor Akademii Sztuk Pięknych w Dreźnie, po udziale w powstaniu w tym mieście w 1849 roku, po stronie, która przegrała, był zmuszony szukać schronienia w Paryżu i Londynie, gdzie napisał dzieło *The Four Elements of Architecture* (1851), by potem w Zurichu stworzyć *opus magnum* – *Style in the Technical and Tectonic Arts* (1860–1863)<sup>7</sup>.

Karl Friedrich Schinkel, jego starszy kolega, początki swojej kariery, które przypadły na 10 lat wojen napoleońskich, gdy francuskie oddziały maszerowały po terenach Prus i budowanie nie było priorytetem, poświęcił się teorii architektury, by w latach 20. XIX wieku stać się, jako autor m.in. Berlin Playhouse i Altes Museum czy Berlińskiej Akademii Architektury,

- 7 H.F. Mallgrave, *The Architect's Brain. Neuroscience, Creativity and Architecture*, Wiley-Blackwell, 2011, s. 68.



największym architektem swojej doby, przekonany zresztą o konieczności napisania książki dotyczącej teorii swojej dyscypliny. Książka ta jednak nie powstała – zostały jedynie notatki i pisma. Niestety nie zdążył ukończyć dzieła, zmarł w wieku 60 lat<sup>8</sup>.

Do autorów tych sięga się ciągle.

Drugie podejście, filozoficzne, wymaga wiedzy przekrojowej i umiejętności połączenia kontekstów, żonglowania koncepcjami. Może być ono jednak bardzo owocne, zwłaszcza podczas proponowania rozwiązań innowacyjnych i nowatorskich, a kontrowersyjnych. Znaczenie umiejętności w postępowaniu się wiedzą filozoficzną jest tu istotne. Przywołani wyżej architekci teoretycy byli mocno związani z aktualnymi w ich czasach tendencjami filozoficznymi – Schinkel tworzył pod wpływem filozofii Kanta i Schopenhauera, rozwijając ich koncepcje przy czynowości i celowości (Kant) oraz założenia działania praw natury dyktujących ciężar czy proporcje budynków, odnoszące się do analogii z ludzką egzystencją [Schopenhauer]<sup>9</sup>.

Relacja teorii architektury z filozofią jest trwała i aktualnie obecna, nawet jeśli architekci sobie tego nie uświadamiają, bazując na zastyszanych paradygmatach czy strzępkach teorii, wykorzystując je niejednokrotnie bez świadomości ich genezy czy nie mając ich całkiem kompletnego obrazu. Jak pisze prof. Branko Mitrovic: „Wiele fundamentalnych problemów teorii architektury jest manifestacją szerszych problemów filozoficznych. Zagadnienia, które architekci muszą rozwiązywać w swej działalności zawodowej – kwestie proporcji, kompozycja przestrzenna, związki z otoczeniem, reprezentacja, znaczenie, odpowiedniość do czasu i tak dalej – mają częściej niż rzadziej swoje szersze filozoficzne odbicie”<sup>10</sup>.

Architektura jest i nauką, i sztuką. Jako nauka ma swoją teorię, która stanowi o jej warsztacie badawczym, potrzebnym już nie tylko tym zadającym częściej niż inni pytanie „dlaczego?”, ale też z powodu formalnych wymogów stawianych przez wyższe uczelnie<sup>11</sup> czy przez regulaminy konkursów architektonicznych, gdzie organizatorzy upominają się coraz częściej o sformułowanie idei projektu. Badania stają się naturalną częścią warsztatu architekta, nawet narzędziem w uzyskiwaniu przewag rynkowych. I tak jak dość trudno jest je precyzyjnie w naszej dyscyplinie zdefiniować, z racji jej specyfiki, tak ich metodologia jest już coraz lepiej opisywana. Samo projektowanie, choć zawiera w sobie stawianie i rozwiązywanie problemów, nie jest bowiem działalnością badawczą *sensu stricto*. Ta ostatnia wspiera odpowiedź na pytanie „dlaczego?”, które

każdy z projektantów musi sobie stawiać przy każdym projekcie. Projektowanie architektoniczne nie jest zatem działalnością badawczą samo w sobie, ale – jak pisał Donald Schön – stanowi tzw. praktykę refleksyjną, gdzie badania wywodzą się z refleksyjności w działaniu praktycznym, podobnie jak w medycynie, edukacji czy prawie<sup>12</sup>.

Projektowanie architektoniczne zaś, jak pisze Monika Kurath, jest „specyficzną praktyką badawczą skupioną na wypracowywaniu konceptów teoretycznych, które pozwalają na ułatwienie procesów decyzyjnych w obrębie różnych trybów projektowych”<sup>13</sup>. Brzmi to dość zawile, ale zgodzić się trzeba, że każdy projekt zaczyna się od koncepcji teoretycznej, którą umiejętnie ucieleśniamy, by pokazać ją światu. Podejmujemy w trakcie tego procesu różne decyzje, utrzymując pewne fragmenty owej koncepcji, inne natomiast odrzucając, stosując różne tryby projektowania.

W naszej dyscyplinie zatem teoria bez praktyki nie funkcjonuje, praktyka zaś bez teorii jest złudzeniem. Lepiej stanąć twardo na ziemi i pisać oba te wyrazy zawsze razem. ●

<sup>12</sup> D.A. Schön, *Educating the Reflective Practitioner. Toward a New Design for Teaching and Learning in the Profession*, Jossey-Bass Publishers, San Francisco-Londyn 1987.

<sup>13</sup> M. Kurath, *Design, Context and Profession [w:] Against and for Method. Revisiting Architectural Design as Research*, red. J. Silberberger, gta Verlag, ETH Zurich, 2021, s. 18.



**PROF. DR HAB. INŻ.  
EWA KURYŁOWICZ**

**ARCHITEKT IARP**

generalna projektantka i wiceprezes Kuryłowicz & Associates, przewodnicząca Rady Fundacji im. Stefana Kuryłowicza, była kierownikiem Zakładu Projektowania i Teorii Architektury na WAPW, członkini Rady Dostępności przy Ministrze Inwestycji i Rozwoju, członkini Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN, członkini Kapituły Profesorskiej Nagrody Naukowej POLITYKI

Z:A



**Czarna, matowa gama BLACK SPIRIT wkracza do nowych, tętniących życiem miejsc. Tej koncentracji technologii nie brakuje niczego:**

▪ **Elektroniczna armatura BLACK BINOPTIC do umywalki**

Całkowita higiena: brak kontaktu z dłońmi, splukiwanie okresowe przeciw proliferacji bakterii  
90% oszczędności wody i energii  
Wykończenie z czarnego chromu przystosowane do potrzeb obiektów publicznych

▪ **Elektroniczny dozownik mydła BLACK BINOPTIC**

Całkowita higiena: brak kontaktu z dłońmi  
Antywyciekowa pompa dozująca  
Do mydła w płynie lub specjalnego mydła w pianie

▪ **Suszarka do rąk HIGHFLOW z intensywnym strumieniem powietrza**

Uruchamianie detekcją na podczerwień  
Ultraszybkie suszenie w 10 do 12 sekund  
Maksymalna higiena: bakteriostatyczny Inox 304

Firma DELABIE, ekspert w dziedzinie **armatury i urządzeń sanitarnych do budynków użyteczności publicznej**, projektując designerskie gamy zrównoważonych produktów o wysokiej wydajności, wpisuje się w trend oszczędności wody i energii.

Więcej informacji na [delabie.pl](http://delabie.pl)



# ZSZYWANIE RZECZYWISTOŚCI

TEKST: LUKASZ STĘPNIK

„Nie ma nic bardziej praktycznego  
niż dobra teoria.”

LUDWIG BOLTZMANN

Teoria i praktyka to dwie strony tej samej monety, chociaż postępująca specjalizacja produkcji często skutkuje odseparowaniem świata idei od stąpającej twardo po ziemi rzeczywistości. W takich warunkach nie ma miejsca na pogłębienie refleksji nad przyszłością i pożyteczną krytykę teraźniejszości, a zantagonizowani myśliciele oraz twórcy okopują się na swoich stanowiskach i ignorują wszelkie argumenty wykraczające poza własną, wąsko rozumianą, dziedzinę.

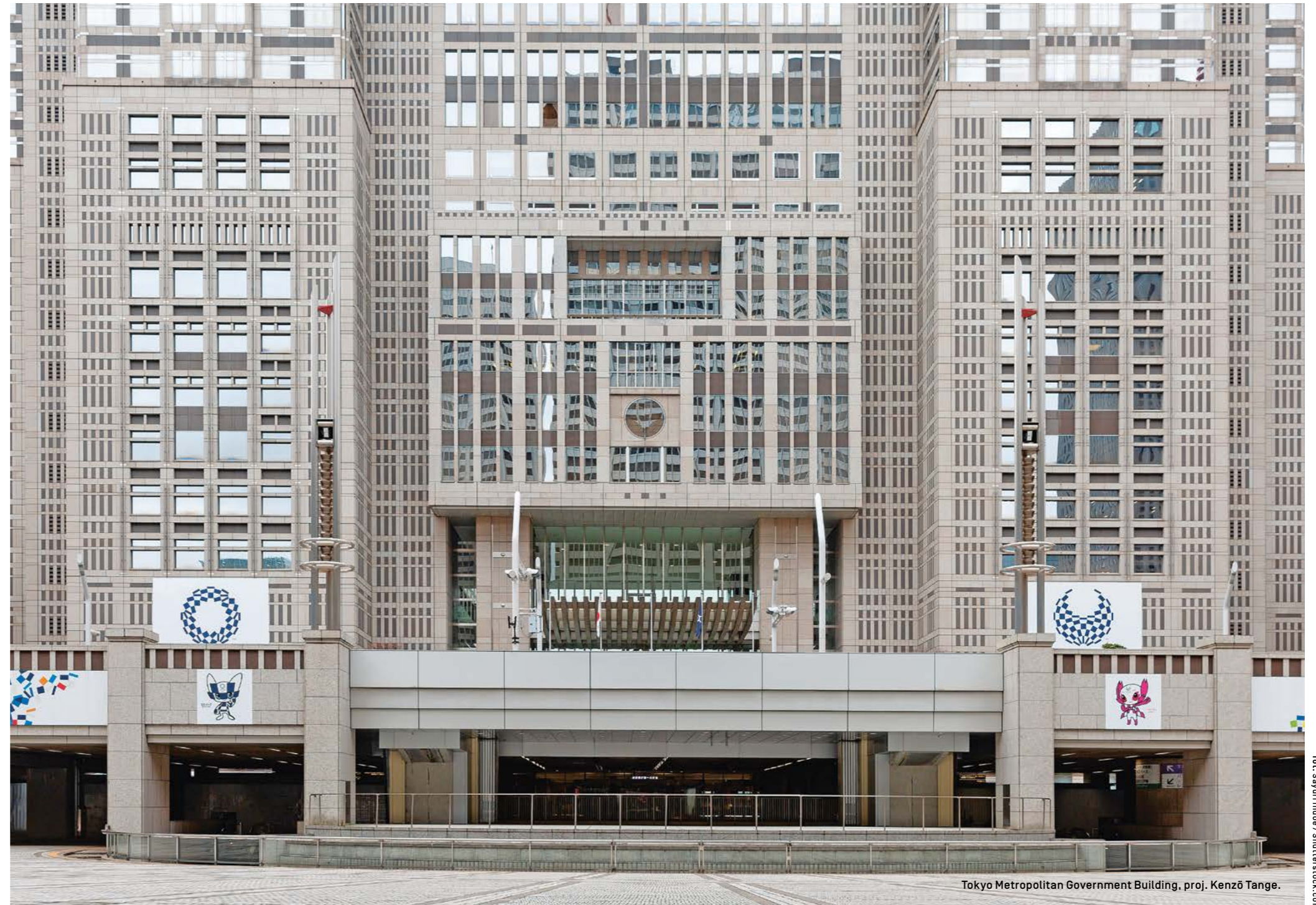
Sztuczny podział na teorię i praktykę widać jak na dłoni na naszej rodzimej scenie architektonicznej, gdzie teoretycy, aktywiści oraz akademicy bardzo często są nieświadomi istniejących ograniczeń i uwarunkowań. Praktycy zaś z nonszalancją odcinają się od jakichkolwiek prób ugruntowania swojej działalności na płaszczyźnie intelektualnej, bezrefleksyjnie powielając znane schematy myślenia.

Z:A

Z:A

W przypadku architektury i urbanistyki zadania teorii mogą być bardzo zróżnicowane i odnosić się do krytyki oraz ewaluacji projektów, ale też do uwiadczenia procesów wpływających na produkcję architektury, jak również zaangażowanych w nie aktorów społecznych, czy do definiowania problemów oraz wyzwań stojących przed tą dyscypliną. Podobnie jak w przypadku świata nauki teorie nie determinują stanu faktycznego. Są raczej hipotezami, które

mogą być weryfikowane w praktyce. Brak tego komponentu pozbawia wiele z nich sensu istnienia. Bez próby znalezienia odpowiedzi na pytania: „co”, „jak” i „dlaczego” każdy rodzaj działania twórczego będzie skazany na jałowość, a bez zrozumienia kontekstu ekonomicznego, prawnego czy społecznego każda teoria okaże się w końcu naiwna. Z drugiej strony pewna doza autonomii bywa potrzebna – czasem brak świadomości problemów pozwala je przezwyciężyć.



Tokyo Metropolitan Government Building, proj. Kenzō Tange.





#### KORZENIE I WARTOŚCI

Historia architektury pełna jest karier ideowców, którzy z biegiem lat stali się rynkowym establishmentem, dlatego warto przyglądać się pracownikom zbudowanym na solidnych fundamentach teoretycznych. Ich twórcy, wraz z rozwojem własnej praktyki, nie porzucili – istotnych ze swojego punktu widzenia – wartości.

Indywidualne przekonania wyrastają z szerszej pojmowanych nurtów intelektualnych o dorobku rozwijanym przez pokolenia. Nie sposób więc zrozumieć twórczości współczesnych architektów bez ciągłego odnoszenia się do modernistycznych i postmodernistycznych korzeni ich działalności, nawet jeżeli w dużej mierze pozostają one nieświadomione. Teoria cementuje się bowiem w legislacji i przyzwyczajeniach, np. w postaci zapisów dotyczących nasłonecznienia i przesłaniania w Warunkach Technicznych, które nie są obiektywnym, technokratycznym narzędziem, lecz realizacją postulatów architektów i urbanistów początku XX wieku, poszukujących remedium na niezdrowe, ciemne i gęsto zabudowane miasta. Przepisy te w dużej mierze stoją w sprzeczności z doktryną nowej urbanistyki, będącą reakcją na rozproszoną tkankę modernistycznej zabudowy, która do dzisiaj jest podstawą koncepcyjną wielu planów miejscowych. Poglądy muszą więc osiągnąć pewną masę krytyczną, aby teoria miała szansę na realizację. Wydaje się, że polskie uwarunkowania prawne nie nadążają jeszcze za fermentem intelektualnym związanym chociażby z potrzebą wdrożenia wielkoskalowych konstrukcji drewnianych czy też obiektów bardziej uniwersalnych pod względem funkcjonalnym.

#### CIĄGŁOŚĆ IDEI

Idee często przeżywają swoich autorów i rozwijają się w nieoczekiwanych kierunkach. Marek Budzyński powoływał się na koncepcje formy otwartej czy linearnego systemu ciągłego Zofii i Oskara Hansenów, których twórczość była głęboko zanurzona w nurcie strukturalizmu i filozofii ostatnich CIAM-ów, Smithsonów czy Aldo van Eycka. Radykalne pomysły Hansenów nie były do końca realizowalne w czasach, gdy powstawały, ale przynajmniej częściowo wdrażali je ich ideowi spadkobiercy. Do pracy nad koncepcją zagospodarowania Ursynowa Północnego Marek Budzyński został zaproszony między innymi przez Jerzego Szczepanika-Dzikowskiego, późniejszego współzałożyciela pracowni JEMS, która w dużej mierze do dzisiaj odwołuje się do intelektualnego dziedzictwa Hansenów przez poszukiwanie „architektury łań”, powtarzalnych struktur i zasad organizujących logikę budynku.

W podobny sposób ścieżki inspiracji można prześledzić w przypadku wielu współczesnych pracowni. Rem Koolhaas nawet nazwą biura OMA nawiązał

do swojego mentora z Cornell University – OMU, czyli Oswalda Mathiasa Ungersa. Co prawda na pierwszy rzut oka realizacje obu architektów wydają się kompletnie różne, ale łączy ich głębokie zainteresowanie tym, jak połączyć świat społeczny ze światem form. Ungersa doprowadziło to do analiz typologii i uniwersalnych archetypów, a także „racjonalistycznej” architektury, przez wielu postrzeganej jako neoklasycyzm,

→ Bez próby znalezienia odpowiedzi na pytania: „co”, „jak” i „dlaczego” każdy rodzaj działania twórczego będzie skazany na jałowość, a bez zrozumienia kontekstu ekonomicznego, prawnego czy społecznego każda teoria okaże się w końcu naiwna. Z drugiej strony pewna doza autonomii bywa potrzebna [...]. ←

podczas gdy Koolhaas, zafascynowany danymi i procesami, wydaje się budynki bardziej generować niż projektować. Mimo tych różnic działanie obu twórców ma wspólny korzeń intelektualny, którym jest nadrzędność autorskiego pomysłu wobec formy czy nawet funkcjonalności budynku. Założyciel OMA to postać kontrowersyjna, ale nie sposób zarzucić mu brak spójności w kreowaniu wizerunku architekta intelektualisty, nawet jeżeli wiele jego wypowiedzi, jak słynne „fuck the context”, wrywane jest przez krytyków z kontekstu i wypaczane. Architekturę powojennej Japonii ukształtowały w dużej mierze dwa prądy intelektualne, reprezentowane przez Kenzō Tangego i Kazuo Shinoharę. Pierwszy był prekursorem metabolizmu – technokratyczno-racjonalistycznego nurtu proponującego radykalną przebudowę kraju i zmianę myślenia o budowaniu. Drugi traktował swoje projekty jak dzieła sztuki, kreśląc coraz bardziej wyrafinowane plany, pełne odniesień do tradycji rozumianej nie jako zestaw gotowych form, ale sposób postrzegania przestrzeni.



Casa da Música – główna sala koncertowa miasta Porto w Portugalii, proj. OMA.



for: Carlos Neto / Shutterstock.com

→ Naiwność projektantów usilnie starających się w bezpośredni sposób przetłumaczyć dyskursy socjologiczne czy antropologiczne na język form architektonicznych doprowadziła do pogłębienia rozdziewku pomiędzy praktykami, czytającymi co najwyżej przepisy budowlane i uwagi z urzędu, a zupełnie niezrozumiałymi z ich punktu widzenia teoretykami, których przemyślenia w żaden sposób nie mogły być przez nich wykorzystane. ←

Chociaż w krótkiej perspektywie to metabolizm doczekał się znaczącej liczby realizacji i odbił się szerokim echem na całym świecie, z dzisiejszej perspektywy być może to szkoła Shinohary, w dużej mierze dzięki jego tekstom i analizom, zdeterminowała to, z czym kojarzy się nam współczesna japońska architektura. W tym kontekście tekst i budynek stanowią media, które stają się równoprawnymi nośnikami znaczeń. Projekt może realizować się w obiekcie, ale też inicjować dyskursy i nadawać kierunek działaniom następnym pokoleń. Do fascynacji Shinoharą i ciągłego odnoszenia się do jego pracy przyznają się zarówno Toyo Ito, Kazuo Sejima, Ryue Nishizawa czy Junya Ishigami, jak i projektanci działający w odległych zakątkach świata, tacy jak Valerio Olgiati czy Christian Kerez.

#### SPADEK PO POSTMODERNIZMIE

Stereotypowe postrzeganie znaczenia i roli teorii architektonicznej w dużej mierze ukształtował postmodernizm, który w poszukiwaniu uzasadnienia dla konieczności stworzenia nowego języka formalnego często odnosił się do świata coraz bardziej wyspecjalizowanej humanistyki. Lata 70. i 80. XX wieku wypełnione były gorączkowymi dyskusjami na temat możliwości przeniesienia idei Foucaulta, Deborda, Deleuza, Guattariego, Augégo czy Latoura (moda na powoływanie się na nazwiska francuskich myślicieli trwa zresztą do dzisiaj) na żyzny, architektoniczny grunt. W wielu przypadkach okazywało się to jednak niewykonywalne lub całkowicie pozbawione sensu, ze względu na niemożność stworzenia uniwersalnych teorii związanych z zupełnie

odmiennymi polami badawczymi. Naiwność projektantów usilnie starających się w prosty sposób przełożyć dyskursy socjologiczne czy antropologiczne na język form architektonicznych doprowadziła do pogłębienia rozdziewku pomiędzy praktykami, czytającymi co najwyżej przepisy budowlane i uwagi z urzędu, a teoretykami, których przemyślenia były, z punktu widzenia tych pierwszych, niezrozumiałe i niemożliwe do wykorzystania.

#### DESTRUKCYJNY DEKONSTRUKTYWIZM

Sytuację tę pogłębili prekursorzy dekonstruktywizmu. Pojęcie „foldingu” Deleuza potraktowali oni jako zaproszenie do rysowania pogiętych ścian i stropów, a samo pojęcie dekonstrukcji, rozpowszechnione przez Derridę uznali za wystarczający pretekst do rozbijania bryły

budynku na małe, chaotycznie rozmieszczone fragmenty. Ten intelektualny bałagan starali się sprzątać humaniści (Jacques Derrida odcinał się na przykład od twórczości Bernarda Tschumiego, mimo prowadzenia z nim korespondencji), ale niestety mleko się rozlało, przez co do dzisiaj wielu twórców nie widzi potrzeby ugruntowania swojej działalności w świecie idei. Dlatego też, kiedy na podobnej zasadzie język formalny architektury parametrycznej stara się dzisiaj uwiarygodnić szef pracowni Zahy Hadid – Patrik Schumacher, nikt nie wydaje się tym być specjalnie zainteresowany.

#### 2 W 1, CZYLI TEORIA I PRAKTYKA

Znalezienie platformy porozumienia pomiędzy praktykami a teoretykami jest szczególnie ważne w obliczu





Budynek mieszkalny w Berlinie, proj. Oswald Mathias Ungers.

katastrofy klimatycznej i politycznej destabilizacji znanego nam świata. Widzimy radykalną potrzebę zmiany, także na polu architektury, ale wciąż brakuje nam solidnych fundamentów intelektualnych, które mogłyby stworzyć spójny system znaczeń.

Być może współczesność nie dostarczy już nam żadnej wielkiej narracji i taki system wcale nie jest potrzebny, ale wciąż należałoby uporządkować chaos informacyjny, który blokuje jakikolwiek postęp i rozwój architektury. Jak pisze Tomasz Stawiszyński „ostentacyjna, bezrefleksyjna, rozpanoszona wszędzie adoracja „praktyczności”, przeciwstawianej rzekomo bezwartościowemu „dywagacjom”, nie bierze pod uwagę rzeczy oczywistej: że „praktyczność” sama jest pewną ideą, teoretycznym konstruktem, który w historii ludzkiej kultury miał liczne wcielenia i wiele różnych odmian”. Tylko świadomość, że teoria jest praktyką, a praktyka teorią, pozwoli nam na nowo zszyć ze sobą te porozrzucone fragmenty rzeczywistości. ●



ŁUKASZ STĘPNIK

ARCHITEKT IARP

(ur. 1988) architekt i redaktor Kwartalnika Architektonicznego RZUT; przez wiele lat projektant w pracowni JEMS Architektki, obecnie wspólnie z Mileną Trzciską prowadzi własną praktykę – Studio Widoki; nauczyciel akademicki związany z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej, gdzie prowadzi zajęcia z projektowania

for. Gunnar Klack / CC BY-SA 2.0



LAMILUX FLAT ROOF EXIT COMFORT  
NOWY WYMIAR DOSTĘPU DO DACHU

Komfortowe wyłazy dachowe LAMILUX umożliwiają stworzenie luksusowej powierzchni na tarasie dachowym. Dostęp do światła dziennego i świeżego powietrza znacząco zwiększa komfort życia.

LAMILUX Flat Roof Exit Comfort Solo



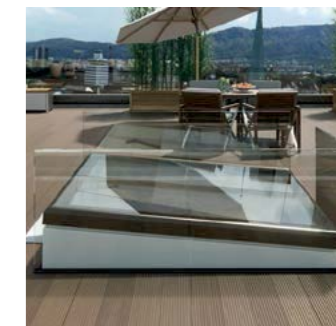
LAMILUX Flat Roof Exit Comfort Duo



LAMILUX Flat Roof Exit Comfort Swing



LAMILUX Flat Roof Exit Comfort Square





# PRAWO – NIEWIDZIALNY PROJEKTANT

TEKST: JANUSZ SEPIOŁ

Problemy naszego systemu planowania urbanistycznego i projektowania architektury nie zawierają się w szczegółach, które można stosunkowo łatwo poprawić, ale tkwią głębiej, w samych koncepcjach i ideach, jakie legły u podstaw naszego ustawodawstwa. Radykalna i pogłębiająca się różnica w krajobrazie Polski i krajów sąsiednich: Niemiec, Danii, Austrii, Czech czy Szwecji, tak uderzająca przy każdym przekroczeniu granicy, umacnia mnie w tym przekonaniu.

Środowiskowe dyskusje o prawnych uwarunkowaniach kształtowania naszych miast, krajobrazu i projektowania domów z reguły koncentrują się na wybranych szczegółach, propozycjach korekt aktualnie obowiązujących przepisów czy rozporządzeń. Publicystyka oraz różne formy dyskusji i spotkań pełne są recept na szereg mniejszych lub większych melioracji, często wzajemnie sprzecznych albo oderwanych od naszego systemu prawnego. Nieraz są to jedynie ogólnikowe postulaty, bez próby przełożenia ich na język legislacji. Coraz więcej jest też osób, które dłużej lub krócej pracowały za granicą i postulują przeniesienie takiego czy innego rozwiązania z danego kraju. Najczęściej zapominają jednak, że przepisy te funkcjonują w ramach innych uwarunkowań instytucjonalnych, w innym otoczeniu i kulturze prawnej, i rzadko poddają się prostej implementacji. Chciałbym w niniejszym tekście zwrócić uwagę na dwie kardynalne sprawy i dotknąć trzeciej, która wydaje mi się prostsza do rozwiązania, ale o ogromnym potencjale.

## INNA ROLA POZWOLENIA NA BUDOWĘ

Pierwsza kwestia to natura, czy raczej istota i sens, naszego „pozwolenia na budowę”. Polskie pozwolenie na budowę polega na stwierdzeniu przez urząd, że projekt został sporządzony zgodnie z wymaganiami prawa – wszelkimi przepisami prawa materialnego, a także jest zgodny z przepisami prawa lokalnego (plan miejscowy) lub lokalnych decyzji administracyjnych (warunki zabudowy). Generalnie rzecz

biorąc, są to kwestie objęte odpowiedzialnością zawodową osoby wykonującej samodzielne funkcje techniczne w budownictwie. Po to istnieją dyplomy, uprawnienia, członkostwo w odpowiedniej izbie zawodowej, wreszcie odpowiedzialność cywilna i karna, by mieć gwarancję, że autor projektu wykonał go zgodnie z przepisami. Po co urząd ma swoim autorytetem potwierdzać prawidłowość treści projektu – nie bardzo rozumiem. Zwłaszcza że w przytłaczającej liczbie tych instytucji nie ma ani kadr, ani czasu, by te funkcje rzetelnie wykonać.

Jestem przekonany, że treścią pozwoleń na budowę powinna być ocena, czy dany projekt nie pogarsza sytuacji przestrzennej – środowiskowej i estetycznej – danego miejsca. Przede wszystkim powinien ją poprawiać, ale można sobie wyobrazić sytuację, że jest dla niej obojętny. Nie może jej jednak psuć! Służba architektoniczna (architekt miejski) powinna ocenić, czy dany projekt nie przynosi szkód ani strat w danej lokalizacji, czy jej dobrze służy. Chodzi o decyzję oceną, co prawników przyprawia o palpitanie serca. Niesłusznie. Wystarczy przywołać przykład konserwatorów zabytków, którzy dysponują prawem oceny estetycznej (na obszarach objętych ochroną konserwatorską), choć często nie mają ani wiedzy, ani zrozumienia dla problematyki architektonicznej, np. są z wykształcenia konserwatorami papieru... Ocena wydana przez służbę architektoniczną (zwłaszcza decyzja odmowna) może i powinna być przedmiotem refleksji Gminnej Komisji





Urbanistyczno-Architektonicznej (organ ustawowy!) albo odpowiedniej komisji rady gminy. Ważne, by istotą pozwolenia na budowę była odpowiedź na pytanie – czy ten obiekt tu pasuje, czyli czy kontynuuje tradycje miejsca, wzbogaca je, podnosi jego atrakcyjność itd.

Nie jest prawdą, że to tylko rzecz gustu. Filozofowie (np. Roman Ingarden) już dawno rozróżnili wartości estetyczne i artystyczne. Te drugie jak najbardziej mogą być przedmiotem debaty. Nie jest także prawdą, że materia, o której piszę, powinna pozostać domeną ustaleń planów miejscowych, ewentualnie decyzji o warunkach zabudowy. Obiekt architektury jest dziełem sztuki i trzeba z tego faktu wyciągnąć wnioski. Nie da się sformułować wytycznych, jak namalować dobry obraz, ani jak skomponować dobrą symfonię. Pewne rekomendacje można wypracować, jakieś formalne wymagania da się określić, ale póki nie zobaczymy realizacji, ocena jest niemożliwa. Obraz namalowany według wytycznych dla dobrego obrazu może być jednak złym obrazem. Chodzi o to, by ocena obiektu architektonicznego jako dzieła sztuki nie ograniczała się jedynie do terenów objętych ochroną konserwatorską. Ostatecznie w czym one są ważniejsze niż obszary parków krajobrazowych czy stref chronionego krajobrazu, gdzie ocena architektoniczna jest prawnie wykluczona.

Na charakterystyczne pytanie pojawiające się na widok różnych dziwnych obiektów: „a kto na to pozwolił?”, jest prosta, ale trochę zawstydzająca odpowiedź – „nikt”. Nikt nie ma w tym zakresie władzy. Jeśli obiekt spełnia wymogi ogólnych przepisów budowlanych i sam z siebie nie runie, to może sobie stać. Innymi słowy: w naszym kraju nie ma służb architektonicznych we właściwym rozumieniu tego słowa, gdyż pozwolenie na budowę nie uwzględnia ani kwestii urbanistycznych, ani krajobrazowych, ani środowiskowych, ani stricte architektonicznych. Po co kształcimy na tych kierunkach mnóstwo młodych ludzi, pozostaje słodką tajemnicą.

#### OGRANICZENIE ROZPROSZENIA ZABUDOWY

Kwestią drugą, tak uderzającą w polskim krajobrazie, jest rozproszenie zabudowy. Wylano na ten temat morze atramentu. Cała ekonomiczna i ekologiczna czy dziś – klimatyczna argumentacja nie powstrzymała tego procesu. O aspekcie estetycznym nawet nie wspominam. Dzieje się tak – twierdzą – dlatego że jedynym instrumentem, za pomocą którego próbuje się powstrzymać ów proces, jest ustawodawstwo w zakresie planowania przestrzennego. A klucz wydaje się być gdzie indziej – w systemie opłat i podatków lokalnych. Decyzje planistyczne nadające obszarom status terenów przeznaczonych pod zabudowę (w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin) oraz uznające tereny za budowlane (w planach miejscowych) nie wywołują jakichkolwiek skutków finansowych dla właścicieli nieruchomości. Wywołują za to poważne skutki po stronie gmin. Aż trudno się dziwić, że unikają one sporządzania planów lub starają się tak

→ Uwolnienie kanałów ważnych dróg od reklam mogłoby zmniejszyć straty ludzkie i materialne powodowane przez wypadki drogowe. Krajobraz tylko by na tym zyskał. ←

ograniczać ich ustalenia, by wydatki zostały zminimalizowane (np. plany niemal bez dróg). Tereny przeznaczone pod zabudowę zyskują na wartości, w ich sąsiedztwie pojawiają się gminne inwestycje infrastrukturalne i społeczne, toteż powinny być one obłożone innym (o innej stawce) podatkiem od nieruchomości. Dotyczy to przede wszystkim gruntów rolnych, od których podatki mają w ogóle charakter symboliczny. Planowanie przestrzenne, zwłaszcza wokół większych miast, zmienia rolników w milionerów. Cała renta idzie w ręce prywatne. Prowadzenie akcji planistycznej nie wzbogaca miast, wręcz przeciwnie – nadwyręza ich finanse. Jeśli przekształcenie terenów w działki budowlane odbywa się bezkosztowo dla właścicieli gruntów, to ich postulaty są maksymalizowane i nie sposób powstrzymać kolejnych wniosków o przekwalifikowanie. Jest to źródło gigantycznej nadpodaży terenów budowlanych (głównie pod zabudowę jednorodziną) i jednocześnie źródło hipotetycznego zadłużenia gmin, które nie wywiązują się z obowiązku uzbrojenia wytyczonych w planach terenów. Ten planistyczny nadmiar bardzo utrudnia prowadzenie wielu innych inwestycji i podnosi ich koszty. Jednak najpoważniejszą konsekwencją nadmiaru terenów przeznaczonych pod budownictwo jest oczywiste generowanie rozproszenia zabudowy. Ono z kolei stanowi źródło korupcji w samorządach, gdyż środki na infrastrukturę mogą obsłużyć tylko wybrane enklawy. Przeznaczanie terenów pod zabudowę odbywa się łatwo – bez potrzebnych scaleń i nowej parcelacji, bez przejmowania części terenów na komunikację i usługi publiczne itd. Planowanie nie wprowadza ładu, ale utrwała mniej lub bardziej chaotyczny układ nieruchomości. Język potoczny dobrze uchwycił ten proces – zamiast o „planowaniu przestrzennym” mówi się o „przekwalifikowaniu” działki. Uśmiech politywania budzą uwagi ludzi, którym wydaje się, że więcej planowania poprawi ład przestrzenny. Na pewno nie w naszym systemie, ale za to wygeneruje jeszcze większe rozproszenie zabudowy. To zaskakujące i paradoksalne, że „warunki zabudowy” mogą w wielu przypadkach dawać lepsze rezultaty. Ale tak to bywa, że złe lekarstwo (złe planowanie) jest gorsze od powstrzymania się od leczenia.

Konstatacja wygląda następująco: poprawa ładu przestrzennego może się dokonać jedynie poprzez związanie

planowania przestrzennego z systemem finansowym, czyli m.in. ze zmianą stawek podatku od nieruchomości, z twardą egzekucją realnych opłat adiacenckich, a nawet wprowadzeniem progresji podatkowej lub opłat za niezrealizowanie obiektów objętych planem miejscowym w określonym czasie. Chodzi o integrację systemu planowania przestrzennego, gospodarki gruntami oraz podatków i opłat lokalnych.

#### SKUTECZNE REGULACJE W SPRAWIE REKLAM

Kwestia trzecia dotyczy swoistego liszaju, którym pokrył się kraj jak długi i szeroki. Liszaju reklam i szyldów. Teoretycznie rzecz biorąc, zagadnienie mogłoby być rozwiązane za pomocą planów miejscowych, ale nikt o to nie zadbał, nikt nie przewidział też skali ekspansji reklamy zewnętrznej. System egzekucji reklam nielegalnych nie istniał i nie istnieje, a i pokrycie planami jest w sumie nie tak wielkie, by droga ta mogła być skuteczna. Jednak od 2015 roku gminy dysponowały już instrumentem prawnym, przy pomocy którego można było podjąć walkę o lepszy stan krajobrazu. Po siedmiu latach obowiązywania „ustawy krajobrazowej” jej efekty są mniej niż skromne. Skuteczne regulacje przeprowadziło dosłownie kilka miast. W niektórych dużych ośrodkach uchwały te stały się przedmiotem politycznej walki wojewodów z PiS-u z prezydentami z opozycji. W przytłaczającej większości gmin po prostu nie zrobiono nic. A te wiejskie uznały właściwie, że ich to nie dotyczy. Widać wyraźnie, że bez jakiejś istotnej korekty rozwiązania prawnego nie będzie postępu.

Ustawodawca założył, że reklamy to materia planowania przestrzennego, czyli obszar konstytucyjnie przypisany do kompetencji gmin i nie można im tych prerogatyw ograniczać. Brzmi to ładnie, ale konsekwencje są opłakane. Kluczowym obszarem rozstrzygającym o odbiorze krajobrazu są tereny wzdłuż dróg ekspresowych i autostrad, dróg krajowych i wojewódzkich. Kanały wzdłuż nich powinny być objęte jednolitą reglamentacją reklam. W jak szerokim zakresie – to kwestia do dyskusji. Zapewne podstawą mogłyby być przepisy o odległościach budynków od dróg poszczególnych klas. Ale to sprawa drugorzędna, choć ten przykład pokazuje, jak możliwe jest ograniczenie władztwa planistycznego gmin właśnie warunkami technicznymi zapisanymi w innej ustawie. Sytuacja, w której to tylko gmina może ograniczać lokalizowanie reklam przy najważniejszych drogach czy w ogóle tworzyć regulacje ich różnych parametrów, zaowocuje tym, że co parę czy paręnaście kilometrów panować będą inne zasady albo też na pewnych odcinkach nie będzie ich wcale. To wprost paranoja. Konieczna jest jednolita regulacja stworzona przez rząd dla otoczenia dróg krajowych i ewentualnie przez samorządy województw dla dróg wojewódzkich. Powszechnie uważa się, że duża liczba wypadków komunikacyjnych na polskich drogach związana jest z masowym alkoholizmem kierowców. Pewnie tak – akurat trzeźwość możemy mierzyć. Jednak uprawniona jest także hipoteza, że wysoką wypadkowość wywołuje również

przemęczenie kierowców, ich przebudźcowanie. Odbierają oni zbyt wiele sygnałów, czytają, chcąc czy nie chcąc, wszystkie reklamy. Próbuje wyłowić spośród nich znaki drogowe. Uwolnienie kanałów ważnych dróg od reklam mogłoby zmniejszyć straty ludzkie i materialne powodowane przez wypadki drogowe. Krajobraz tylko by na tym zyskał. Pożądaną zmianę da się osiągnąć jedynie ogólnokrajową regulacją, nowelą „ustawy krajobrazowej”. Bez niej reklamy wypchnięte z miast (zwłaszcza dużych) pojawią się tuż za ich administracyjnymi granicami. Nastąpi ich swoista suburbanizacja.

#### PODSUMOWANIE

Wiem, że zgłoszone tu postulaty brzmią rewolucyjnie czy utopijnie. W istocie takie są. Ale utopie bywają – jak wiadomo – użyteczne, a rewolucje czasem się udają. Można oczywiście powiedzieć, że stan polskiej przestrzeni jest tak zły, że trzeba się z tym faktem pogodzić i dać ludziom spokój. Niech sobie budują bez żadnych pozwoleń, co chcą i jak chcą. Są takie części kraju (np. Podhale), gdzie nastąpiła trwała i nieodwracalna dewastacja krajobrazu. Ale to jeszcze nie cały kraj. Kiedyś potrafilismy przeprowadzić wielką rewolucję, wprowadzając gospodarkę rynkową, tworząc system bankowości komercyjnej itd. Jedno nie ulega wątpliwości – prawo, jego egzekucja, kultura, jaką ono buduje, kształtuje krajobraz i architekturę, nie mniej niż talent projektanta oraz ambicje i dobre chęci inwestora. Prawo – ten bezosobowy, niewidzialny projektant – ma więcej do powiedzenia, niż się potocznie przypuszcza. Praca nad kształtem polskiej przestrzeni musi być koniecznie pracą nad prawem. Może właśnie tu jest jeszcze szansa dla naszej przestrzeni i krajobrazu? Na przekór wszystkiemu. ●



#### JANUSZ SEPIÓŁ

architekt i historyk sztuki; w latach 1981–1990 urbanista w Biurze Rozwoju Krajo-  
kowa, a następnie Architekt Wojewódzki,  
Marszałek Małopolski, senator RP VII i VIII  
kadencji, generalny projektant nagradza-  
nych planów, laureat i juror wielu konkur-  
sów; wyróżniony medalem honorowym  
SARP i Nagrodą im. Regulskiego; współ-  
organizator Biennale Architektury w Kra-  
kowie; założyciel Galerii Architektury  
GAGA; autor wielu tekstów i kilku książek  
o architekturze



# ARCHITEKT NAUCZANY, UCZĄCY SIĘ, UCZĄCY

TEKST: DARIUSZ ŚMIECHOWSKI

O nauczaniu naszej dyscypliny trzeba rozmawiać nie tylko w kontekście uczelni wyższych. Na sukcesy edukacyjne przyszłych adeptów ma wpływ także nauczanie szkolne i rozwijanie pasji. Wydziały architektury powinny przede wszystkim uczyć kreatywności i umiejętności poszukiwania, kształtować postawę odkrywczą. Wiedza techniczna czy legislacyjna może, i powinna, być stale uzupełniana – ze względu na tempo zmian – w ramach kształcenia ustawicznego.

**N**a temat profesjonalnej edukacji architektów trzeba dyskutować, biorąc pod uwagę szeroki kontekst: status naszego zawodu i architektury jako jednej ze sztuk, spektrum sztuk projektowych, pozycję architektury wśród dziedzin nauki, dyscyplin (ale i rzemiosł), cele i funkcjonowanie całego systemu edukacji oraz – co jest kluczowe – kondycję instytucji edukacyjnych (przede wszystkim wyższych uczelni). W dyskusji ważne są zarówno motywacje i perspektywy pracy tych, którzy się uczą, jak i warunki (wraz z aspektami ekonomicznymi), w których działają uczący (nie tylko zresztą uczący architektki, lecz także przedstawiciele innych sztuk projektowych i związanych z nimi nauk).

Architektura stoi w centrum naszej uwagi, ale wszystko, co dzieje się wokół ma na nią decydujący wpływ, tworzy dla niej warunki i w rezultacie ją samą. Studiowanie kontekstu, a nie samej architektury, może być przewrotną, ale potrzebną dla dyskursu propozycją, którą można wyczytać w kluczowym tekście Reiniera de Graafa, w szczególnie interesującym tematycznie numerze kwartalnika „Autoportret”, zatytułowanym *Uczenie architektury*<sup>1</sup>. Studiowanie kontekstu warto

<sup>1</sup> R. de Graaf, *Ja Was nauczę Architektury!*, „Autoportret. Pismo o Dobrej Przestrzeni” 2018, nr 1[60].

Z:A

Z:A

tu rozumieć nie jako sam oczywisty postulat analizowania miejsca, gdzie coś zbudujemy/zmienimy, ale jako przyjrzenie się współczesnym złożonym realiom, w które wchodzi młodzi ludzie pragnący uczyć się, projektować, budować, badać, nauczać. O tym, jak profesjonalna edukacja wygląda w Polsce i jaka mogłaby być, sporo napisano. Oprócz tekstów ze wspomnianego numeru „Autoportretu” (także i mojej wypowiedzi w ramach ankiety redakcyjnej<sup>2</sup>), warto zajrzeć do archiwalnego numeru magazynu „Zawód: Architekt” i zapoznać się z tekstami Krzysztofa Koszewskiego<sup>3</sup> i Huberta Trammera<sup>4</sup>. Dyskurs na temat szkół wyższych jest jednak słabo zauważalny, ogranicza się do wąskiego grona. Łatwiej można dostrzec (głównie przy okazji proponowanych czy forsowanych „odgórnie” zmian) kontestację założeń edukacji szkolnej. To zapewne i tak dobrze, gdyż jakościowe rezultaty działania uczelni trzeba rozpatrywać w kontekście tego, jak przygotowane są osoby przychodzące studiować.

<sup>2</sup> *Jak uczyć architektury. Ankieta redakcyjna*, „Autoportret. Pismo o Dobrej Przestrzeni” 2018, nr 1[60].

<sup>3</sup> K. Koszewski, *Projektowanie zawodu*, „Zawód: Architekt” 2020, nr 75.

<sup>4</sup> H. Trammer, *Wybór zamiast kanonu*, „Zawód: Architekt” 2020, nr 75.

W dziedzinie kształcenia architektów warto orientować się zarówno w treściach krytycznych, diagnozach, jak i propozycjach terapii, eksperymentach, dobrych praktykach – również tych sprzed kilku dekad, gdy być może w świecie było więcej nadziei. Przykłady wciąż aktualnych nowatorskich idei zaprezentowane zostały także we wspomnianym numerze „Autoportretu”, w zbiorze pt. *Radykalne Nauczanie*<sup>5</sup>. W czasach nazywanych powojennymi wiele ciekawych pomysłów dotyczyło zarówno samej odbudowy, jak i reform. W świecie zachodnim szczególnie interesującym momentem był koniec lat 60. W Polsce innowacje edukacyjne wiązały się z głównie z przełomami politycznymi i nadziejami wolnościowymi. Dziś pandemia i wojna znów spowodowały poruszenie. Pewne i wygodne rozwiązania przestały działać. Konformistyczne poczucie

<sup>5</sup> *Radykalne nauczanie* to wieloletni projekt badawczy zainicjowany w 2012 roku w ramach seminarium doktoranckiego prowadzonego przez Beatriz Colominę na Wydziale Architektury Uniwersytetu Princeton; zaprezentowane na 3. Triennale Architektury w Lizbonie w 2013 roku z inicjatywy kuratorki triennale – Beatrice Galilee; pokazane w 2024 roku w ramach wystawy Monditalia, przygotowanej przez Rema Koolhaasa na 14. Biennale Architektury w Wenecji; trzecia odsłona projektu nastąpiła w ramach 7. edycji festiwalu Warszawa w Budowie, pod tytułem *Radykalne nauczanie. Odbudowa edukacji architektonicznej*. Projekt rozbudowano o wątki związane z Europą Środkowo-Wschodnią.



Studio – przestrzeń do pracy własnej na uczelni.

fort. gaudilab / Shutterstock.com



bezpieczeństwa mogłoby w sposób naturalny sprzyjać idei „powrotu do normalności”, ale czy warto? Z jednej strony słyhać głosy o „nadprodukcji architektów”, z drugiej jednak widać, jak ogromnej rzeszy zdolnych, dojrzałych, mądrych, odpowiedzialnych, empatycznych architektów potrzeba w obecnym świecie. Nie można tego pola oddać ignorantom (nawet jeśli są nominalnie „uprawnieni”), tak jak nie można wyzbyć się aspektów intelektualnych i emocjonalnych architektury na rzecz wyłącznie praktyki (pragmatyki). W warunkach aktualnego „ministerialnego” podziału na dyscypliny i dziedziny nauki wyższe uczelnie prowadzące studia na kierunkach związanych z zawodami projektowymi nie powinny rezygnować z istotnych powiązań z naukami humanistycznymi, społecznymi, naukami o sztuce, a nawet naukami rolniczymi, na rzecz często technokratycznie traktowanej dziedziny nauk inżynierjno-technicznych. Dotyczy to zresztą nie tylko architektów, lecz także inżynierów czy planistów. W ciekawej sytuacji są architekci krajobrazu, którzy tak jakby nie posiadają zawodu, chociaż w sytuacji konieczności

→ W warunkach aktualnego „ministerialnego” podziału na dyscypliny i dziedziny nauki wyższe uczelnie prowadzące studia na kierunkach związanych z zawodami projektowymi nie powinny rezygnować z istotnych powiązań z naukami humanistycznymi, społecznymi, naukami o sztuce, a nawet naukami rolniczymi, na rzecz często technokratycznie traktowanej dziedziny nauk inżynierjno-technicznych. ←

zrównoważonego podejścia do środowiska zurbanizowanego i przyrodniczego wydają się najbardziej wszechstronnie kształceni.

Edukacja architektów musi odnieść się do szybko zachodzących zmian i przewartościowań, na które nie da się przymknąć oczu. Priorytetami stają się

reagowanie na kryzysy (humanitarny, energetyczny, ekologiczny), a szczególnie starania na rzecz zapobiegania katastrofie klimatycznej oraz nieuchronna konieczność odpowiadania na wojnę, jej skutki i znów tworzenie powojennej perspektywy odbudowy. Tego rodzaju wyzwania nie tylko oznaczają zapowiedź coraz bardziej odpowiedzialnej pracy, lecz także mogą świadczyć o wzroście kreatywności, innowacyjności i radości tworzenia.

Studiowanie architektury to aktywne korzystanie z najlepszych lat życia w celu rozwijania pasji (i misji), a jednocześnie znalezienie się nie tyle w prestiżowym, dość zamkniętym klubie, ile we wciąż poszerzanym i w dużej mierze inkluzywnym, zapraszającym gronie twórców i badaczy, dla których jak najszybciej powinny zaistnieć warunki pracy adekwatne do zdolności. Edukację architektów można zamknąć wyłącznie w obrębie wyspecjalizowanego nauczania i wyznaczonych stopniami oraz egzaminami kolejnych „progów inicjacji” albo otworzyć czy też rozszerzyć. Jednocześnie uwalniając i odciążając, wnosząc architekturę (jako sztukę i naukę) w sposób „osmotyczny” (takiego porównania lubi używać – za Johnem Hejdukim – Juhani Pallasmaa)<sup>6</sup> w cały okres świadomego życia osób szczególnie zainteresowanych, utalentowanych, podejmujących współczesne wyzwania, a nawet bezkompromisowych i sprawczych – mających decydujący wpływ na wieloaspektowy stan środowiska. Według mnie (co dla wielu może być, tak jak poprzednie zdanie, truizmem) to „absorpcyjne” czy „osmotyczne” podejście ma sens jako aktualne w obecnej sytuacji. Inicjacje czy olśnienia mają szansę odbywać się tu każdego dnia. Studiowanie to ciągłe ćwiczenie wielozmysłowego postrzegania, wyobraźni i intuicji, komunikacji społecznej i mediacji, szukanie właściwych inspiracji i wzorców, analizowanie i wyciąganie wniosków, które mogą być przekładane na materialne rozwiązania trafnie postawionych zadań. Celem kształcenia nie jest tu przede wszystkim produkcja branżowych specjalistów przygotowujących, sygnujących czy zatwierdzających różnego rodzaju dokumentację budowlaną, ale umożliwienie podejmowania działań w sposób wieloaspektowy, interdyscyplinarny, związany z odczuwaniem, również intuicyjny. Uwzględnia ono oczywiście także pragmatyczne aspekty zawodu, ale przede wszystkim nastawione jest na odpowiedzialność inaczej rozumianą, obejmującą znacznie szerszy zakres niż tylko przewidują to w danej chwili obowiązujące przepisy czy sztywne (a często nieaktualne) wymagania.

<sup>6</sup> J. Pallasmaa, *Uczenie i oduczenie się. O umysłowym wymiarze edukacji architektonicznej*, „Autoportret. Pismo o Dobrych Przestrzeniach” 2018, nr 1[60].

Proponuję na nauczanie zawodu architekta spojrzeć procesualnie w aspekcie czasu – etapów, gdzie studiowanie w ramach edukacji na wyższej uczelni jest zapewne okresem najważniejszym, ale niekoniecznie skutecznym bez szerszego kontekstu.

#### ETAP PIERWSZY – POWSZECHNA EDUKACJA ARCHITEKTONICZNA

Z mojego doświadczenia wynika, że większość osób obdarzonych talentem (choćby wyobraźnią przestrzenną) i zainteresowanych architekturą po ukończeniu szkół średnich traci spory potencjał. Nie zostaje on wykorzystany w trakcie szkolnej edukacji aż do momentu otrzymania świadectwa dojrzałości. Zainteresowani naszym zawodem młodzi ludzie, rekrutowani na uczelnie, nie mają z reguły wystarczającego początkowego „podkładu” kulturowego (np. dotyczącego ułożenia i rozumienia podstawowych treści z historii sztuki) czy intelektualnego (np. umiejętności dyskursu, komunikacji), który już od początku pozwalałby na dojrzały dialog dydaktyczny czy kultywowanie zainteresowań, jednocześnie twórczych i naukowych. Marnują (w gruncie rzeczy nie z własnej winy) potencjał przechodzenia z wieku dojrzewania w wiek odpowiedzialności. Zbyt późno stają się gotowi do dorosłości i nie wypracowują sposobu na wykorzystanie sporej, aplikowanej w szkole wiedzy w praktyce (wiedza absorbowana głównie przed zaliczeniami czy egzaminami, która nie ma praktycznego zastosowania, obumiera). Obecnie dotyczy to przede wszystkim młodych mężczyzn. Zdarzają się jednak wyjątki – za sprawą lepszych szkół, sprzyjających uwarunkowań rodzinnych, szczególnie świadomej pracy nad sobą. Znam przykłady uczelni, które w bibliotekach specjalnie eksponują (również do wypożyczenia) nowości książkowe poświęcone sztuce czy architekturze.

Coraz większa jest oferta lekcji architektonicznych dla dzieci i młodzieży, prowadzonych przez instytucje edukacji i kultury, a także organizacje zawodowe architektów. Poszerzanie kręgu osób zainteresowanych tematyką środowiska zurbanizowanego leży w interesie architektów, a z drugiej strony – właściwie prowadzona (m.in. dopasowana do wieku) powszechna edukacja architektoniczna ma szansę wspomagać reformowanie systemu szkolnego w dobrym kierunku, chociażby poprzez integrowanie porzucanych w planach lekcji przedmiotów. Można tego dokonać dzięki starannie dobranym tematom nastawionym na uwrażliwienie na wartości przestrzeni, uważną obserwację, postulowanie zmian w sposób świadomy społecznie i ekologicznie. Co za tym idzie – może także pomagać w reformowaniu uczelni, które z roku na rok mają siatki zajęć przypominające szkolny stereotyp (podział na autonomiczne przedmioty). Dostęp do edukacji

→ Ów pierwszy rok na uczelni, który można by określić jako „zerowy”, może pomóc nie tylko w oduczeniu się wielu nawyków, pozbyciu się strachu, stresu, wykształceniu brakujących kompetencji, nabyciu umiejętności komunikacji, poszukiwania, studiowania, lecz także wzmocnić talenty, które nie muszą podlegać żadnemu szablonowi. ←

dotyczącej środowiska zbudowanego, poprzedzającej kształcenie na poziomie szkół wyższych, powinien być łatwy nie tylko dla wszystkich adresatów architektury – szczególnie praktyczny może okazać się bowiem dla osób, które w przyszłości chciałyby zajmować się architekturą profesjonalnie.

Utopijna jest zapewne wiara, że już dziś upowszechnienie edukacji architektonicznej – idące w kierunku integracji dotychczas rozdzielonych przedmiotów na rzecz rozumienia (a raczej „uwewnętrznienia”) kontekstu i holistycznego dialogu z otoczeniem – znajdzie szerokie zrozumienie, ale widoczne jest, że może to działać, przynajmniej na małą skalę. Gdyby wszystkie osoby wstępujące na wyższe uczelnie kształcące architektów miały okazję spróbować (w wieku szkolnym, a nawet przedszkolnym), na czym sprawa polega, odnieść jakiś sukces, a także popełnić, uznać i zrozumieć błędy, to na starcie studiowania byłyby większe szanse na porozumiewanie się wspólnym językiem, krytyczny i twórczy dyskurs, czyli kształcenie na poziomie rzeczywiście wyższym.

#### ETAP DRUGI – DOJRZEWANIE DO WEJŚCIA NA UCZELNIĘ

Osoby aspirujące do przyszłego profesjonalnego zajmowania się architekturą powinny mieć wystarczający czas i niezbędne wsparcie, aby przygotować się do wejścia na uczelnię, dokonać trafnego – gruntującego – życiowego wyboru.

Chcąc w przyszłości zajmować się tym, co dzieje się w przestrzeni zbudowanej, można oczywiście wcześniej skorzystać z jednej ze szkół średnich o profilu architektonicznym czy architektoniczno-budowlanym, co sprawi, że już na tym poziomie pozna się część wiedzy i narzędzi „praktycznych”, którymi posługują się





fot. Piotr Sulkowski

Laureaci konkursu przeprowadzonego w ramach programu *Kształtowanie Przestrzeni*.

współcześnie projektanci. Wiele narzędzi i spory zasób intelektualny można swoją drogą opanować poza systemem edukacji formalnej. W takich przypadkach, w trakcie późniejszych studiów, nie trzeba już zajmować się tak intensywnie wcześniej wyuczonymi elementami samego rzemiosła. System edukacji domowej mógłby także umożliwić rozwijanie pasji do architektury, gdyż w przypadku dobrej organizacji, przy odpowiednim wyborze priorytetów i umiejętnej inspiracji z profesjonalnej strony znalazłoby się na to chociażby więcej czasu. Nauczanie architektury na poziomie średnim (zawodowym czy innym) to – można powiedzieć – osobny temat (należałoby mu poświęcić więcej uwagi, zwłaszcza w tych przypadkach, w których edukacja architektoniczna na tym się skończy, ale z drugiej strony także w tych, w których mamy do czynienia z osobami wyjątkowo uzdolnionymi, tak jakby przedwcześnie przygotowanymi do podjęcia studiów).

Szersze programy edukacji architektonicznej dla szczególnie zainteresowanej młodzieży szkolnej wymagają dużej odpowiedzialności ze strony architektów edukatorów. Przygotowywane są przez grona ekspertów tak, aby były dopasowane do kontekstu społecznego i kulturowego, atrakcyjne, odnosiły rzeczywisty skutek w integrowaniu treści edukacyjnych i odpowiadały na wyzwania aktualnego świata. Odpowiedzialność jest

tylko większa, im bardziej pragniemy uniknąć rozczarowania młodych ludzi rzeczywistością, w którą wejdą w trakcie i po ukończeniu studiów.

W krajach, takich jak Irlandia czy kraje skandynawskie, oferowane są specjalne programy edukacyjne dla roku przejściowego pomiędzy szkołą średnią a ewentualną wyższą uczelnią. Prowadzone w Izbie Architektów RP *Kształtowanie Przestrzeni* ma swoje źródła w irlandzkim *Shaping Space* dla takiego roku (*Transition Year*) i w zaktualizowanej polskiej wersji odnosi się w znacznym wymiarze do współczesnych wyzwań, takich jak potrzeba zrównoważonego podejścia do architektury. W Skandynawii (szczególnie w Danii) kursy związane z architekturą i dizajnem czy rzemiosłami oferowane są w ramach programów Uniwersytetów Ludowych (*Folk High Schools*), szkół z internatem, interdyscyplinarnych, otwartych na uczestnictwo osób z całego świata. Semestr lub dwa mogą wspomóc architektoniczne zainteresowania, a jednocześnie wyposażać w spory zasób społeczno-kulturowy. Ciekawą metodą na znalezienie się choć na chwilę w skórze architekta mogą być motywujące wizyty studyjne czy staże. W szkołach średnich we Francji obowiązkowa jest tygodniowa praktyka zawodowa w wybranym przez uczennicę czy ucznia miejscu pracy. Znam przykłady osób, które po takiej krótkiej, ale interesującej i efektywnej

pracy w biurze projektowym, zdecydowały się w sposób świadomy na studia architektoniczne. W Polsce wiele jest przykładów młodych ludzi, którzy otrzymali podobne, choć często niesformalizowane, wsparcie.

#### ETAP TRZECI – PIERWSZY ROK JAKO OKRES PRÓBNY

Przystępowanie do podejmowanych na serio studiów to zarówno proces przygotowawczy oraz ewentualny moment egzaminu wstępnego, jak i trwający z reguły około roku – już w ramach uczelni – okres przystosowania. Jest to w gruncie rzeczy czas próby, w trakcie którego można zweryfikować swoje motywacje, pozbyć się wcześniejszych typowo „szkolnych” lub innych nawyków, uzupełnić brakującą podstawową wiedzę, umiejętności i kompetencje, ugruntować się w podjętej decyzji. Oby tak mogło być. Pierwszy rok może zatem być czasem wyrównywania poziomu wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych, uzupełniania tego, co udało się wynieść ze szkoły średniej (czy z poprzednich studiów). Takie uzupełnienie powinno w dużej mierze mieć charakter indywidualny, gdyż dla każdej z osób inne są: diagnoza i „terapia”, czyli zalecenia dotyczące własnej ścieżki rozwoju.

Wiele osób przychodzących na wyższą uczelnię zdaje się nie oczekiwać, że będzie tu inny system nauczania niż ten, do którego można było przywyknąć w typowej szkole (w większości przypadków nie dało się poznać innego). Różnica dla takiego trybu polega jedynie na tym, że zajęcia stacjonarne na uczelni w ramach wielu przedmiotów zajmują cały dzień (można się tu bardziej zmęczyć i nie mieć czasu na oczekiwane studiowanie). Dobrze by było, gdyby adepci architektury szybko porzucili typowo szkolny tryb i mogli jakby „wymościć” sobie na wydziale swoją niszę – drugie po domu miejsce – w warunkach coworkingu, gdzie wszyscy będą się poznawać i na krótko się zakorzeniać.

Prowadzący zajęcia na pierwszym roku są z reguły usatysfakcjonowani swoim miejscem w „siatce”. Jeśli trudno ją zmienić (przynajmniej komasując przedmioty, aby było ich mniej), to można próbować chociaż stopniowo, w ramach prowadzonego przedmiotu, zmieniać stereotyp z arbitralnego nauczania na model wspomaganego uczenia się, przejścia od porzucanych przedmiotów do pojemnych integrujących bloków. Pomoże to zapobiec znużeniu, niepotrzebnej utracie energii i będzie szansą podwyższenia jakości edukacji już na starcie. Ważne jest tu jak najszybsze wzajemne zrozumienie, poznanie się, zgodność ambicji oraz oczekiwań studiujących i prowadzących zajęcia.

Jak wspominałem wcześniej, bywa, że adepci są już bardziej dojrzały, mają w momencie ukończenia szkoły średniej (czy przychodząc z innych ścieżek) wysoką świadomość oraz wiedzę, umiejętności i społeczne kompetencje zdobyte indywidualnie (z pomocą dobrych

→ Trudno przewidywać, że rozpoczynając i kończąc studia, będziemy znajdować się w tej samej rzeczywistości (również politycznej czy prawnej). Przepisów prawa budowlanego, warunków technicznych, obsługi komputera może nauczyć się każdy, i to w ramach kursów, szkoleń czy doszkalania. ←

nauczycieli czy rodziców architektów, dzięki dodatkowym zajęciom, szczególnie rozwijanym zainteresowaniom). Takim osobom warto postawić ambitniejsze zadania, z uwagą na wpisanie ich w całą grupę. Jednak w większości przypadków młodzi ludzie wstępujący na uczelnie są w dużej mierze „czystymi kartami”, jeśli chodzi o osadzenie w historii i kulturze współczesnej, umiejętność korzystania ze źródeł, łączenie i rozumienie elementów wiedzy z różnych dziedzin. Boją się często zabierać głos, wyjawiać swoje poglądy czy pomysły, wyrażać zdziwienie, a nawet stosować podejście krytyczne czy wręcz... zbuntować się (raczej mają tendencję do dysocjacji). W większości przypadków nauczyła ich tego szkoła (dziedziczone indywidualne i zbiorowo lęki, konformizm i syndrom wyuczonej bezradności). Warto jednak jak najszybciej zorientować się, że studia architektoniczne nie są przeznaczone na przystosowanie do „rzeczywistości”, ale do budowania lepszego świata, nawet jeśli staramy się o to, znajdując się w pewnego rodzaju edukacyjnej „niszy”.

Wbrew pozorom pierwszy rok pod względem jakości profesorskiej kadry i troskliwości o jednostkę czy sposobu komunikacji, powinien być równie ważny jak rok dyplomowy. Aby wspomóc proces dojrzewania do swobodnego prawdziwego studiowania, potrzebne są spojrzenie humanistyczne i kompetencje psychologiczne, (oby nie technokratyczne), raczej związane z wychowaniem, mediacją, a nawet terapią niż z samym meritum edukacji. Szczególną rolę odgrywa dziekan do spraw studenckich, ale każda z osób prowadzących zajęcia powinna mieć w jakimś stopniu podobne podejście.

Ów pierwszy rok na uczelni, który można by określić jako „zerowy”, może pomóc nie tylko w oduczeniu się nawyków, pozbyciu się strachu, stresu, wykształceniu brakujących kompetencji, nabyciu umiejętności komunikacji, poszukiwania, studiowania, lecz także



wzmocnić talenty, które nie muszą podlegać żadnemu szablonowi. To jak gdyby architektoniczne przedszkole (nie wstydzmy się tego porównania), gdzie dominować powinna radość i śmiałość, a rolą prowadzących zajęcia jest indywidualne podejście do każdej osoby, pomoc w postawieniu sobie zadań i umożliwienie rozwoju. Bywa, że talent nie jest wspomagany zaradnością. Bywa także, że przeważającą motywacją do rozpoczęcia studiów jest nie rozwijanie talentu, mądrości, odwagi, empatii i twórcze poszukiwanie, ale dojście do prestiżowego dobrze płatnego zawodu, uzyskanie pozycji, wspierane szczególnym sprytem. Tendencje pojawiają się już na początku i można by na nie reagować, jeśli zostaną zidentyfikowane. Ćwiczenie zdolności psychologicznych dotyczy zarówno uczestniczących w zajęciach, jak i je prowadzących.

Umiejętności, elementy wiedzy, kompetencje i postawę społeczną – bez których nie warto zaczynać studiów architektonicznych – można łatwo określić w sylabusie i według tego indywidualnie diagnozować i stosować na pierwszym roku niezbędne terapie.

#### ETAP CZWARTY – PRAWDZIWE STUDIOWANIE

Studia architektoniczne prowadzone na serio – najpiękniejszy i najbardziej interesujący, a nawet najbardziej twórczy rozdział w życiu – to czas uczenia się poprzez eksperymentowanie, odkrywanie, innowacyjność. Wszystko to związane jest z chęcią (i koniecznością) odpowiedzi na aktualne dobrze zidentyfikowane wyzwania. Architektury, projektowania, woli poszukiwań naukowych nie da się nikogo odgórnie nauczyć. Można to umożliwić i wspierać po ugruntowaniu zainteresowań, pierwszorzecznej próbie i dostosowaniu do nowego – nieszkolnego już systemu – poprzez różnorodne formy. Uczelnia wyższa powinna służyć tu jako baza, tygiel, wymiennik – miejsce konfrontacji, dyskursu, spotkania, dłuższych i krótszych procesów, pracy w blokach czasowych i tematycznych, kontaktów (również zintensyfikowania tych zagranicznych). Pensum akademickie uczących i program studiów można by także realizować kilkugodzinnymi warsztatami projektowymi czy prezentacjami z elementami wartościowania, krytyki – najlepiej z udziałem także osób „z zewnątrz” (z innych uczelni, przedstawicieli istotnych aktorów procesów projektowania, budowania, transformacji przestrzeni). A może także dłuższymi blokami wyjazdowymi czy też poświęconymi konkretnym zadaniom projektowym w niedalekim otoczeniu, którym towarzyszą badania o charakterze naukowym, formułowanie manifestów i teorii (teoria niekoniecznie musi być naukowa, ale istotne jest również ćwiczenie podstawowego warsztatu naukowego). W projektowaniu warto promować podejście partycypacyjne jako istotną realizację społecznego filaru zrównoważonego rozwoju oraz

uprawianej na co dzień demokracji, z zapewnieniem studentom kontaktu i form pracy z realnym użytkownikiem przestrzeni, socjologami, szerszym środowiskiem badawczym, które często jest niedostrzegane. Istotną rolę odgrywa wspomniana wielokrotnie interdyscyplinarność, podkreślanie pracy zespołowej, nierozłączności (sprzężeń zwrotnych) nauki i sztuki, teorii i praktyki.

W wielu szkołach kontynuowany jest system mistrz-uczeń, ale stracił on już na aktualności, m.in. ze względu na zanik rozumianych tak jak kiedyś autorytetów. Spotkania z mającymi coś do powiedzenia i pokazania twórcami czy badaczami możliwe są dziś na co dzień w internecie czy w ramach prezentacji związanych z zewnętrznymi warsztatami, konferencjami itp. Spora część edukacji architektów odbywa się w globalnej sieci. Ciekawym przykładem „wyprzedzenia” szkół architektury przez zewnętrzne studenckie inicjatywy odpowiadające na współczesne wyzwania jest brytyjski ACAN (*Architects Climate Action Network*<sup>7</sup>), skupiający studentów i młodych architektów, mający wpływ nie tylko na kraje europejskie. Warto też zainteresować się rozwijającą się sieciującą bazą wiedzy i doświadczeń – inicjatywą Komisji Europejskiej w ramach Nowego Europejskiego Bauhausu (NEB), poświęconą transformacji miejsc uczenia się<sup>8</sup>.

Jeśli mówimy o współczesnych autorytetach i reprezentowanych przez nie ideach (nie ideologii czy indoktrynacji w jakimś kierunku), które przyświecają potrzebnej aktualnie edukacji, to trudno już wymyślić coś nowego. Przykładem takiej idei przewodniej jest Toyo Ito Architecture School w Japonii, gdzie zarówno młodzież szkolna, jak i studenci włączani są w tematykę architektoniczną na tle sztuk klasycznych, ale i sztuki mediów, muzyki, dizajnu czy mody. Mogą oni nawet brać udział w pracach koncepcyjnych dotyczących realnych tematów i poznawać w żywy sposób działanie pracowni architektonicznej. Szkoła nazywa się ITO (Initiative for Tomorrow's Opportunities in architecture<sup>9</sup>).

„Głównym celem ITO jest wspieranie obiecujących młodych architektów, którzy potrzebni są naszym czasom i światu. Nawet dziś współczesna architektura jest projektowana na funkcjonalistyczną modłę z poprzedniego stulecia, której główną cechą jest odpowiadanie na obecne problemy energetyczne i środowiskowe za pomocą teorii związanej z techniką. Jednakże, jeśli poszukujemy fundamentalnych rozwiązań tych problemów, wierzymy, że musi być dostępna taka edukacja architektoniczna, która sprawi, że przyszli architekci

7 <https://www.architectscan.org> [data dostępu: 16.11.2022].

8 [https://new-european-bauhaus.europa.eu/get-involved/call-places-learning\\_en](https://new-european-bauhaus.europa.eu/get-involved/call-places-learning_en) [data dostępu: 16.11.2022].

9 <http://itojuku.or.jp/about/english> [data dostępu: 13.11.2022].

nabędą nowego postrzegania architektury i człowieka jako należących do natury, poprzez redefiniowanie «architektury», «natury», «człowieka» w sposób całościowy”.

#### ETAP PIĄTY – PRZYGOTOWANIE DO UPRAWIANIA ZAWODU W AKTUALNYCH UWARUNKOWANIACH

Mimo że budownictwo jest jedną z najbardziej inercyjnych dziedzin gospodarki, to trudno przewidywać, że rozpoczynając i kończąc studia, będziemy znajdować się w tej samej rzeczywistości (również politycznej czy prawnej). Praktycznych przepisów prawa budowlanego, warunków technicznych, obsługi komputera może nauczyć się każdy, i to w ramach kursów, szkoleń czy doszkalania. Można powiedzieć, że do tego, by znać wiele rzeczy, niepotrzebne są studia. Nikt jednak poza osobami utalentowanymi nie nauczy się szczególnej wrażliwości na otaczającą nas przestrzeń. Jeśli na uczelni odbywa się praca zespołowa metodą projektową (z natury rzeczy!), to trudno jest „po drodze” ominąć zagadnienia niezbędne w poruszaniu się w obszarach społeczność – inwestor – urzędy – projektant – wykonawca czy wśród ścieżek formalnoprawnych – postępowań administracyjnych, zamówień publicznych, wymagań środowiskowych, a także wycen, kontaktów z branżami itp. Znajomość aktualnych w danym dniu, wciąż zmieniających się rozporządzeń itp., może być porządkowana m.in. w ramach edukacji ustawicznej. Natomiast wiedza o charakterze ponadczasowym powinna być silnie akcentowana w kształtowaniu legislacji, ale i programów studiów. Tu również potrzebni są architekci, nie tylko projektujący, lecz także uczący, badający, piszący i umiejący przekazać to, co najważniejsze. ●



DARIUSZ ŚMIECHOWSKI

architekt, wykładowca ASP w Warszawie (Wydział Architektury Wnętrz), gdzie m.in. prowadzi przedmiot Projektowanie Partycypacyjne; do najważniejszych zainteresowań twórczych zalicza architekturę zrównoważoną, publicystykę i krytykę architektoniczną oraz działania w ramach powszechnej edukacji architektonicznej (warsztaty, konferencje, projekty i programy edukacyjne, publikacje); współpracuje z uczelniami, instytucjami, organizacjami pozarządowymi, grupami tematycznymi

REKLAMA



zehnder



■ Grzejniki dekoracyjne ■ Komfortowa wentylacja wewnątrz  
■ Wodne promienniki sufitowe ■ Filtracja powietrza

Zehnder Charleston

## Klasyczny kształt

Zehnder Charleston to klasyk swego gatunku, dostępny w szerokiej palecie rozmiarów, kolorów i kształtach specjalnych, m.in. wykonanie łukowe, kątowe, na efektownych nóżkach, czy smukła sylwetka w wersji Turned z obrotem o 90°, a także opcja w 100% elektryczna ze sterownikiem czasowym. Dopracowany w najdrobniejszych szczegółach, teraz jeszcze bardziej perfekcyjny dzięki produkcji opartej na technologii laserowej! Nowoczesne kolory i unikatowy technoline - surowa stal pokryta lakierem bezbarwnym - idealne rozwiązanie zarówno do wnętrz klasycznych, jak i ultranowoczesnych.



# PRAKTYKI STUDENCKIE Z IARP – TERAZ MOŻLIWE DZIĘKI APLIKACJI

OPRACOWANIE: KAZIMIERZ BUTELSKI – ARCHITEKT IARP, CZŁONEK KRIA RP

W październiku 2022 roku IARP uruchomiła w swoim systemie informatycznym pierwszy z trzech elementów aplikacji umożliwiającej odbywanie semestralnych praktyk studenckich.

Obecnie trwa rejestracja architektów chętnych do przyjęcia praktykantów na okres od 1 marca do 30 czerwca 2023 roku. Rejestracja opiekunów praktyk na kolejny termin – od października 2023 do końca stycznia 2024 – rozpocznie się w maju 2023 roku.

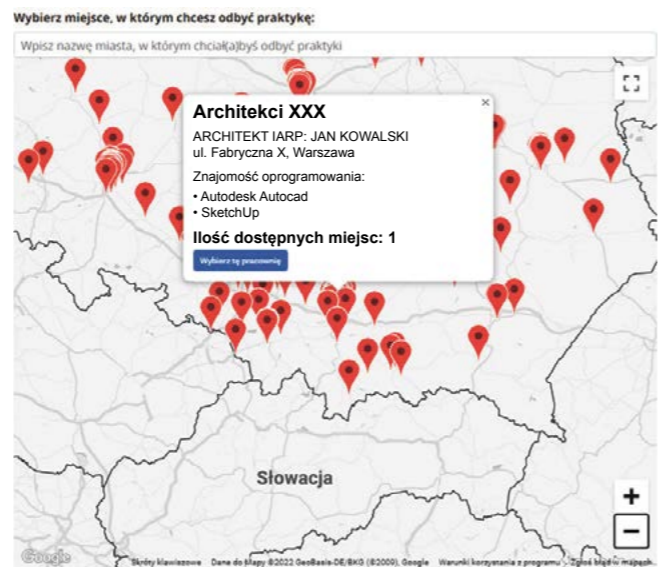
Pierwszy z elementów systemu jest dostępny dla członków IARP. Deklarując chęć przyjęcia kandydatów na semestralną praktykę, przyszli opiekunowie muszą potwierdzić, że zapoznali się z jej warunkami oraz zarejestrować się w systemie. W celu lepszego dopasowania profilu kandydata rejestrujący się architekt powinien określić, jakiego oprogramowania używa w pracy. Dla zapewnienia wysokiej jakości praktyk i uzyskania maksymalnych efektów edukacyjnych przyjęto zasadę, że jeden opiekun może przyjąć maksymalnie dwóch studentów. Pozostałe dwa elementy systemu są przeznaczone dla uczelni delegujących studentów na praktyki oraz dla samych studentów.

## INTERAKTYWNA MAPA PRAKTYK

Uruchomienie pierwszego modułu aplikacji pozwoliło na stworzenie mapy praktyk. Oznacza to, że dzięki skalowalnej mapie Polski kandydat będzie mógł interaktywnie wybrać miejsce zgodnie ze swoimi preferencjami. Umożliwią mu to informacje, kto i gdzie oferuje praktyki oraz jakie są oczekiwania opiekuna odnośnie do znajomości oprogramowania.



Interaktywna mapa praktyk.



Widoczne w systemie szczegóły na temat praktyk.

Z:A

Z:A

## PORTFOLIO STUDENCKIE JAKO PODSTAWA WYBORU

Po wyborze miejsca praktyk kandydat będzie zobowiązany do przesłania portfolio zawierającego cztery potwierdzające umiejętności projekty wykonane w czasie studiów. Portfolio powinno się składać z czterech plansz formatu 100 × 70<sup>1</sup> w układzie poziomym, prezentującym główne elementy projektów wraz z opisami. Przyjęto, że na jednej planszy należy zamieścić jeden projekt. Tak przygotowane materiały trafią za pośrednictwem aplikacji do wybranego opiekuna. Kandydat może starać się o miejsce tylko w jednej pracowni i dopiero gdy nie zostanie do niej przyjęty, zyskuje możliwość składania wniosku do kolejnej.

Na podstawie otrzymanego portfolio opiekun zadecyduje, czy przyjmie praktykanta. Na decyzję będzie miał dwa dni (48 godzin). W tym czasie – jeśli limit miejsc u tego architekta zostanie wyczerpany – jego pozycja na wirtualnej mapie będzie nieaktywna. W przypadku zaakceptowania wniosku status ten pozostanie nieaktywny do końca praktyk, a po odrzuceniu kandydatury – zmieni się na aktywny. Proces może być powtarzany aż do skutku w okresie od 1 grudnia 2022 do 31 stycznia 2023 roku. Po zatwierdzeniu wyboru przez opiekuna system wyśle do niego oraz do kandydata niezbędne dane kontaktowe.

- 1 Portfolio należy zamienić na cztery pliki zapisane w jednym z trzech formatów (.jpg, .png, .gif), z których każdy nie może ważyć więcej niż 5 MB.

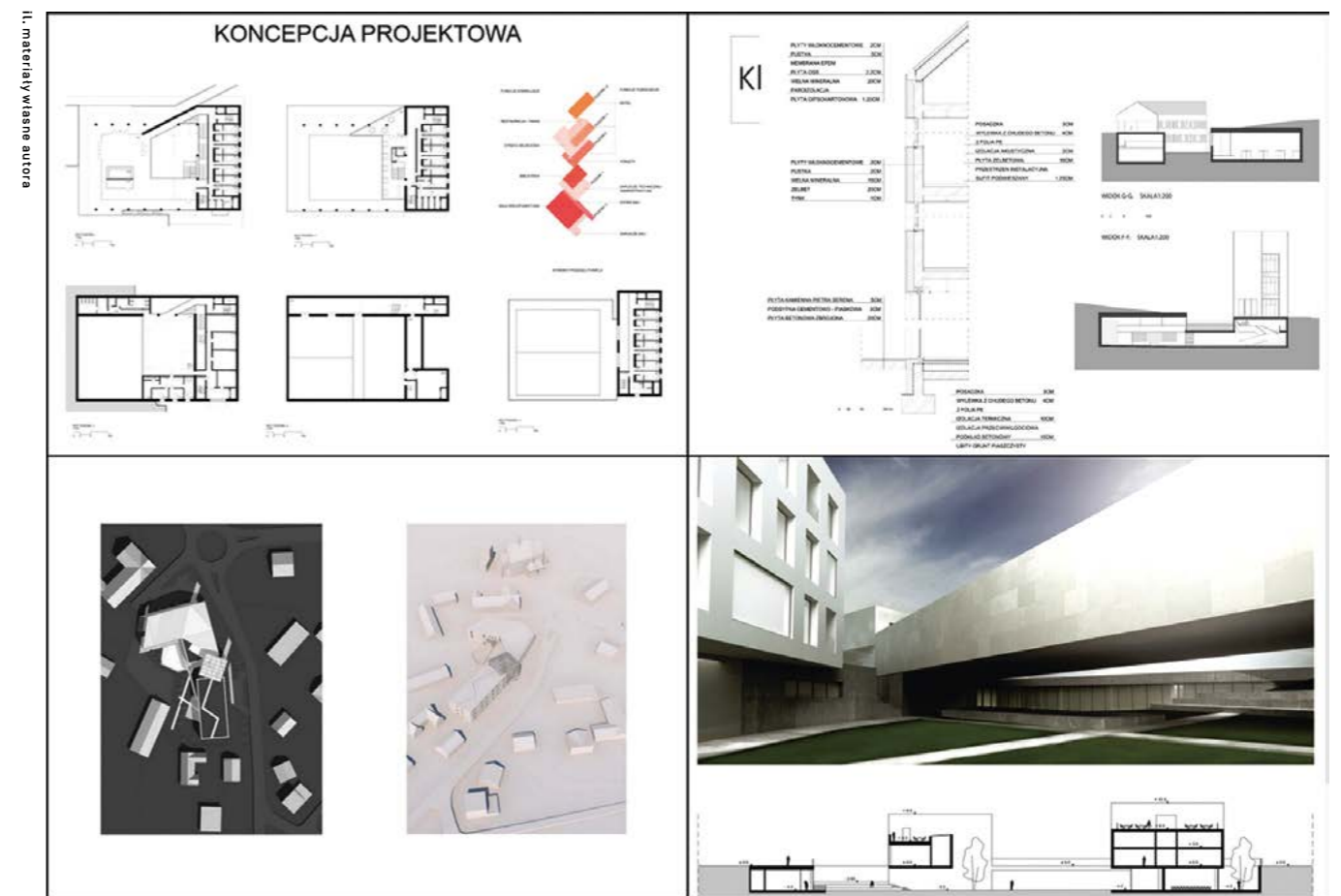
## PORTFOLIO PROJEKTÓW Z PRAKTYKI JAKO PODSTAWA ZALICZENIA

Do zaliczenia praktyki wymagane jest przygotowanie portfolio wykonanych w jej trakcie prac i wgranie go do systemu. Na tej podstawie, a także na podstawie potwierdzonej przez opiekuna obecności na praktykach w wymiarze 40 godzin tygodniowo aplikacja wygeneruje dokument akceptujący praktykę odbytą przez studenta. W przypadku braku portfolio lub zaistnienia nieusprawiedliwionych nieobecności opiekun nie zaświadczy o prawidłowości przebiegu praktyki.

Dokument potwierdzający odbycie praktyki wraz z portfolio będzie dostępny dla praktykanta oraz uczelni. Portfolio – podobnie jak analogiczny materiał ze studiów – powinno składać się z czterech plansz obrazujących zakres praktyki. W szczególności chodzi o rysunki i opisy wyjaśniające, w jakich pracach uczestniczył praktykant.

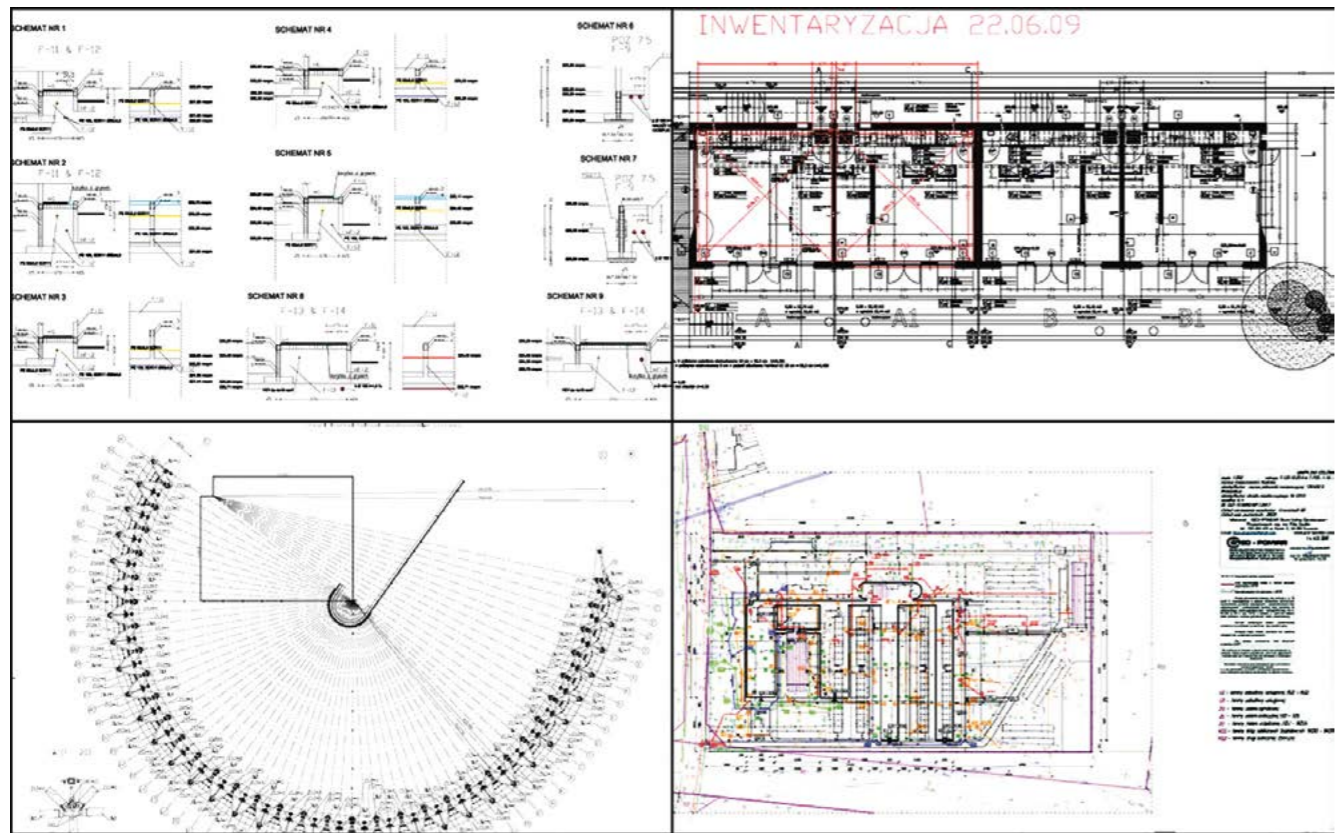
## UCZELNIE AFILIOWANE

Uczelnie uzyskują dostęp do systemu po podpisaniu standardowej (jednakowej dla wszystkich) umowy z Izłą Architektów RP. Ideą, jaka od początku przyświecała projektowi, jest umożliwienie każdemu studentowi odbycia praktyki wyłącznie na podstawie przesłanek merytorycznych oraz zapewnienie wysokiej jakości opieki ze strony architektów należących do IARP.

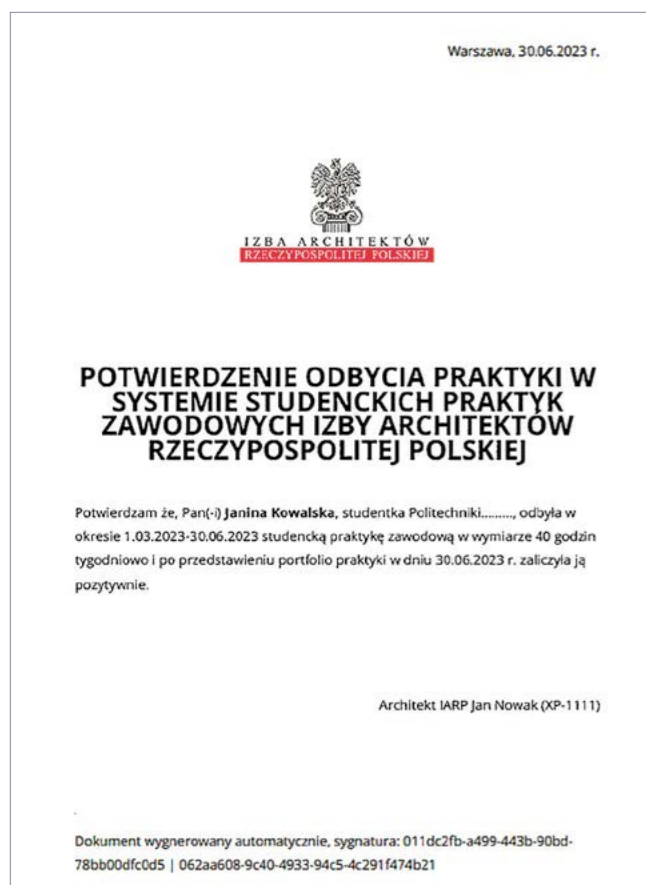


Przykładowe portfolio składające się z czterech plansz. Wykorzystano fragmenty projektów wykonanych na Politechnice Krakowskiej w zakładzie A24 – prace autorstwa [od lewej]: Mateusza Cyranka, Piotra Łataka, Magdaleny Borek, Roberta Dudy.





Przykładowe portfolio projektów wykonanych w czasie praktyk.



Potwierdzenie odbycia praktyk.

System ten jest powszechny i dostępny dla wszystkich, niezależnie od miejsca studiów, typu uczelni, narodowości, rasy, płci, religii oraz przekonań. Zakłada autonomię zarówno uczelni, jak i Izby Architektów RP, współdziałających w zakresie realizacji zadania opisanego w Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 lipca 2019 r. w sprawie standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu architekta. Stworzony dzięki staraniom IARP system jako jedyny otwiera drogę do semestralnych zawodowych praktyk studenckich w Izbie Architektów RP.

Izba Architektów, szanując niezależność uczelni, nie będzie ingerowała w zasady ani w sposób oceniania praktyk. Uczelniom zostanie udostępniona baza danych członków IARP, którzy zadeklarują się jako opiekunowie. Uczelnie będą na bieżąco otrzymywać informacje na temat wyników aplikacji, a po zakończeniu praktyki – potwierdzenie jej odbycia i portfolio praktyki.

W określonym terminie uczelnie wprowadzą do systemu dane studentów – kandydatów na praktykantów. Umożliwi to studentom ubieganie się o odbycie praktyki.

Praktyki będą się odbywały w terminach odpowiadających semestrom na studiach wyższych [1 marca–30 czerwca i 1 października–31 stycznia]. Pierwszy termin w 2023 roku zostanie potraktowany jako „doświadczalny” i posłuży udoskonaleniu systemu. W chwili publikacji niniejszego tekstu wszystkie elementy systemu praktyk IARP będą już funkcjonowały, a proces aplikacji zostanie rozpoczęty. ●

**WESÓŁYCH ŚWIĄT**

Naszym Klientom, Partnerom oraz Współpracownikom z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia. Aby nadchodzący świąteczny czas był radosny i spokojny, a Nowy Rok przyniósł same sukcesy.

Dziękujemy za zaufanie, którym obdarzyliście nas w 2022 roku. To dzięki tak udanej współpracy możemy wciąż stawiać nowe cele i wyzwania oraz pozostać dla Was Mocnym partnerem w budownictwie, w pracy i w sporcie.

**BETARD** MOCNY PARTNER W BUDOWNICTWIE  
WWW.BETARD.PL

www.betard.pl

**BETARD** MOCNY PARTNER W BUDOWNICTWIE





Il. Marta Róža Zak

# DEBATA POTRZEBNA OD ZARAZ

TEKST: JAKUB GŁAZ

Polacy nie są mistrzami w debatach publicznych. Co gorsza, poziom wielu dyskusji drastycznie się obniża. Nie dotyczy to jednak dyskusji o architekturze, czyli zjawiska, które wciąż prawie nie istnieje. Pojawia się zatem szansa, by formę takiej debaty porządnie wypracować. Nie brakuje przecież instytucji mogących wziąć w tym udział: począwszy od uczelni przez stowarzyszenia i instytuty po urzędy oraz ministerstwa. Sprawdźmy, jak miałyby to wyglądać.



**D**ebata o architekturze – horror dla każdego, kto chce określić, czym właściwie jest to niemal mityczne pojęcie o nieograniczonej pojemności. Nic dziwnego, bo podobny problem sprawia już sam termin „architektura”, który – w zależności od określenia jego granic – może dotyczyć tylko pojedynczych obiektów lub aż całości działań przekształcających przestrzeń. To zresztą jedynie początek kłopotów z ustaleniem definicji. W prawidłowo prowadzonej debacie (nie tylko o architekturze) pojęcia muszą dla wszystkich znaczyć to samo. W przeciwnym razie grozi nam: w najlepszym przypadku – sofistyczna ekwilibrystyka, a w najgorszym – logiczny bałagan i związane z nim nieporozumienia.

Przykłady? Niedawno okazało się, że już sam „ład przestrzenny” budzi u osób zajmujących się architekturą (!) różne skojarzenia. Podczas dyskusji na tegorocznym festiwalu MIASTOmovie we Wrocławiu jedni deprecjonowali ten termin i kojarzyli go z estetycznym i powierzchownym urządzeniem, a drudzy doceniali – jako zjawisko przynależne nie tyle estetyce, ile logice układania przestrzeni. Podobnie bywa z definicjami innych pojęć, zwłaszcza że baumanowska płynna nowoczesność, w której próbujemy ostatnio się poruszać, przymusza do rewizji wielu terminów, w tym słowa „architekt”. A skoro mowa była o horrorze, zaznaczmy, że kłopoty nazewnicze to dopiero hitchcockowskie trzęsienie ziemi, po którym czekają nas gorsze turbulencje.

Czas zatem na problem numer dwa: co w Polsce trzeciej dekady XXI wieku ma być przedmiotem debaty o architekturze? O wszystkim naraz mówić się nie da, więc o czym należy w pierwszej kolejności? I dlaczego ten, a nie inny aspekt wymaga najpilniejszych działań? Wreszcie – jaki ma być konkretny, dający się zmierzyć efekt debaty? Co się na nią powinno składać?

Wiele zależy od perspektywy. Inaczej akcenty układają użytkownicy architektury, a inaczej jej twórcy. Sensowne będzie zatem podzielenie debaty na dwa ząbające się, ale odmienne nurty – popularny i branżowy. Pierwszy obejmie kondycję i powinności architektury. Drugi – rolę i kondycję zawodu architekta. Dopiero po tym rozróżnieniu można dywagować, kto i jak miałby kształtować obie dyskusje.

Tak pojawia się problem trzeci. Można coś kształtować, gdy dysponujemy dającą się uformować materią. Czy mamy jej dostatecznie dużo? Owszem, rozwija się edukacja architektoniczna, odbywają się debaty, festiwale, wystawy, spacerki badawcze, ukazuje się więcej literatury. Wszystko to tworzy jednak wciąż zbyt luźną konstelację działań różnej jakości, która stale ma niewielki wpływ na podnoszenie poziomu krajowej przestrzeni. Niezbędne jest więc silniejsze powiązanie ze sobą instytucji, organizacji i osób oraz dostarczanie informacji o ich działaniach. Takim sieciowaniem

i wspomaganiami istniejących już inicjatyw zaczęła się m.in. zajmować najmłodsza ze środowiskowych agend, czyli Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki.

#### UCZESTNIK 1 – NIAIU

Od NIAiU zacznijmy zatem przegląd instytucji oraz organizacji mogących coś zdziałać w sprawie debaty. Wydaje się on idealnym organem, który powinien nadawać ogólny ton dyskusji o przestrzeni i architekturze, zwłaszcza w jej popularnym nurcie (kondycja architektury). Pod egidą NIAiU mogłyby corocznie odbywać się interdyscyplinarne konferencje, w których wybierano by najpilniejsze i najbardziej nośne tematy działań edukacyjnych, badawczych i popularyzatorskich do zrealizowania w najbliższym czasie. Decydowano by, przykładowo, czy mają to być – w ślad za ostatnią wystawą NIAiU – antropocen i zmiany klimatyczne. A może jakościowy i ilościowy kryzys mieszkaniowy? Albo suburbanizacja?

Wybranie „sezonowego” hasła w znaczący sposób mogłoby pomóc zaistnieć Narodowemu Instytutowi Architektury i Urbanistyki w świadomości społeczeństwa oraz projektantów. Pozwoliłoby też dobrze nagłośnić debatę, określić jej czasowe ramy, konkretny termin podsumowania i, co się z tym wiąże, listę rzeczowych działań i rekomendacji: od edukacji przez promocję dobrych praktyk, tworzenie finansowych i instytucjonalnych zachęt po (co bardzo ważne) konkretne zmiany legislacji. Wreszcie – pomogłoby skierować szerszy strumień rządowych i samorządowych dotacji do lokalnych organizacji, takich jak SARP czy NGO, które zajęłyby się nagłośnionym tematem.

→ Owszem, rozwija się edukacja architektoniczna, odbywają się debaty, festiwale, wystawy, spacerki badawcze, ukazuje się więcej literatury. Wszystko to tworzy jednak wciąż zbyt luźną konstelację działań różnej jakości, która stale ma niewielki wpływ na podnoszenie poziomu krajowej przestrzeni. ←

NIAiU ma tę przewagę nad Stowarzyszeniem Architektów Polskich lub Izbą Architektów RP, że jest o wiele słabiej uwikłany w środowiskowe czy wręcz koleżeńskie zależności. Może zatem pozwolić sobie – jeśli w końcu zechce – na bardziej stanowczy oraz krytyczny głos w sprawach istotnych dla architektury. Potencjalnie ma też możliwość lobbingu na rzecz dobrych rozwiązań na szczeblu rządowym. Jego słabością jest natomiast wciąż zbyt niskie dofinansowanie i zbyt silna zależność od władzy.

Po okresach niemowlęcym i przedszkolnym instytut, założony przed pięcioma laty, powinien zatem nie tylko sięgnąć po pozycję placówki o profilu edukacyjnym i kulturalnym (jak dotąd ma na swoim koncie udane wystawy, publikacje i akcje), lecz także rozszerzyć zakres aktywności – recenzować i konsultować działania polityków oraz dużych inwestorów dotyczące przestrzeni i architektury oraz przedstawiać projekty dobrego prawa i rozwiązań systemowych (związanych z mieszkalnictwem, zielono-niebieską infrastrukturą, konkursami architektonicznymi itd.). Tak rozwinięty NIAiU miałby szansę stać się poważną instytucją zaufania publicznego, budząc u przeciętnego obywatela automatyczne skojarzenie – NIAiU równa się dbałość o architekturę i przestrzeń, źródło rzetelnej wiedzy oraz skuteczność w działaniu.

#### UCZESTNICZY 2 I 3 – SARP I IARP

Inaczej rzecz ma się ze wspomnianymi już Stowarzyszeniem Architektów RP i Izbą Architektów RP, które zajmują się oboma nurtami debaty: popularnym (jak np. program *Kształtowanie przestrzeni* Izby, cykliczne imprezy SARP) oraz branżowym. Co prawda i samorząd zawodowy, i SARP, wyrażają co jakiś czas stanowisko w sprawach legislacji lub pozycji architekta, ale po pierwsze – ich głos pozostaje bardzo słabo słyszalny, a po drugie – nie jest tajemnicą, że oba ciała mają różne spojrzenie na wiele kwestii związanych z wykonywaniem zawodu, konkursami lub interpretacją przepisów.

Ten widoczny na zewnątrz konflikt dodatkowo osłabia pozycję środowiska wobec władz oraz silnego lobby proinwestycyjnego. W dodatku odmienne poglądy Izby i SARP rzadko bywają przedmiotem dobrze moderowanej debaty o kondycji oraz przyszłej roli architekta, związanych z tym rozwiązaniami systemowych i prawnych, a także o redefinicji skostniałej i ledwo żywej etyki zawodowej. Ostatnio debaty zanikły nawet w ramach przeprowadzanych przez SARP konkursów (zarówno na projekt budynków, jak i w podsumowaniach roku). A przecież konkursy były, i nadal są, doskonałym elementem kształtowania dyskursu o architekturze. Trzeba tylko dopasować do bieżących realiów komunikowanie rezultatów oraz formę pokonkursowej dyskusji.

→ Sensowne będzie [...] podzielenie debaty na dwa ząbające się, ale odmienne nurty – popularny i branżowy. Pierwszy obejmie kondycję i powinności architektury. Drugi – rolę i kondycję zawodu architekta. ←

Niezwykle istotne jest też przynajmniej szczątkowe wytrenowanie u architektów wybiegania myślą w przyszłość. Taka refleksja nie stanowi dziś ich silnej strony, choćby dlatego że brak na nią czasu. Wprzęgnięci w wielozadaniowy kierat nieustającej pracy, będąc jednocześnie projektantami, menedżerami, marketingowcami i interpretatorami przepisów, architekci w większości nie są w stanie wygenerować refleksji przekraczającej ich codzienne doświadczenie. Co więcej, wizja głębszych zmian często budzi ich niepokój, ponieważ rozumiały. Mają podstawy, by się bać, że będą to zmiany na gorsze, gdyż wypracowali skuteczne sposoby lawirowania w obecnym systemie. Może ich odstręczać np. wizja ponownego przecierania ścieżek w nowych przepisach.

Stąd też częste w środowisku narzekanie na obecną sytuację przy jednoczesnym braku pomysłów na zmiany i płynąca z tego dysonansu irytacja. Tak stało się podczas jednej z dyskusji tegorocznego Westivalu w Szczecinie. Paneliści, zapytani przeze mnie, kto lub jaka instytucja ma zająć się przeobrażeniami krytykowanego przez nich systemu planowania i inwestowania, nie tylko nie udzielili odpowiedzi, ale wręcz mieli pretensje, że takie pytanie w ogóle zostało im zadane.

Przy tej okazji należy docenić wszystkie lokalne oddziały SARP, które – tak jak ten szczeciński – organizują, mimo skromnych środków, coroczne festiwale lub dni architektury. Stanowią one niekiedy ważny punkt odniesienia w architektonicznej debacie, a czasem (co równie ważne) ukazują niedostatki w zakresie refleksji i innowacyjnego myślenia.

Skoro zatem praktyczna rzeczywistość skręczy i nie ulega w cudowny sposób samonaprawie, a na wyobrażenie sobie innych realiów brakuje architektom woli, czasu lub imaginacji, to warto sięgnąć po nieprzeciążone głowy. Takie, które mają dryg



do wyobraźni, czyli – niesłusznie lekceważonej przez praktyków – teorii.

#### UCZESTNIK 4 – ŚRODOWISKO POZABRANŻOWE

Tu otwiera się szerokie pole dla uczelnianych badaczy oraz publicystyki i krytyki architektonicznej, ale przede wszystkim takiej, której nie tworzą czynni zawodowo architekci. Spoglądający z zewnątrz naukowiec, krytyk lub specjalistyczny dziennikarz bywa często niewykłany w sprawy środowiska. Ma również więcej czasu na rzeczową analizę oraz poznawanie i badanie rozwiązań sprawdzonych w innych państwach. Patrzy też zazwyczaj niezależnie i – nieobciążony sprawami projektowymi – jest w stanie widzieć szerzej (niekiedy, niestety, kosztem detali). Często, choć nie zawsze, ma lepszy warsztat publicystyczny, co pozwala mu swobodnie przekazać treść swoich analiz i obserwacji.

→ Zakładając [...] scenariusz, w którym plany rozwoju miasta są jako tako poukładane, bardzo cenne jest ich odpowiednie wyeksponowanie. Wzorem może być tu wspomniany Zodiak lub gdyńskie Infocentrum oraz mające już długie tradycje centra informacji przestrzennej w zachodniej Europie. ←

Wreszcie – po rozmowach z architektami – uwzględni i nierzadko ceni ich perspektywę, ale jako jeden, a nie jedyny głos w sprawie. Rola publicysty lub krytyka (i szerzej – mediów w ich idealnym i coraz mniej realnym wydaniu) to bowiem przede wszystkim analiza i podniesienie poziomu przestrzeni tworzonej przez architektów. Ważne jest też tłumaczenie przeciętnemu odbiorcy formy i funkcji doświadczanych budynków. Sprawy środowiska architektów liczą się również, ale głównie wtedy, gdy mają wpływ na jakość projektów.

Problemem pozostaje tu jednak postawa części czynnych zawodowo projektantów, którym wciąż nie mieści się w głowach analiza ich działań autorstwa wykształconych kierunkowo, ale nieprojektujących autorów. Stale

obecne oczekiwanie, by krytykę architektoniczną uprawiali jedynie czynni projektanci, jest tak samo zasadne jak postulat, by krytyką literacką parali się pisarze, a teatralną – aktorzy.

Inna rzecz, że jakość mediów leci na łeb, a redakcje – jeszcze bardziej niż kiedyś – nie mają pieniędzy na utrzymywanie speców od architektury i urbanistyki. Stąd też rzeczowej publicystyki jest mało, a coraz więcej na poły reklamowych notek przepisywanych z materiałów od PR-owców. Działy PR obsługujące duże biura projektowe lub firmy deweloperskie są też coraz bardziej drapieżne. Ostro, a czasem histerycznie (antyteza PR-u) reagują na krytyczne recenzje. Nadmiar PR-owej propagandy i niedostatek fachowych krytyków oraz publicystów mają z kolei wpływ na brak ożywczey wymiany poglądów lub rzeczowych polemik. Jedyną pociechą są pisma i portale specjalistyczne, ale przeważnie nie trafiają one do przeciętnych odbiorców.

Czas zatem spojrzeć uważniej na rolę uczelni w kształtowaniu architektonicznej debaty i w edukacji osób gotowych zajmować się nią zawodowo. O badaczach i ich znaczeniu było już wcześniej, teraz skupmy się na samej edukacji. Od lat słychać, że – inaczej niż na uczelniach zachodnich – polskich studentów nie uczy się ani umiejętnej prezentacji swoich projektów, ani debatowania o architekturze. A przecież zdolność komunikatywnego i logicznego wytłumaczenia lub obrony własnych decyzji projektowych to, oprócz autopromocji, doskonałe narzędzie pracy. Koncept, który nie daje się werbalnie obronić, jest prawdopodobnie zły lub niepotrzebny.

Zdolność do rzeczowej wymiany poglądów ma również szansę powściągnąć ego przyszłego projektanta, co w debacie architektonicznej jest niezwykle pożądane. Wreszcie – uczelnie powinny, w ramach specjalizacji lub fakultetu, uczyć zasad analizy, edukacji i krytyki architektonicznej, a także atrakcyjnego przedstawiania badań naukowych. Od lat wiadomo przecież, że tylko część absolwentów kierunków architektonicznych będzie projektować. Dlaczego zatem już na uczelni nie dać studentom do ręki porządnym narzędzi potrzebnych w pracy badacza, publicysty lub edukatora?

Jest to tym bardziej zasadne, że powstaje coraz więcej organizacji pozarządowych i stowarzyszeń, które zajmują się powszechną edukacją dotyczącą architektury i przestrzeni – zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Obok niektórych lokalnych oddziałów SARP to właśnie one urządzają debaty lub wykłady, a także spacer edukacyjne i badawcze oraz oprowadzają po interesujących obiektach, wskazują na złe i dobre praktyki.

#### ARGUMENTY W DEBACIE

Doświadczanie przestrzeni podczas spacerów, połączone z dobrze opracowaną narracją poszerzoną o tło

kulturowe i historyczne, bardzo ułatwia zrozumienie formy i estetyki otoczenia. Praktyka pokazuje, że takie działania budzą dużą ciekawość mieszkańców, prowokują ich do pytań i wymiany myśli, a stali bywalcy tego typu imprez stają się niekiedy merytorycznymi liderami opinii – poprzez prowadzenie bloga czy tematycznego profilu w mediach społecznościowych.

Stowarzyszenia i NGO potrzebują jednak finansowego wsparcia, które zapewniają lub powinny zapewniać w konkursach grantowych władze samorządowe bądź centralne. To jednak niejedyna ich rola w kształtowaniu debaty o architekturze. Są przecież nierzadko dużym inwestorem i wykonawcą zmian w przestrzeni. To doskonała okazja, żeby – w kilku odsłonach – rzeczowo skonsultować swoje zamiary z mieszkańcami, tłumacząc projekty i przyjmując uwagi dyskutantów. Takie spotkania, warsztaty i dyskusje to bardzo dobre narzędzie kształtowania debaty. Pouczające z punktu widzenia mieszkańców, urzędników oraz projektantów (a zwłaszcza odpornych na innowacje drogowców). Podobnie działają właściwie przeprowadzone konsultacje miejskich planów zagospodarowania przestrzennego. Zrozumiały język, obrazowe tłumaczenie i otwartość na uwagi dają szansę, że plan będzie lepszy, a po jego uchwaleniu obędzie się bez protestów.

Czy jednak władze dostrzegają korzyści płynące z rzetelnego informowania o architekturze? Wiele zależy od miejscowości, ale pobieżne obserwacje pokazują, że zaczyna być coraz lepiej. Wzorem do naśladowania są z pewnością dokonania warszawskie, czyli informacyjne i edukacyjne działania, wystawy oraz spotkania organizowane od dwóch lat przez poświęcony architekturze pawilon Zodiak. W debacie pomagają też miejskie darmowe publikacje, m.in. o klimacie miasta, planowaniu, osiedlach, kształtowaniu szkół, a także regularnie wydawane czasopismo pt. „Plany Warszawy. Magazyn Architekta Miasta”.

Inne samorzady nie budują jeszcze tak kompleksowych opowieści wokół swoich zamiarów. Czasem działają w efektywny sposób, ale często nie udaje się im jeszcze uciec od tępowej propagandy sukcesu. Zresztą, żeby prowadzić sensowny dialog o przestrzeni z jej użytkownikami, trzeba najpierw wypracować w urzędzie spójne koncepcje i programy. O to jednak trudno, bo nieefektywne silosowe zarządzanie urzędami i zła komunikacja lub konkurencja międzywydziałowa prowadzą niekiedy do powstania przestrzennych i inwestycyjnych strategii o niespójnym, a czasem nawet wewnętrznie sprzecznym charakterze.

Zakładając jednak scenariusz, w którym plany rozwoju miasta są jako tako poukładane, bardzo cenne jest ich odpowiednie wyeksponowanie. Wzorem może być tu wspomniany Zodiak lub gdyński INFOBox, a także mające już długie tradycje centra informacji

→ [...] zdolność komunikatywnego i logicznego wytłumaczenia lub obrony własnych decyzji projektowych to, oprócz autopromocji, doskonałe narzędzie pracy. Koncept, który nie daje się werbalnie obronić, jest prawdopodobnie zły lub niepotrzebny. ←

przestrzennej w zachodniej Europie. Jak choćby placówka przy rynku w Bolonii będąca jednocześnie czytelną, miejscem coworkingu, informacją turystyczną i punktem informacji o przestrzeni miasta – jej przeszłości i planach.

Warto też pamiętać, że tematy architektoniczne muszą być widoczne, dostępne na wyciągnięcie ręki, pokazywane tak, by można je było dostrzec przypadkiem: mijając makietę w witrynie parterowego lokalu lub instalację w przestrzeni publicznej. Owszem, ekspozycje architektoniczne obecne w galeriach lub muzeach (z wrocławskim Muzeum Architektury na czele) również mają wiele sensu, ale istnieje niebezpieczeństwo, że obejrzą je tylko zainteresowani tematem lub entuzjaści. Trudno jest jednak pozyskać w ten sposób nowych odbiorców. Wreszcie, last but not least, jednym z najlepszych argumentów w debacie jest po prostu udana przestrzeń i architektura w skali 1 : 1. ●



JAKUB GŁAZ

architekt, krytyk architektury, publicysta, animator działań przestrzennych; zajmuje się popularyzacją architektury w prasie, radiu oraz telewizji, a także działaniami na rzecz naprawy miast, prowadzi w tym zakresie wykłady, moderuje dyskusje; autor oraz kurator wystaw architektonicznych



# PRAKTYKA A TEORIA – NIEKOŃCZĄCA SIĘ DYSKUSJA

TEKST I ILUSTRACJE: PIOTR ŚREDNIAWA

Od czasu antyku architektura i związane z nią teorie przebyły drogę po licznych meandrach i rozdrożach, szczególnie w XX wieku. Tak jak w starożytnej Grecji poszukiwano harmonii w obszarach estetyki, proporcji i arytmetyki, zgodnie z uznaniem, że konieczne jest stworzenie porządkujących architekturę i rzeźbę teorii oraz reguł, tak również na początku XXI wieku harmonia to naczelnny postulat. Nie poszukuje się go jednak w wymiarze estetycznym, chociaż nadal jest on istotny, a w harmonii z całą planetą, postrzeganą jako globalny, konieczny do utrzymania i ochrony, nasz wspólny ekosystem.

**D**yskusje na temat relacji teorii i praktyki w naszej dziedzinie toczą się na łamach czasopism architektonicznych i mediów społecznościowych. Dotyczą one zarówno programów studiów i proporcji, tzw. przedmiotów teoretycznych oraz praktycznych, jak i późniejszego poszerzenia doświadczenia praktycznego czy wiedzy teoretycznej w trakcie dojrzałego uprawiania zawodu. Konkluzje tych dyskusji są dość oczywiste i łatwe do przewidzenia. Sprowadzają się do stosunkowo banalnych stwierdzeń, że każda działalność praktyczna w zawodzie architekta winna być wsparta



aparatem i instrumentarium teoretycznymi, zaś teoria winna być z kolei mocno osadzona w praktyce projektowej i realizacyjnej. Poprawność takich stwierdzeń nie budzi w pierwszej chwili zastrzeżeń i wydaje się, że trudno o przekonujące odmienne zdania w tej materii. Jednak każde, a w tym przypadku „poprawne politycznie”, poglądy architektoniczne przy szczegółowej analizie okazują się już nie tak oczywiste. Należy tutaj poczynić istotne zastrzeżenie – analizowanie wzajemnych relacji pomiędzy praktyką a teorią w architekturze ma sens jedynie w przypadku odpowiedzialnie

i twórczo uprawianego zawodu, a nie wyłącznie czynności balansujących na krawędzi bezrefleksyjnie wykonywanych usług rzemieślniczych. Mechanicznie realizowany klientyzm zamiast dyskusji o relacjach pomiędzy praktyką a teorią wymaga poważnego namysłu nad etyką zawodową. Pierwszą wątpliwość budzi domyślne opozycyjne sytuowanie praktyki i teorii. Warto więc sięgnąć do ogólnych definicji tych pojęć. Według Wikipedii praktyka jest ciągłym powtarzaniem zachowań lub ciągłym angażowaniem się w jakąś czynność w celu jej opanowania lub ulepszenia. W takim ujęciu



praktyka architektoniczna polega na wykonywaniu szeregu czynności zmierzających do stworzenia projektu umożliwiającego realizację danego obiektu. Ponieważ czynności te są logicznie ze sobą powiązane, najczęściej jest to pewnego rodzaju proces. Jego metodologia, nawet jeżeli nie jest wprost artykułowana lub w pełni uświadomiona, ma oparcie w teoretycznych podstawach zdobytych w wyniku doświadczenia. Metody kolejnych przybliżeń, iteracji, ideogramów czy też modelu idealnego to powszechnie używane w praktyce projektowej narzędzia. Prace teoretyczne w tym obszarze prowadzone były przez Morrisa Asimowa [1906–1982], a w Polsce profesorów Janusza Dietrycha [1907–2001], Wojciecha Gasparskiego (ur. 1936 r.), Stanisława Latoura [1927–2007] i Adama Marię Szyskiego (ur. 1944 r.). Interesującą pozycją z ostatnich lat jest dysertacja dr. arch. Henryka Zubla – *Myślenie projektowe* z 2016 roku. Można jednak zauważyć, że generalnie metodologia projektowa i związane z nią teorie, pomimo powszechnego ich stosowania, nie wzbudzają szczególnego zainteresowania wśród architektów, skupionych bardziej na nowych narzędziach projektowych, jak ostatnio na BIM-e. Następne wątpliwości pojawiają się przy bardziej uważnych rozważaniach nad stroną teoretyczną architektury. Według Wikipedii teoria (z gr. *theoria* – oglądanie, rozważanie) jest systemem ustalającym relacje między pojęciami, definicjami, aksjomatami i twierdzeniami, co buduje spójny system pojęciowy, opisujący jakąś dziedzinę fizyczną lub abstrakcyjną. Problem pojawia się już na samym początku, ponieważ sama próba zdefiniowania architektury jest utrudniona, według prof. arch. Andrzeja Niezabitowskiego można doliczyć się ponad 2 tysięcy jej definicji. Rozpostarta pomiędzy sztuką, inżynierią a nauką nie wykształciła ona, jak inne dziedziny, jednoznacznych

→ [...] analizowanie wzajemnych relacji pomiędzy praktyką a teorią w architekturze ma sens jedynie w przypadku odpowiedzialnie i twórczo uprawianego zawodu, a nie wyłącznie czynności balansujących na krawędzi bezrefleksyjnie wykonywanych usług rzemieślniczych. ←

podstaw teoretycznych i aksjomatów. Dlatego też w jej teorii, czy też teoriach, brak jest jednoznaczności, precyzyjności, logicznych powiązań oraz chociażby zarysu kompletności. Teorie architektury nie mają również charakteru ewolucyjnego, lecz jawią się jako różnorodne gałęzie potężnego drzewa. W zasadzie pierwszym i ostatnim w miarę kompletnym traktatem teoretycznym pozostaje *O architekturze ksiąg dziesięć* Witruwiusza (czyli Marcusa Vitruwiusa Pollio), które powstały pomiędzy 20 a 10 roku p.n.e., a zostały odnalezione dopiero w 1415 roku w bibliotece klasztoru St. Gallen w Szwajcarii. Pozostałe traktaty i koncepcje teoretyczne, a szczególnie te współczesne, jawią się jako rozległy wielokolorowy patchwork, daleki od całościowego wyczerpania zagadnienia. Być może dlatego współcześnie w architekturze coraz rzadziej konstruowane są koncepcje teoretyczne na rzecz wielokierunkowych badań, nieprowadzących do uogólnień i uniwersalnych wniosków. Tak jak w przeszłości współcześnie działalność architektoniczna ma charakter indywidualistyczny i polifoniczny, podobnie jest z jej teorią i prawdopodobnie nigdy nie zostanie znaleziony, czy też stworzony, jej kamień filozoficzny.

#### POLIFONICZNOŚĆ TEORII W ARCHITEKTURZE

Możliwe jest jednak wyodrębnienie przynajmniej głównych pól, na których prowadzono i prowadzi się prace teoretyczne. W ramach opisywanej relacji ważną rolę odgrywają wspomniane powyżej teorie w zakresie metodologii projektowania architektonicznego, aczkolwiek przez swoje powszechne praktyczne zastosowanie paradoksalnie nie są one postrzegane w kategoriach teoretycznych.

Następnie najbardziej rozpoznaną i kompletną jest teoria stylów i formy architektonicznej – historia architektury aż do czasów współczesnych. Początki systematycznego ujęcia tego kierunku sięgają Giorgia Vasariego [1511–1574], włoskiego historiografa sztuki, architekta i malarza, autora *Żywotów najślawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów* z 1550 roku. Ważną pozycją z tego okresu jest traktat *O pięciu porządkach w architekturze* Jacopa Barozziego da Vignoli [1507–1573], włoskiego architekta i teoretyka architektury. Bardzo duże zasługi w badaniach renesansu i baroku oraz transformacji tych stylów mają szwajcarscy historycy sztuki – Jacob Burckhardt [1818–1897] i Heinrich Wölfflin [1864–1945]. Ostatnim w miarę kompletnie uporządkowanym dziełem obejmującym początki modernizmu i jego rozwiniętą fazę jest klasyczna i monumentalna pozycja ucznia Heinricha Wölfflina – Sigfrieda Giediona [1888–1968] – *Przestrzeń, czas i architektura*. Badaniem i opisaniem, stosunkowo krótkiego kierunku, postmodernizmu zajmował się w latach 70. i 80. amerykański teoretyk kultury Charles Jencks [1938–2019] – autor głośnej książki *The language of post – modern architecture*. Oprócz dzieł obejmujących duży zakres historii architektury powstała, i powstaje, ogromna liczba prac monograficznych, dotyczących regionów, miast i pojedynczych obiektów. Znacznie poszerzają

one wiedzę w tym zakresie. W Polsce zarówno teoriom, badaniom, jak i popularyzowaniu poświęcili się m.in. profesorowie Tadeusz Broniewski [1894–1976], Czesław Witold Krassowski [1917–1985], Adam Miłobędzki [1924–2003] i Wiktor Zin [1925–2007]. W najmniejszym stopniu rozpoznana jest architektura Polski XIX w., co związane jest z okresem zaborów, i lekceważeniem jej wartości aż do lat 70. XX wieku. Próbę klasyfikacji stylistyk architektury polskiej od końca pierwszej wojny światowej do czasów współczesnych przedstawił prof. arch. Krzysztof Ingarden w swoich wystąpieniach konferencyjnych i pracach publikowanych w profesjonalnych czasopismach. Podejmowane są również systemowe opracowania architektury z okresu PRL, m.in. przez historyczkę sztuki Annę Cymer, a na Śląsku przez dr. arch. Ryszarda Nakoniecznego. Ta księga historii architektury pozostaje otwarta, z czasem dopisywane będą do niej kolejne rozdziały.

Odmienne od historycznej metodologii są teorie dotyczące dzieł architektonicznych, najczęściej o autorskim charakterze. Pomimo braku źródeł pisanych, na podstawie badań zachowanych starożytnych budowli można stwierdzić, że bardzo silne powiązanie praktyki architektonicznej z warstwą teoretyczną cechowało architekturę starożytnej Grecji. Poszukiwania harmonii w proporcjach opartych na złotym podziale, wykształcenie porządków architektonicznych oraz rygorów i zasad w kreowaniu architektury miało, w zakresie teoretycznym, aż do współczesności największy wpływ na architekturę europejską. Fundamentalną pozycją w okresie nowożytnym są *I quattro libri dell'architettura* Andrei Palladia [1508–1580] włoskiego architekta i teoretyka, którego udział w kształtowaniu naszej dziedziny można obserwować aż do XX w. Przełom stylistyczny modernizmu, odrzucający całkowicie historyczne wątki, zaowocował również nową warstwą teoretyczną. Liczne artykuły, książki czy wykłady Waltera Gropiusa [1888–1969], Le Corbusiera [1887–1965] czy Franka Lloyda Wrighta [1867–1959] w powiązaniu z ich twórczością praktyczną wyznaczyły w architekturze zupełnie nowy kierunek. W zakresie teoretycznym ważne były również koncepcje urbanistyczne, takie jak *Plan Voisin Paryża* z 1925 roku Le Corbusiera i *Broadacre City* Franka Lloyda Wrighta, które mocno odcisnęły się na modernistycznej urbanistyce. Równie ważne były uniwersalne poszukiwania teoretyczne, takie jak koncepcja *Modulora* Le Corbusiera, będąca uniwersalną antropometryczną skalą, wyprowadzoną ze złotego podziału i z ciągu Fibonacciego. W zakresie teorii istotną rolę odegrała również działalność Bauhausu, założonego w 1919 roku w Weimarze, a następnie w 1925 roku przeniesionego do Dessau.

W latach 70. i 80. XX wieku na fali rewizji i krytyki modernizmu powstało wiele opracowań teoretycznych wpisujących się w nowo powstającą stylistykę postmodernizmu. Za ich początek można uznać książkę amerykańskich architektów – Roberta Venturiego [1925–2018], Denise Scott Brown (ur. 1931 r.) i Stevena Izenoura – *Learning from Las Vegas* [pol. *Ucząc się od Las Vegas*] z 1972 roku oraz ich działalność

→ Teorie architektury nie mają charakteru ewolucyjnego, lecz jawią się jako różnorodne gałęzie potężnego drzewa. ←

twórczą i teoretyczną. W ramach tej stylistyki powstały liczne teoretyczne opracowania niemieckiego architekta Oswalda Mathiasa Ungersa [1926–2007] i luksemburskiego architekta Roba Kriera (ur. 1932 r.) w zakresie typologii zabudowy miejskiej, które znalazły odzwierciedlenie w realizacjach nie tylko tych projektantów. Równie ważne były teoretyczne opracowania amerykańskiego architekta Petera Eisenmana (ur. 1932 r.) początkowo osadzone w tej stylistyce, a następnie eksplorujące zagadnienia dekonstrukcji w ramach transfiguracji formy architektonicznej. Duży wpływ na architekturę końca XX w. miała działalność holenderskiego architekta Rema Koolhaasa (ur. 1944 r.), który integralnie łączy swoją twórczą działalność praktyczną z rozważaniami teoretycznymi (jedną z jego najważniejszych publikacji to *S, M, L, XL* z 1995 roku). Teoretyczne – acz kontrowersyjne – prace, obejmujące kierunki architektury parametrycznej i foldingu, prowadzi niemiecki architekt Patrik Schumacher (ur. 1961 r.), partner zmarłej Zahy Hadid. W Polsce do dzisiaj fundamentalną pozycją jest wydana w 1962 roku praca prof. arch. Juliusza Żórawskiego *O budowie formy architektonicznej*. Interesującą pozycją w tym zakresie jest książka Romualda Loeglera – *Z porządku uwolniona forma* z 2001 roku, w której autor analizuje swoją twórczość w aspekcie estetyki geometrii.

Wspólną cechą tych prac dotyczących w głównej mierze formy, typologii i morfologii obiektów architektonicznych jest budząca zainteresowanie duża atrakcyjność, jednak relatywnie szybko nabierają one wymiaru tylko dokumentacyjno-historycznego.

Stosunkowo nową dziedziną są badania jakościowe obiektów architektonicznych, zapoczątkowane w latach 60. w USA, a następnie rozwijane w Wielkiej Brytanii, i Holandii i innych krajach europejskich. Umożliwiają one zarówno w miarę obiektywną ocenę, jak i formułowanie teoretycznych i praktycznych dezyderatów dla przyszłych procesów projektowych. W Polsce kierunek ten, zapoczątkowany przez prof. arch. Elżbietę Niezabitowską, jest intensywnie i twórczo rozwijany na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej. Również nowymi polami teoretycznej eksploracji są badania i teorie z zakresu psychologii, w tym psychologii percepcji, socjologii i semiotyki w aspekcie rozważania architektury jako formy komunikacji. Prace teoretyczne



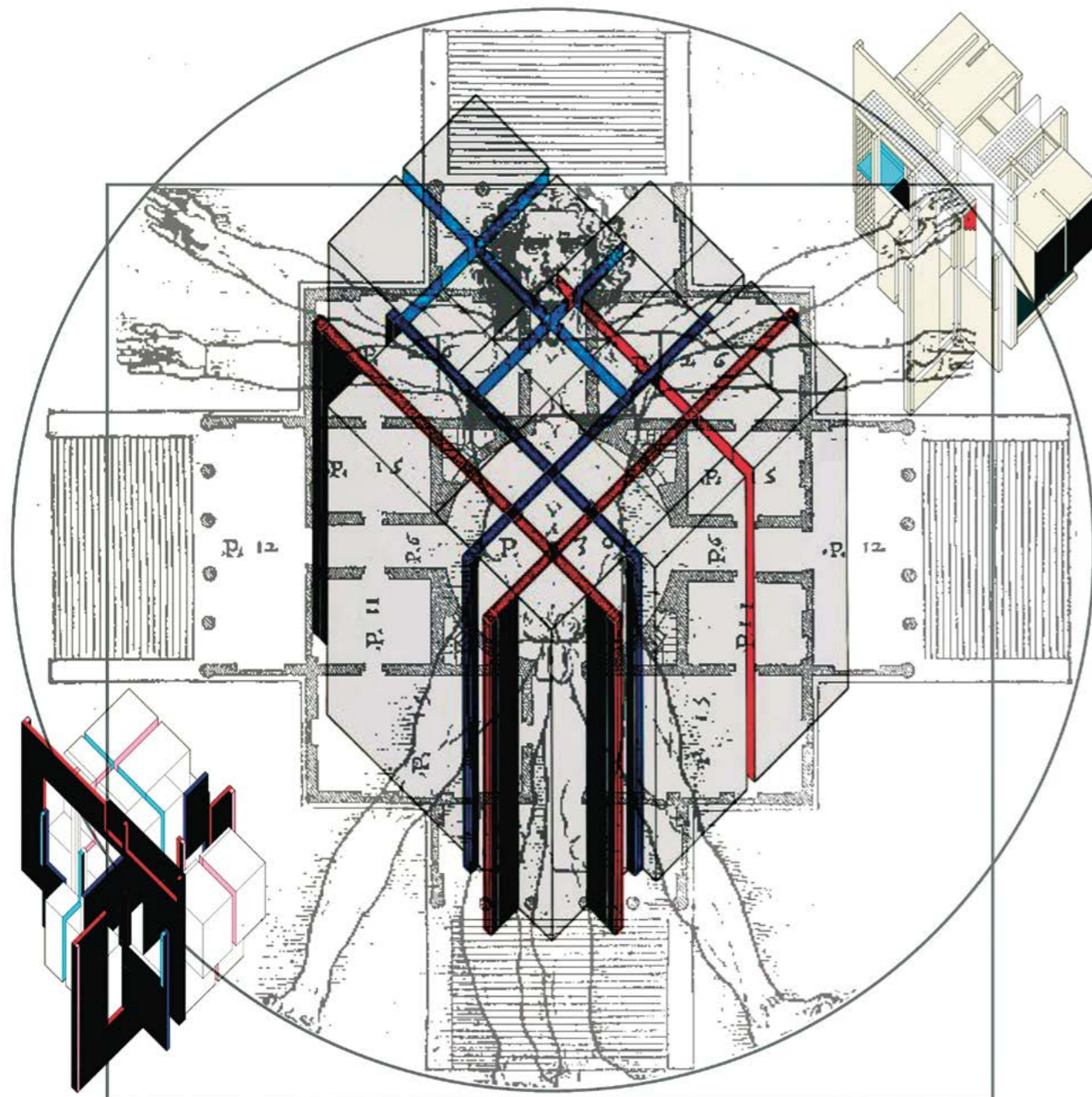
i badawcze na tych polach prowadzone są również przez architektów, jednak najczęściej przy współdziałaniu reprezentantów innych gałęzi nauki. Powyższe kierunki poszukiwań i budowania teorii w obszarze architektury wymieniono, aby zasygnalizować i zobrazować ich nie do końca kompatybilną wielokierunkowość.

**TEORIA I PRAKTYKA WOBEC WSPÓŁCZESNYCH WYZWAŃ**

Po stosunkowo krótkim okresie postmodernizmu teoretyczne rozważania w obszarze architektury uległy znacznemu osłabieniu, a zjawisko starrchitektów było w jakimś stopniu odpowiedzią na wpisywanie się jej w procesy globalizacyjne. Zdecydowanie większy wpływ miał globalny

przepływ kapitału, sprowadzający naszą dyscyplinę do wehikułu jego pomnażania. Te zależności znalazły swoje odbicie w zakresie prac badawczych i teoretycznych w ekonomii, takich jak *Kapitał w XXI wieku* Thomasa Piketty'ego z 2013 roku, w którym badaniom poddano m.in. obszar nieruchomości, mający kluczowy wpływ na architekturę. Temat ten wiążący się ze wzrastającą presją inwestorów na kształt przestrzeni, podjął holenderski architekt Reiner de Graaf, kierujący jednostką badawczą think tanku AMO, w swojej głośnej książce *Cztery ściany i dach: złożona natura prostego zawodu* z 2017 roku.

Natomiast na przełomie XX i XXI wieku pojawiły się nowe, nieznane dotychczas wyzwania, tak w zakresie teorii



architektonicznych, jak i (na razie w nieco mniejszym stopniu) w praktyce. Niepokojące zmiany klimatyczne znalazły swoje odbicie najpierw w Protokole z Kioto z 1997 roku, a następnie w Porozumieniu Paryskim z 2015 roku, w którym określono ogólnoświatowy plan działania, mający uchronić nas przed groźbą daleko posuniętych zmian klimatu dzięki ograniczeniu globalnego ocieplenia do wartości poniżej 2°C. Do porozumienia przystąpiło 190 krajów, a przyjęte postulaty stały się istotnym elementem polityk gospodarczych, ekonomicznych i społecznych, zarówno wewnętrznych, jak i zagranicznych. Ponieważ sektor budowlany jest jednym z bardziej energochłonnych i odpowiedzialnych za emisję CO<sub>2</sub> sektorów gospodarczych, konieczne stały się daleko idące zmiany. W oczywisty sposób dotyczy to także jak najszerszej rozumianej architektury, bo dotychczasowe teorie i praktyka w zakresie formy, funkcji i konstrukcji okazały się zupełnie niewystarczające. Nasza dyscyplina zaczęła być postrzegana w mniejszym stopniu jako twórcza kreacja, a w większym – jako ingerencja człowieka przyczyniająca się do zaburzenia równowagi na Ziemi. Dotychczas w zakresie teoretycznym i praktycznym (i to stosunkowo wybiórczo) rozpoznano problematykę energooszczędności budynków. Zarówno recykling materiałów budowlanych, zużycie energii przy ich produkcji, zastosowanie zaawansowanych systemów informatycznych w budynkach, podatność i adaptowalność na zmiany, jak i całościowy wpływ na środowisko znajdują się zaledwie w początkowej fazie badań. Obecnie nie ma jeszcze jednoznacznych i przekonujących wskazówek dotyczących kierunku wprowadzanego zielonego ładu. Skutkuje to koniecznością posługiwania się w badaniach architektonicznych i praktyce zewnętrznymi dziedzinami nauki – tak tradycyjnie pokrewnymi, jak i słabo dotychczas wykorzystywanymi w architekturze, czyli m.in.: meteorologią, biologią, botaniką, aerodynamiką, energetyką, geofizyką – w nieznanym dotychczas zakresie. Stwarza to nowe pole do eksploracji w zakresie badawczym i teoretycznym, a także w praktyce projektowej. Jeżeli chce się kreować dzisiejszą architekturę w sposób odpowiedzialny wobec aktualnych wyzwań, to konieczne jest sformułowanie, a następnie wdrożenie, zupełnie nowych metod oraz relacji pomiędzy trzema obszarami w architekturze – teorią, badaniami i praktyką. Każde odpowiedzialnie traktowane zadanie projektowe winno mieć charakter badawczy, a realizacja obiektów stanowić także eksperyment, zarówno w zakresie wznoszenia, jak i eksploatacji, z uwzględnieniem całościowego oddziaływania na środowisko. Oznacza to, że w takim ujęciu odrębne traktowanie teorii i praktyki jest anachroniczne i powinno być zastąpione odpowiedzialną działalnością opartą na wiedzy.

Również w zakresie planowania przestrzennego i urbanistyki, wobec dezyderatu zielonego ładu, nastąpią radykalne zmiany. Dotychczasowe tradycyjne metody analiz i badań stanu wyjściowego, m.in. w zakresie fizjografii, tkanki urbanistycznej, demografii, przepływów w komunikacji, są zupełnie

→ Jeżeli chce się kreować dzisiejszą architekturę w sposób odpowiedzialny wobec aktualnych wyzwań, to konieczne jest sformułowanie, a następnie wdrożenie, zupełnie nowych metod oraz relacji pomiędzy teorią, badaniami i praktyką architektonicznymi. Każde odpowiedzialnie traktowane zadanie projektowe winno mieć charakter badawczy, a realizacja obiektów stanowić także eksperyment, zarówno w zakresie wznoszenia, jak i eksploatacji, z uwzględnieniem całościowego oddziaływania na środowisko. ←

nieadekwatne w stosunku do dzisiejszych i nadciągających wyzwań. Jest już konieczne i niezbędne uwzględnianie w planowaniu przestrzennym dynamicznych zmian pogodowych, miejskich powodzi, tworzenia się wysp ciepła, retencji wód opadowych, korytarzy przewietrzających i ciągłych systemów ekologicznych, przy jednoczesnym przeciwdziałaniu niekontrolowanemu rozlewaniu się obszarów zurbanizowanych. Złożoność tych zagadnień nie pozwala na jakiegokolwiek rozróżnianie praktyki i teorii w tym obszarze, a wręcz przeciwnie – do działania niezbędne staną się głębokie podstawy teoretyczne i badawcze. ●



**PIOTR ŚREDNIAWA**

**ARCHITEKT IARP**

przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, członek WKUA i MKUA w Katowicach; od 1996 roku wraz z żoną Barbarą prowadzi Biuro Studiów i Projektów w Gliwicach





il. Marta Róża Zak

# KONSERWATOR I ARCHITEKT – MIĘDZY TEORIA I PRAKTYKĄ

TEKST: MONIKA BOGDANOWSKA

Podstawowa zasada, która powinna przyświecać działaniom przy obiekcie zabytkowym, brzmi *primum non nocere*. Niestety, próżno szukać realnych przykładów jej stosowania. Wszystko przez rozbieżność między teorią a praktyką ochrony i opieki nad zabytkami. A konsekwencje ponosi oczywiście sam zabytek – często brutalnie przekształcany i niszczony.



Niniejsze rozważania oparte będą na doświadczeniach wyniesionych z dwuipółletniej pracy na stanowisku Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W tym czasie w urzędzie procedowane było kilkadziesiąt tysięcy wniosków (tak, zgodnie z rejestrem każdego miesiąca do krakowskiego urzędu, zajmującego się sprawami tylko kilku powiatów z terenu Małopolski, wpływało średnio około 1200 wniosków), choć oczywiście znajdowały się wśród nich także postępowania „z urzędu”. Nie każdy wniosek skutkuje dalszymi działaniami, ale statystykę podaję, by przybliżyć skalę pracy wykonywanej przez zatrudnionych w krakowskim urzędzie kilkunastu pracowników merytorycznych. Konserwator Wojewódzki podpisuje większość, lecz nie wszystkie dokumenty. Co do zasady każda sprawa związana z wydaniem pozwolenia była przeze mnie omawiana z inspektorami prowadzącymi, a w razie potrzeby także z inwestorami lub architektami wykonującymi projekt.

#### PROCEDURA ADMINISTRACYJNA

Zgodnie z ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (u.o.z.o.z.) obowiązek ich ochrony spoczywa na organach państwa, opieki zaś – na właścicielu. Dlatego to właśnie podejście właściciela do obiektu jest w sprawach zachowania zasobu kluczowe, a jak wygląda to w praktyce, możemy zobaczyć, rozglądając się wokół. Zabytek architektury czy większe założenie przestrzenne, jak zespół parkowo-pałacowy, obiekt dawnej techniki bądź architektury militarnej – to dla właściciela w pierwszej kolejności nieruchomość, lokata kapitału (czasem traktowana czysto spekulacyjnie). Stan zachowania jest natomiast kwestią drugorzędną. Administracja nie dysponuje efektywnymi środkami działania, które mogłyby skutecznie chronić zabytki przed dewastacją czy zaniedbaniem. Nakaz konserwatorski ogranicza się do prac niezbędnych dla zabezpieczenia (załatać dach, ale wymienić pokrycie już nie). Remont zastępczy czy wywłaszczenie rzadko bywają podejmowane z uwagi na złożoność procedury oraz (stały) niedobór środków finansowych. Dość iluzorycznym narzędziem zapobiegającym niszczeniu zabytków (celowemu, przez zaniechanie opieki, wskutek wandalizmów) okazały się kary administracyjne nakładane przez konserwatora. To procedura przewlekła, wyniszczająca dla urzędu, trudna w egzekucji, a przed sądami często bagatelizowana – znany jest przypadek nałożenia przez sąd kary w wysokości... 1000 złotych za zniszczenie zabytkowego budynku. Mamy więc podstawową rozbieżność między praktyką a teorią ochrony i opieki nad zabytkami, a przyczyną tej rozbieżności jest niska skuteczność egzekucji prawa. Ta sytuacja niesie w konsekwencji dalsze patologie.

Ogólna zasada dotycząca działania przy obiekcie zabytkowym mówi o „minimalnej koniecznej, niezbędnej ingerencji” (lub też *primum non nocere*). W praktyce zasada ta nie jest stosowana. Wynika to z odrzucenia innej mówiącej, że podstawą właściwej adaptacji jest dostosowanie funkcji do obiektu, a nie na odwrót. Reguła ta jest powszechnie ignorowana przez inwestorów (a w konsekwencji architektów, których jednym z zadań, poza projektem, jest „załatwianie spraw w urzędach”). Sporadycznie tylko zdarza się, że inwestor/właściciel, zgodnie z prawem przypisanym mu w u.o.z.o.z., zwraca się do urzędu o wydanie zaleceń. Taką sytuację należy uznać za wysoce pozytywną, ponieważ umożliwi ona rozpoznanie problematyki obiektu i planów inwestycyjnych przed wykonaniem projektu, a – w ramach przygotowywania zaleceń – także wstępne ustalenia. Pod każdym względem w praktyce lepiej jest poznać ograniczenia i wskazania dotyczące zakresu prac przed ich planowaniem. Jak jednak wspomniałam,

→ Dość iluzorycznym narzędziem zapobiegającym niszczeniu zabytków (celowemu, przez zaniechanie opieki, wskutek wandalizmów) okazały się kary administracyjne nakładane przez konserwatora. Jest to procedura przewlekła, wyniszczająca dla urzędu, trudna w egzekucji, a przed sądami często bagatelizowana. ←

jest to sytuacja wyjątkowa. Na ogół inwestor składa projekt oparty wyłącznie na własnych wizjach i potrzebach, oczekując na jego szybką akceptację. W przypadku odmowy zaczyna się cała, niezwykle obciążająca dla obu stron, procedura „przepychania” projektu przez urząd. Można powiedzieć, że jest ona równie wyniszczająca dla obu stron, jednak w przypadku pominięcia jakiegoś ważnego aspektu najwięcej może stracić

zabytek. Rodzi to kolejną rozbieżność między teorią a praktyką, czyli przewlekłość postępowań. Jakkolwiek, zgodnie z k.p.a., sprawa powinna być rozpatrzona bez zbędnej zwłoki (obowiązują terminy administracyjne), to z uwagi na złożoność tematów oraz przeciążenie pracowników terminy te ulegają znacznemu wydłużeniu. Czasem celowemu. Znam przykłady wielokrotnych, bardzo drobnych korekt projektu obejmującego kilkanaście tomów dokumentacji w celu ukrycia poważniejszych modyfikacji. Skomplikowane plany przebudowy obiektów zabytkowych, obejmujące liczne plansze, dokumentacje branżowe, wymagają nie tylko analizy, lecz także wizyty na miejscu – i tu często rodzą się kolejne rozbieżności wynikające ze zderzenia sensu ochrony dziedzictwa *per se* z wizją inwestora opartą na kryterium zysku i wynikającego z niej projektu, którego głównym celem jest realizacja tej wizji, a nie zachowanie zabytku.

Częstym obszarem rozbieżności między teorią a praktyką są zapisy w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego (MPZP). W teorii powinny one być jednoznaczne. Wśród wielu problematycznych kwestii chcę zwrócić uwagę na termin „dopuszczenie”. W procesie planistycznym urzędnicy przygotowujący projekt planu wskazują możliwości, które – w przypadku obszarów chronionych – są uzgadniane przez urząd konserwatorski. Biorąc pod uwagę, że MPZP obejmuje dziesiątki, a czasem setki obiektów, trudno oczekiwać, że ktokolwiek będzie analizować każdy z nich pod względem technicznym. Można natomiast uznać uwagę właściciela nieruchomości odnośnie do dopuszczenia nadbudowy obiektu, np. jednopiętrowego, w sytuacji gdy w pierzei sąsiaduje on z obiektami trzykondygnacyjnymi. Co z tego wynika w praktyce? Znowu odwołam się do konkretnego przykładu: kilkanaście lat po uchwaleniu MPZP pojawia się projekt nadbudowy jednopiętrowej kamieniczki o trzy kondygnacje, bo tyle „dopuszcza” MPZP. Kamieniczka przez wiele lat niszczała opuszczona, jej stan uległ pogorszeniu. Urząd odmawia, ponieważ tak masowna nadbudowa będzie możliwa tylko pod warunkiem wyburzenia istniejącego obiektu – ani fundamenty, ani ściany, ani układ wewnętrzny nie przeniosą tak dużego obciążenia. Jest to przykład, który pokazuje, że zapisy MPZP nie są i nie mogą być wieczne, a dopuszczenie nie jest równoznaczne z pozwoleniem – to na WKZ spoczywa obowiązek pełnego rozpoznania przedmiotu sprawy, to jego zadaniem jest ochrona zabytków, a nie zaspokajanie bytowych potrzeb inwestora. Trzeba pamiętać, że obiekty budowlane czy uwarunkowania środowiskowe ulegają przemianom w czasie, stąd nowe MPZP są koniecznością. Dodajmy, że nadbudowa całej dzielnicy o jedną, dwie kondygnacje (zjawisko niezwykle popularne w Krakowie na przełomie XX i XXI wieku) bądź adaptowanie niegdyś zielonych podwórek na parkingi (zmniejszenie powierzchni

→ Z punktu widzenia prawa budowlanego, ewentualne odstąpienie od projektu można zalegalizować – jednak w przypadku u.o.z.o.z. taka legalizacja jest niemożliwa, ustawodawca bowiem nie przewiduje możliwości zmiany warunków pozwolenia *post factum*. ←

biologicznie czynnej) skumulowane niosą radykalne przemiany chronionego obszaru. To kolejne uzasadnienie dla rewizji planów. W przypadku nadbudowy, poza ochroną samego obiektu, pojawia się kwestia ochrony historycznego krajobrazu miejskiego, np. linii nieba, będącej zapisem przemian budowlanych miejsca, gdzie kiedyś wznoszono wille w ogrodach, a potem wielkomięskie kamienice. To te przekształcenia uwidaczniają się w rozróżnieniu *skyline*, choć jego walorów często zdają się nie dostrzegać architekci uznający, że kalenice i okapy pierzei należy, w ramach ortodoksyjnie pojmowanego porządkowania, wyrównywać do jednej linii.

Kolejnym etapem, kiedy – w zakresie procedury administracyjnej – następuje rozdział między teorią a praktyką, jest sama realizacja zadania. Łamanie prawa odbywa się tu w stopniu zatrważającym. Projekt, będący podstawą wydania pozwolenia konserwatorskiego, jest na bieżąco modyfikowany podczas realizacji robót. Dochodzi do wyburzeń części zabytku (które miały zostać zachowane), niszczenia wyposażenia (mimo warunków pozwolenia nakazujących jego zachowanie), a nawet tak rażących zmian, jak wprowadzenie dodatkowych kondygnacji i klatek schodowych, czy do celowego doprowadzania do zniszczenia (np. przez ekspozycję niezabezpieczonej konstrukcji na działanie wody opadowej i przemarzanie). Wiele z tych działań należy zakwalifikować jako przestępstwo, ponieważ w ich wyniku następuje celowe uszkodzenie bądź niszczenie zabytku. Problem w tym, że są one prowadzone w sposób świadomy, na zamkniętym, niedostępnym placu budowy, ich założeniem jest spełnienie oczekiwań inwestora, ułatwienie, obniżenie kosztów procesu budowlanego. Równocześnie z punktu widzenia prawa budowlanego ewentualne odstąpienie od projektu można zalegalizować – jednak w przypadku u.o.z.o.z.



taka legalizacja jest niemożliwa, ustawodawca bowiem nie przewiduje zmiany warunków pozwolenia *post factum*. Można to zrobić tylko w oparciu o zmieniony projekt, modyfikacja zaś musi mieć uzasadnienie w postaci zaistnienia nowych okoliczności (konieczna jest podstawa zmiany decyzji administracyjnej).

#### WIZJA PROJEKTANTA I BILANS EKONOMICZNY VS OCHRONA ZABYTKU

Wizja projektanta zbieżna jest z wizją inwestora, który „obiekt swój widzi ogromny”, optymalizujący zyski. W toku rozmów często powraca argument o „nieopłacalności inwestycji”, jeśli wyobrażenie to nie zostanie zrealizowane, oraz szantaż porzucenia nieruchomości, jeśli sprawa w urzędzie nie będzie załatwiona pozytywnie. Szczególnie cierpią w takich sytuacjach obiekty otoczone otwartymi terenami zielonymi, takie jak zabytki architektury militarnej czy założenia dworsko-parkowe, nabywane jako działki inwestycyjne, na których istniejąca zabudowa jest traktowana jako obciążenie, a nie potencjał. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku przepięknie położonego skupiska historycznej zabudowy, którą inwestor deklarował ratować, pod warunkiem jednak uzyskania pozwolenia na budowę rozległego kompleksu rekreacyjno-hotelowego, którego powstanie nieodwracalnie zeszpeciłoby i zmieniło kontekst zabytkowej architektury. Tego typu sprawy powinny być rozwiązane przez precyzyjne zapisy planistyczne. Niedopuszczenie w nich zmian wykluczyłoby starania o jakiegokolwiek „odstępstwa”, w imię których często uruchamia się lokalnych samorządów i polityków, jako próbę wywierania presji na urzędnikach

→ Po zakończeniu robót inwestor powinien złożyć w urzędzie powykonawczą dokumentację konserwatorską – niestety, taka sytuacja zdarza się sporadycznie. W efekcie po kilku, kilkunastu latach nikt nie jest w stanie dojść do tego, jakie przekształcenia faktycznie zaszły w obiekcie. Nie wiadomo, jakie metody, procesy i środki zastosowano. ←

państwowych (zjawisko nieakceptowalne – powinno skutkować konsekwencjami dyscyplinarnymi). Należy tu zwrócić uwagę na bardzo popularny argument powracający w debacie publicznej, używany przez inwestorów i architektów. Otóż wskazują oni, że „wszystkie prace miały pozwolenie konserwatorskie”, a nikt na tym etapie nie dochodzi do tego, w jakich warunkach to pozwolenie zostało uzyskane. Często jest to niestety skutek nacisków na urząd, który ostatecznie nie ma innej drogi, jak dać zgodę, by uniknąć większych konfliktów, lub też zostaje postawiony przed faktami dokonanymi, jakie – chcąc nie chcąc – musi zaakceptować („pół ściany już się zawaliło, konieczna jest zgoda na rozbiórkę reszty”). Tak czy owak szantaż „opłacalności i bilansu ekonomicznego” jest jedną z najczęściej stosowanych taktyk. Argumentacja ta pozostaje poza obszarem ochrony dziedzictwa oraz opieki nad zabytkami, nie ma też nic wspólnego ani z teorią, ani praktyką konserwatorską. Inną kwestią natomiast jest to, że obiekt zabytkowy może (i powinien) zarabiać na swoje utrzymanie. Wszystko to jednak kwestia proporcji.

Po zakończeniu robót inwestor powinien złożyć w urzędzie powykonawczą dokumentację konserwatorską – niestety, taka sytuacja zdarza się sporadycznie. W efekcie po kilku, kilkunastu latach nikt nie jest w stanie dojść do tego, jakie przekształcenia faktycznie zaszły w obiekcie. Nie wiadomo, jakie metody, procesy i środki zastosowano. Wiele dokumentacji wykonywanych jest niestarannie, co nie ułatwia późniejszej diagnozy stanu zabytku. Tymczasem tylko prawidłowo przygotowana dokumentacja może być podstawą właściwej opieki czy odpowiedniego ustawienia kolejnych robót. Przykładem niech będzie sytuacja, gdy architekt chciał sprawdzić, w jaki sposób wykonano izolację niecki basenowej w jednej z krakowskich kamienic – w urzędzie nie znalazł jednak nic w tym zakresie, w projekcie basenu nie było, a dokumentacji powykonawczej nie złożono. Wszystko świadczy o tym, że prace remontowo-budowlane w zabytku architektury traktowane są czysto zadaniowo: jest to zlecenie, które trzeba sprawnie przeprowadzić. Z pewnością wielu architektów wolałoby postępować zgodnie z prawem, jednak obawa przed przedłużeniem procedury sprawia, że działają na jego granicy lub wręcz w konflikcie z nim. Konsekwencje tego stanu ponosi zabytek – dobro nieodnawialne – często brutalnie przekształcany i niszczone.

#### WIEDZA I DOŚWIADCZENIE

Teoretycznie tylko osoba posiadająca uprawnienia projektowe ma wiedzę na temat sposobu prowadzenia robót w obiektach historycznych. Zadbano niestety o zniesienie wymogu na prowadzenie prac w obiekcie zabytkowym. Dodatkowo trzeba mieć świadomość, że w naszym systemie edukacji nie ma takiej dyscypliny

jak „konserwacja zabytków” (to akurat właśnie uległo zmianie), w ramach której przygotowywałoby się adeptów architektury czy budownictwa do prowadzenia prac w obiektach historycznych. Ich specyfika opiera się na kilku kwestiach. Przede wszystkim są to budowle wzniesione z zastosowaniem historycznych technik i technologii – ich rozpoznanie wymaga ogromnego doświadczenia i wiedzy, a na ogół i tak w praktyce ogranicza się do konkretnych typów: specjalista z doświadczeniem w zakresie remontów obiektów mieszkalnych nie będzie dysponować wiedzą pozwalającą na prowadzenie prac w obiekcie architektury militarnej lub w drewnianym kościele. Poza aspektami budowlano-konstrukcyjno-materiałowymi pojawiają się kwestie właściwego postępowania z historycznymi detalami technicznego i artystycznego wyposażenia. O tradycyjnych technikach, gdzie brak wiedzy nie pozwala na odróżnienie fresku od klejówki czy wapienia od piaskowca, nawet nie wspominać. Niestety, liczne przykłady prowadzenia remontów pokazują, że te sprawy bywają traktowane jako dodatkowe obciążenie. Jeśli w pracach bierze udział dyplomowany konserwator, to zdarzają się naciski, by prowadził badania tak, by „nic nie znaleźć”, i to samo dotyczy archeologów. Bardzo przykrą sprawą – relacjonowaną zresztą zarówno przez inwestorów, jak i samych architektów – są wskazywane przez niektórych projektantów sposoby „pozbycia się problemu” w postaci rosnących na terenie nieruchomości starych drzew. W efekcie takich działań zabytkowy budynek zostaje pozbawiony swojego otoczenia, oczyszczony z wyposażenia. Czasem jest ono zachowywane dla podtrzymania efektu „dawności”, manifestowania „szacunku dla zabytkowej tkanki”, często eksponowanej w sposób ahistoryczny, nieprawidłowy. Przy czym trzeba stwierdzić, że działania te nie wynikają z premedytacji, lecz ze zwykłego braku wiedzy i wrażliwości. Tu znowu można wskazać przykłady: kamienicy, gdzie bezmyślnie wyrzucono na gruz piękne dziewiętnastowieczne płytki podłogowe, a zastąpiono je standardowymi – z marketu, albo skuwania tynków w celu odsłonięcia historycznego wątku ceglanoego (nigdy w historii nieeksponowanego).

#### NORMATYWY

Kolejny obszar rozdźwięku między teorią a praktyką wynika z konieczności respektowania przepisów i normatywów budowlanych, które w skali ważności przeważają nad działaniami ochronnymi. Dodatkowe ciągi komunikacji pionowej, szerokość otworów, konieczność wprowadzania drzwi jednoskrzydłowych w obiektach zamieszkania zbiorowego, poprawa nośności przez wymianę stropów czy palowanie fundamentów, zrównoważenie bilansu energetycznego owocujące termomodernizacją ścian bądź wymianą okien, a wreszcie

→ Liczne przykłady prac przy obiektach zabytkowych prowadzone w całym kraju pokazują, że faktycznie odeszliśmy od idei konserwacji zabytków. To, co jest realizowane pod tym hasłem przez osoby samozwańczo mianujące się „konserwatorami zabytków”, to masywne, brutalne przebudowy, adaptacje mające z konserwacją tyle tylko wspólnego, że ich przedmiotem jest zabytek ulegający nieodwracalnym zniszczeniom. ←

przepisy przeciwpożarowe i wynikające z wymogów dostępności dla osób ze szczególnymi potrzebami – wszystko to stawia przed zabytkiem warunki *de facto* niemożliwe do spełnienia. W tej sytuacji argument o konieczności dostosowania obiektu w ramach jego „ratowania” jest ogromnym nadużyciem, a niestety pojawia się często. Jedynym właściwym postępowaniem jest tu wspomniane odpowiednie dobranie funkcji do zabytku, bo im większy rozdziew między możliwościami adaptacyjnymi historycznej struktury a wizjami inwestora czy projektanta, tym dla obiektu gorzej.

#### IDEA KONSERWACJI

Liczne przykłady prac przy obiektach zabytkowych prowadzonych w całym kraju pokazują, że faktycznie odeszliśmy od idei „konserwacji zabytków”. To, co jest realizowane pod tym hasłem przez osoby samozwańczo mianujące się „konserwatorami zabytków”, to masywne, brutalne przebudowy, adaptacje mające z konserwacją tyle tylko wspólnego, że ich przedmiotem jest zabytek ulegający nieodwracalnym zniszczeniom. Konserwacja zakłada zachowanie zabytku, który traktowany jest podmiotowo, a nie przedmiotowo, jak gotowa do dowolnej ingerencji nieruchomość. Konserwacja, jak wspomniano, opiera się na minimalnej, niezbędnej ingerencji, restauracja zaś jest przywróceniem utraconych



→ W teorii architekt znający zapisy prawa budowlanego oraz zasady ochrony zabytków powinien być pośrednikiem między wizją inwestora a wymogami poszanowania dziedzictwa. W praktyce jest wykonawcą zadań zleczanych mu przez inwestora. ←

(na skutek zniszczeń, przekształceń, upływu czasu) walorów. W teorii architekt znający zapisy prawa budowlanego oraz zasady ochrony zabytków powinien być pośrednikiem między wizją inwestora a wymogami poszanowania dziedzictwa. W praktyce jest wykonawcą zadań zleczanych mu przez inwestora.

Jest jeszcze jedna kwestia, w ramach której następuje bardzo wyraźne, uwidaczniające się od lat, napięcie. To wprowadzanie współczesnej zabudowy na obszary historyczne. W Polsce obowiązuje w tym zakresie paradygmat „odróżnialności”. Wywiedziono go dawno temu z zapisu *Karty Weneckiej*, przez ekstrahowanie z niej fragmentu zdania z pominięciem pozostałych artykułów oraz ducha całego dokumentu. Zabieg ten wystarczył do utrwalenia zasady, zgodnie z którą „cokolwiek, co nie pasuje, jest lepsze niż dopasowane”. Na skutek tego działania zarzucona została tak kluczowa dla zabytku (czy jako pojedynczego obiektu, czy obszaru) wartość, jaką jest „integralność”. Współczesne, ostentacyjnie odróżnialne, formy nie tylko dezintegrują obiekt, przez wchodzenie w konflikt z prawami autora – twórcy oryginału, lecz także stawiają pod znakiem zapytania ochronę zabytków jako taką. Projekt niedopasowany do otoczenia jest po prostu o niebo łatwiejszy w wykonaniu, nie wymaga analizy kontekstu, ani stosowanych na danym obszarze form, materiałów czy faktur. Można go zrealizować w betonie, szkle i cortenie.

**ZAKOŃCZENIE**

Współczesna polska architektura ignoruje kontekst. Można tu wskazać projekty realizacji składanych w urzędach w Warszawie, Gdańsku, Krakowie. Bez

względu na sąsiedztwo Kolumny Zygmunta, katedry oliwskiej czy synagogi na Kazimierzu są one po prostu identyczne. I tu znowu mogę odnieść się do wielu doświadczeń, ale wspomnę jedno. Otóż stojąc u stóp Wawelu z renomowanym polskim architektem, usłyszałam jego bezradne i zaczepne pytanie: ale do czego tu można nawiązać? Mój wzrok skierował się najpierw w stronę kościółka św. Idziego i wylotu ulicy Grodzkiej z delikatnie zarysowanymi na niebie wieżami kościoła bernardynów, potem w głąb Kanoniczej, gdzie przeliznął się po renesansowych i barokowych ścianach pałaców, a na koniec powędrował ulicą Podzamcze po eklektycznych elewacjach, z których każda jest inna, ale wszystkie zgodne z kilkoma prostymi, powszechnie przyjętymi zasadami. Nad nami piętrzyło się wzgórze z potężną ścianą zamku przepartą weneckimi oknami, z wyniosłymi wieżami katedry i wielością struktur będących kompilacją myślenia o architekturze od romanizmu przez gotyk, renesans, barok aż po wiek XIX. Nie znalazłszy w tych oczywistościach odpowiedzi na pytanie architekta, pozostałam w milczeniu – wszak nie trzeba tu teorii, nie trzeba praktyki, wystarczy znaleźć w sobie trochę wrażliwości dla dorobku minionych pokoleń, a inspiracja przyjdzie sama. ●



**DR HAB. MONIKA BOGDANOWSKA**

wicedyrektor Narodowego Instytutu dziedzictwa, adiunkt w Katedrze Rysunku, Malarstwa i Rzeźby na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej; w latach 2019–2021 Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków; autorka monografii budynku Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, polsko-angielskiego słownika konserwacji malarstwa, współautorka Interdyscyplinarnego Słownika Wielojęzycznego (IMD) oraz licznych opracowań monograficznych poświęconych zagadnieniom ochrony dziedzictwa oraz przekładów tekstów specjalistycznych z zakresu konserwacji dzieł sztuki; członek prezydium Polskiego Komitetu ICOMOS oraz Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa

# INTERsoft®

Kompleksowe oprogramowanie BIM dla architektury i budownictwa

## Bożonarodzeniowy SZOK cenowy



ILOŚĆ PRODUKTÓW W ZAMÓWIENIU	RABAT NA:			
	PIERWSZY PRODUKT	DRUGI PRODUKT	TRZECI PRODUKT	CZWARTY PRODUKT
1	40%	-	-	-
2	40%	60%	-	-
3	40%	60%	80%	-
4	40%	60%	80%	100%

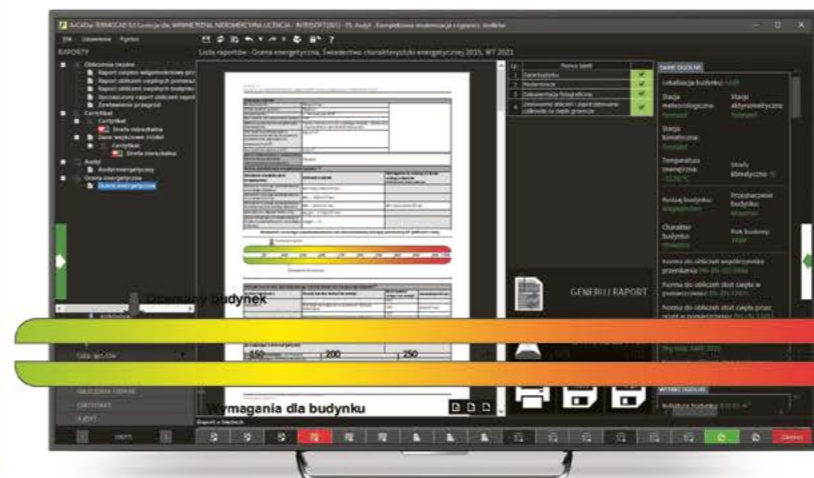
40% rabatu już na zakup pierwszego programu, czwarty produkt w zamówieniu GRATIS. Szczegóły Promocji na [www.intersoft.pl](http://www.intersoft.pl)



ARCHITEKTURA-KONSTRUKCJA-INSTALACJE



**SKOLENIA ZE ŚCHE**  
Terminy na [www.intersoft.pl](http://www.intersoft.pl) > SKOLENIA



## ArCADia-TERMOCAD

- obliczenia cieplne
- audyty energetyczne
- świadectwa charakterystyki energetycznej
- projektowana charakterystyka energetyczna

Programy ArCADia-TERMOCAD zostały docenione przez ekspertów



INTERsoft sp. z o.o., generalny dystrybutor ArCADiasoft – producenta systemu ArCADia BIM  
90-057 Łódź, ul. Sienkiewicza 85/87, tel. 42 6891111, SKLEP ONLINE: [intersoft.pl](http://intersoft.pl)





## NIEZWYKLE TRWAŁE POWŁOKI PROSZKOWE

TEKST: TIGER COATINGS POLAND

ZDJĘCIA: TIGER COATINGS

Coraz mocniej zauważalne zmiany klimatyczne powodują wzrost poziomów ekspozycji na promieniowanie UV pod każdą szerokością geograficzną i wydłużone okresy opadów atmosferycznych. Wymaga to stosowania innowacyjnych i jednocześnie trwałych powłok proszkowych jako alternatywy dla systemów powłok ciekłych do powierzchni powlekanych przemysłowo. Wysoce odporne na warunki atmosferyczne powłoki proszkowe TIGER Drylac® charakteryzuje bezkompromisowa jakość połączona z lepszą wydajnością. Testowana przez wiele lat na budynkach na południu Ameryki (test Florydy) rodzina produktów TIGER „Superdurables” wyróżnia się:

- doskonałym połyskiem i stabilnością koloru;
- zmniejszonym kredowaniem;
- wysoką odpornością chemiczną;
- ekologicznym i ekonomicznym systemem jednowarstwowym;
- zgodnością z rygorystycznymi standardami jakości, takimi jak GSB i/lub QUALICOAT.

### JEDEN PRODUKT – NIEZLICZONE MOŻLIWOŚCI

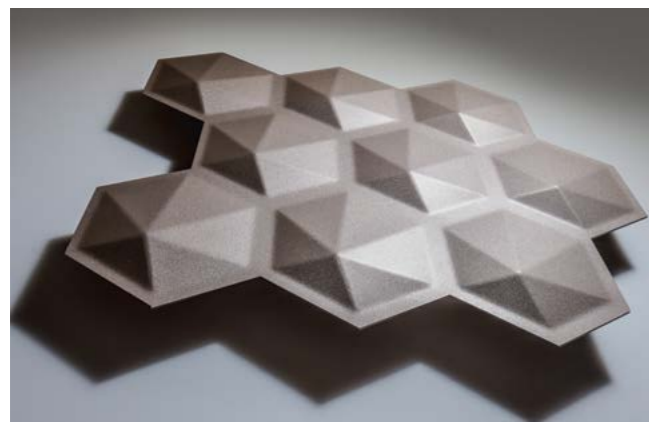
Produkt został zaprojektowany z myślą o estetycznych i trwałych budynkach, w tym dla obiektów infrastruktury publicznej w centrach miast na całym świecie. Swoimi możliwościami



może zainteresować zarówno architektów, jak i inżynierów. TIGER Drylac® Seria 68 ma wiele zalet:

- wybrane, ekskluzywne odcienie kolorów są dostępne w szerokiej gamie poziomów połysku – od pełnego połysku po głęboki mat – oraz z błyszczącymi efektami metalicznymi;
- innowacyjna gama produktów jest wzbogacona ciekawymi efektami metalicznymi 3D, które pod względem połysku nie różnią się od powłok ciekłych;
- płaskie, matowe powierzchnie, o urzekającej aksamitnej miękkości, podkreślają estetykę klasycznego eleganckiego wyglądu;
- liczne kolory anodowania w różnych stopniach połysku i strukturach uszlachetniają i ozdabiają obiekt oraz chronią go przed wpływami warunków zewnętrznych;
- nowoczesna technologia produkcji wyrobów zapewnia trwałość powłok obiektów, mającą na celu zachowanie ich w jak najlepszej kondycji przez długi czas.

Referencje z całego świata i różnych stref klimatycznych świadczą o najwyższej jakości produktu, który ciągle zdobywa wysokie oceny architektów, inżynierów i producentów konstrukcji metalowych oraz stolarki okiennieo-drzwiowej.



Kontakt:  
e-mail: [office.pl@tiger-coatings.com](mailto:office.pl@tiger-coatings.com)  
tel. +48 22 715 83 10  
[www.tiger-coatings.com](http://www.tiger-coatings.com)



Kiedy ma być  
perfekcyjnie

TIGER Drylac® Seria 68 spełnia wysokie wymagania branży architektonicznej w zakresie elewacji na całym świecie.

- Nowe możliwości projektowe dla architektów
- Powłoka o podwyższonej odporności na UV
- Efekt 3D widoczny pod każdym kątem obserwacji
- Aksamitna głębia koloru w głębokim macie
- Certyfikacja GSB i QUALICOAT
- Przyjazna środowisku

**Głęboki mat – elegancki efekt  
wykończenia**

Znajdź swój kolor i  
zamów próbkę

Ponad 1600 farb proszkowych do wyboru



TIGER Coatings Poland SP. z o.o. | [www.tiger-coatings.com](http://www.tiger-coatings.com)  
T +48 22 715 83 10 | [office.pl@tiger-coatings.com](mailto:office.pl@tiger-coatings.com)



# CENNA PRACA NAUKOWA

TEKST: WOJCIECH GWIZDAK

W jaki sposób zminimalizować przepaść między naukowością w architekturze a praktyczną stroną naszego zawodu? Sięgać po dorobek naukowy, którym dysponuje środowisko akademickie. Pozycją numer jeden niech będzie monografia, która zwyciężyła w pierwszej edycji konkursu na najlepsze prace i publikacje naukowe mające znaczenie dla wykonywania zawodu architekta.

**A**rchitektura i urbanistyka w Polsce cierpią na wiele nakładających się problemów, schorzeń i patologii. Jednym z tych problemów, tłących się od lat, jest głęboka przepaść, jaka powstała między naukowością w architekturze a praktyczną stroną wykonywania naszego zawodu. Wygląda to trochę tak, jakby środowiska naukowców i praktyków w ogóle się nie potrzebowały i mogły funkcjonować bez siebie nawzajem. Rozdział tych dwóch światów jest na tyle duży, że gdyby pewnego dnia jeden z nich zniknął, przedstawiciele drugiego zauważyliby to zapewne dopiero po kilku latach. Oczywiście uczelnie kształcą architektów, ale dla praktyków na tym rola placówek się kończy, a tak być nie powinno.

## PRZEŁAMAĆ IMPAS

Zbyt często środowiska akademickie są tworzone przez osoby bez uprawnień budowlanych lub bez praktyki projektowej, co w oczywisty sposób przekłada się na jakość kształcenia. Liczba nauczycieli odnoszących sukcesy na polu projektowym jest stanowczo za mała. Na domiar złego posiadanie uprawnień budowlanych pozostaje niezauważone w procesie walidacji zarówno samych nauczycieli akademickich, jak i uczelni. Kolejnym problemem jest to, że naukowa działalność zbyt rzadko stawia sobie za cel jakiegokolwiek



Nagrodzona monografia autorstwa Agaty Gawlak.

Z:A

Z:A

## UZASADNIENIE KOMISJI

Członkowie komisji konkursowej, powołanej przez Krajową Izbę Architektów RP, jednogłośnie zdecydowali o przyznaniu w tym roku jednej nagrody. W ten sposób wyróżniono pracę, która zdaniem komisji najbardziej odpowiadała założeniom konkursu.

Tytuł zwycięzcy oraz nagroda pieniężna w wysokości 10 000 zł trafiły do dr inż. arch. **Agaty Gawlak** za monografię habilitacyjną pod tytułem *Mieszkanie dla zdrowia. Projektowanie dla przyszłych seniorów*<sup>1</sup>.

Pierwsze miejsce w konkursie przyznano za stworzenie wartościowego i kompleksowego kompendium wiedzy oraz za szerokie spojrzenie na poruszaną tematykę, dzięki czemu architekci mogą w sposób świadomy współkształtować kulturę życia, a zawarta w publikacji wiedza powinna wpłynąć na podniesienie jakości projektowania. Do architektów należy poznawanie szerszego kontekstu problematyki, by być świadomym wpływu podejmowanych decyzji projektowych na społeczeństwo.

Należy podkreślić, że autorka zmierzyła się z aktualnym, trudnym tematem starzenia się społeczeństwa oraz ze skutkami tego procesu względem zmieniających się potrzeb i możliwości korzystania z otoczenia zbudowanego. Starzenie się populacji jest zjawiskiem nieuniknionym, a jak pokazują statystyki – zaczyna mieć ono bardzo mocny wpływ na wiele aspektów życia społecznego. Dlatego tak ważne jest, by już przy programowaniu inwestycji, a zwłaszcza podczas projektowania, brać pod uwagę przestrzeń dostosowaną do potrzeb obecnych i przyszłych seniorów. Świadomość wyzwań sprawia, że tą problematyką powinniśmy zająć się od dziś.

Celem badawczym monografii było osadzenie spojrzenia na architekturę z poszanowaniem potrzeb przestrzennych, mieszkaniowych i medycznych dotyczących osób starszych, ale z uwzględnieniem różnic pokoleniowych oraz kompetencji przyszłych seniorów – użytkowników przestrzeni. Autorka podkreśla i uświadamia, że zdrowie i dobrostan tej grupy społecznej w znaczącym stopniu jest zapewniany przez właściwe rozwiązania środowiskowe, przestrzenne, architektoniczne i ergonomiczne. Wszystkie te czynniki należy zgrać, by osiągnąć komplementarną formę i funkcję.

Interesującym dopełnieniem są także badania sondażowe przeprowadzone na grupie około 2000 studentów oraz zaangażowanie młodzieży do testowania symulatorów starości w celu oceny trzech typów mieszkań powstałych z myślą o zdrowym starzeniu się oraz poznania ograniczeń, z jakimi mierzą się seniorzy w domowej przestrzeni.

Autorka zwraca ponadto uwagę na konieczność szerszego spojrzenia na różnego rodzaju przypadłości wynikające z procesu starzenia. Podejmuje się więc odnalezienia i omówienia różnych środowisk mieszkaniowych [architektura *stricte* senioralna, kontrolowany *social mix*, synergiczny habitat: kreatywne partnerstwo pokoleń, mieszkalnictwo wspomagane dla osób starszych, *cohousing* kreatywny, gospodarstwa opiekuńcze], waloryzując, podając specyfikę i kreśląc potencjalne kierunki dalszych poszukiwań modeli zamieszkania dla seniorów (jak również dla niepełnosprawnych).

Dr inż. arch. Agata Gawlak za pośrednictwem monografii stara się uwrażliwić architektów na problemy starzejącego się społeczeństwa i zwrócić uwagę na to, że projektowana przestrzeń zewnętrzna powinna być funkcjonalna i przyjazna dla wszystkich użytkowników. Autorka porusza aspekty związane z powszechną cyfryzacją i udogodnieniami, jakie wynikają z rozwoju technologii.

Praca jest wzbogacona licznymi przypisami i rozbudowaną bibliografią – polską oraz zagraniczną, stanowiącą oparcie dla stawianych tez, co świadczy o znajomości tematu i rozległej wiedzy laureatki w omawianej dziedzinie, jak również zachęca do dalszego zgłębiania podjętych zagadnień. Kolejne wartościowe elementy publikacji to wykresy, analizy, raporty i statystyki oraz spójne ilustracje omawianych przykładów. Całość sprawia, że układ monografii jest niezwykle czytelny. Wszystkie tezy zostały odpowiednio rozbudowane i usystematyzowane, co umożliwia pełne zrozumienie problematyki, a także kontekstu postulatów projektowych.

Publikacja zastępuje na miano wartościowej, ponieważ porządkuje i pozwala rozszerzać informacje na temat projektowania dla osób starszych oraz niepełnosprawnych. Została też opracowana w staranny i przemyślany sposób.

Komisja, przyznając nagrodę, ma nadzieję, że monografia habilitacyjna *Mieszkanie dla zdrowia. Projektowanie dla przyszłych seniorów* pomoże uzupełniać wiedzę i podnosić świadomość powiązań między podejmowaną tematyką a innymi aspektami życia. Chodzi przecież o wzbogacenie warsztatu z zakresu projektowania architektury oraz uwzględnianie potrzeb przyszłych i obecnych seniorów. Nie ma wątpliwości, że ta lektura pozytywnie wpłynie na praktyczne aspekty pracy architekta.

<sup>1</sup> Publikacja ukazała się nakładem Wydawnictwa Politechniki Poznańskiej w roku 2022.



uzupełnienie praktycznej strony naszego zawodu. Praktycy prawie w ogóle nie sięgają po dorobek naukowy tworzony przez środowiska akademickie, bo nie dostrzegają w nim dla siebie wartości dodanej. Gdyby zapytać zwykłego praktykującego architekta, czy kiedykolwiek w swojej pracy zawodowej napotkał problem projektowy, który wstrzymał jego działania, i dopiero lektura pracy naukowej sprawiła, że mógł z nimi ruszyć dalej, częściej spotkamy się z uśmiechem politowania niż z potwierdzeniem.

Na usprawiedliwienie tego oczywistego mankamentu trzeba stwierdzić, że z naukowością w architekturze i urbanistyce jest dużo trudniej niż w przypadku np. budownictwa, gdzie rozwój w dziedzinach fizyki, chemii czy technologii, jakimi operują inżynierowie, sprawia, że zarówno badania, jak i wymierne efekty przychodzą łatwiej. Niemniej wydaje się, że należałoby podjąć próbę przelamania tego impasu, w którym „winę” ponoszą obie strony.

#### KONKURS NA NAJLEPSZE PRACE NAUKOWE

Pomysł na zorganizowanie konkursu, który doceniałby najlepsze praktyczne prace naukowe w dziedzinie architektury i urbanistyki, przewijał się od dłuższego czasu w ramach działań Krajowej Rady IARP V kadencji. KRIA poprosiła Podkomisję ds. Kształcenia Architektów i Szkolnictwa Wyższego o określenie zasad i przygotowanie regulaminu. W maju 2022 roku ogłoszono pierwszą edycję konkursu na najlepsze prace i publikacje naukowe mające znaczenie dla wykonywania zawodu architekta (uchwała KRIA nr 0-16 V-2022 KRIA z dnia 13 kwietnia 2022 r.). Łącznie wpłynęło 48 prac konkursowych, więc komisja stanęła przed sporym wyzwaniem – musiała bowiem w krótkim czasie zapoznać się z ogromną ilością materiału. Przekrój prac był bardzo zróżnicowany zarówno pod względem tematyki, jak i rozległości poruszanych zagadnień.

Komisja obradowała w składzie:

- dr hab. inż. arch. Tomasz Wagner, prof. Politechniki Śląskiej (SLOIA);
- mgr inż. arch. Krzysztof Frąckowiak (WPOIA);
- dr hab. inż. arch. Natalia Przesmycka, prof. Politechniki Lubelskiej (LBOIA);
- dr inż. arch. Andrzej Poniewierka (DSOIA);
- mgr inż. arch. Andrzej Depa (PKOIA);
- mgr inż. arch. Piotr Sobociński (KPOIA);
- mgr inż. arch. Wiesława Klim (LUOIA);
- dr inż. arch. Magdalena Bieñkuńska (MAOIA);
- dr hab. inż. arch. Bogusław Szuba, prof. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie (OPOIA);
- mgr inż. arch. Katarzyna Jabłońska (PDOIA);
- dr hab. inż. arch. Grzegorz Bukal (POOIA);
- mgr inż. arch. Marcin Kamiński (SWOIA);
- mgr inż. arch. Grzegorz Dżus (WMOIA);
- mgr inż. arch. Krzysztof Romańczuk (ZPOIA);
- dr inż. arch. Wojciech Gwizdak (KRIA, Przewodniczący Komisji)

Niestety w pracach komisji nie brali udziału oddelegowani przedstawiciele MPOIA oraz LOOIA.

Liczymy, że nowa Krajowa Rada IARP VI kadencji będzie w przyszłych latach ogłaszać kolejne edycje konkursu. Praktyczna strona naszego zawodu powinna w jak najszerszym zakresie implementować dorobek naukowy, tworzony nie tylko przez architektów, lecz także przez przedstawicieli innych dziedzin. Szczególnie w urbanistyce interdyscyplinarność jest atutem, a bieżący problem stanowi brak wymiany informacji, gdzie jednym z kanałów mógłby się stać ten konkurs.

Wyniki konkursu zostały ogłoszone na stronie Izby Architektów RP:

[https://www.izbaarchitektow.pl/pokaz/wyniki\\_konkursu\\_na\\_najlepsze\\_prace\\_i\\_publicacje\\_naukowe\\_majace\\_znaczenie\\_dla\\_wykonywania\\_zawodu\\_arc,1934](https://www.izbaarchitektow.pl/pokaz/wyniki_konkursu_na_najlepsze_prace_i_publicacje_naukowe_majace_znaczenie_dla_wykonywania_zawodu_arc,1934). ●



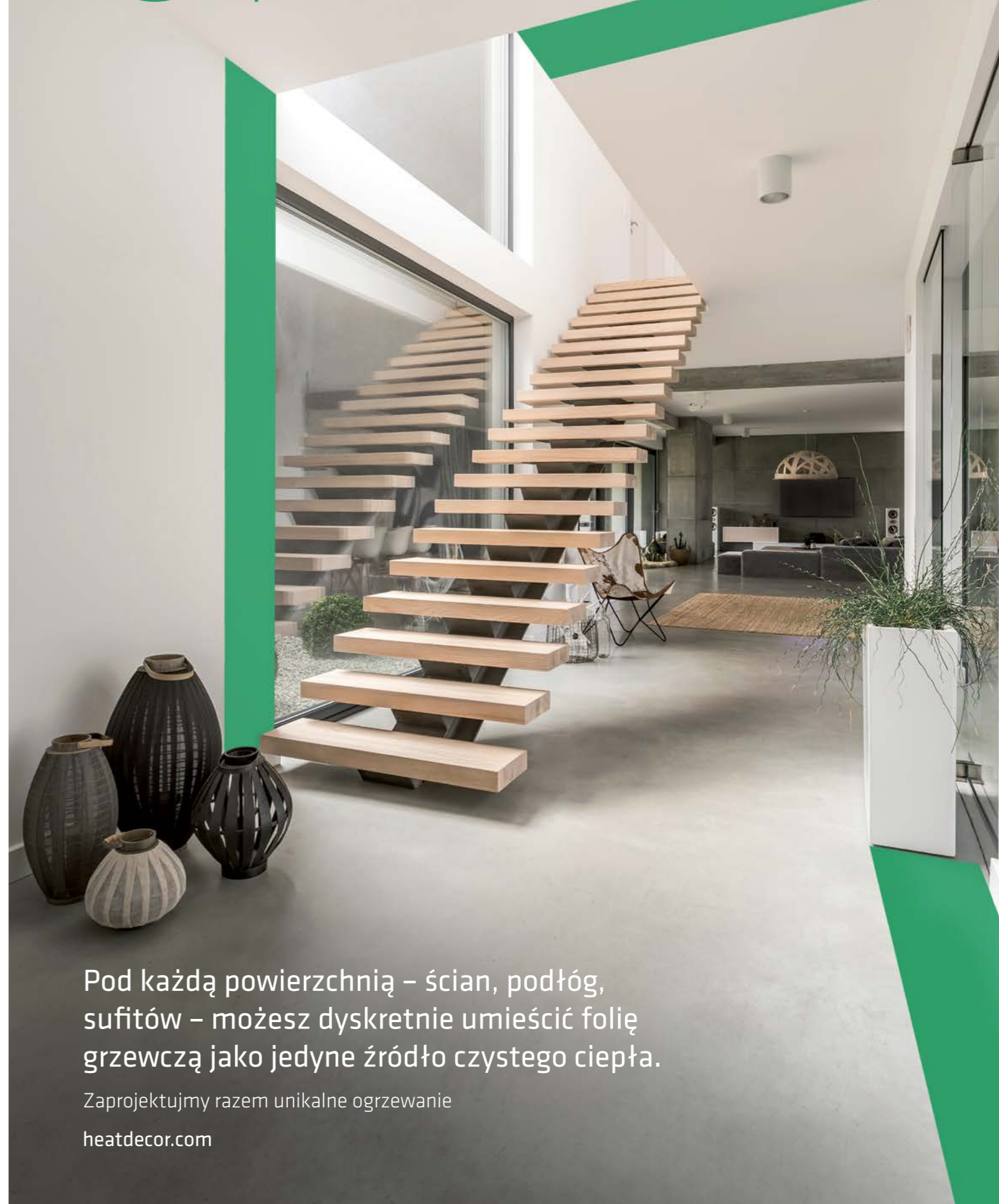
**DR WOJCIECH GWIZDAK**

#### ARCHITEKT IARP

absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Śląskiej; właściciel autorskiej pracowni projektowej 2G Studio; członek IARP od 2005 roku; w latach 2018–2022 sekretarz KRIA, w latach 2006–2018 członek Rady SWOIA, a w latach 2010–2014 jej wiceprzewodniczący; prezes SARP o. Kielce w latach 2012–2019, obecnie skarbnik SARP o. Kielce



## TWOJA WIZJA NASZE OGRZEWANIE



Pod każdą powierzchnią – ścian, podłóg, sufitów – możesz dyskretnie umieścić folię grzewczą jako jedyne źródło czystego ciepła.

Zaprojektujmy razem unikalne ogrzewanie

[heatdecor.com](http://heatdecor.com)



# RING

OPRACOWANIE: MACIEJ NITKA

1.



MARTA A. URBAŃSKA

Zostałam poproszona przez Redakcję o odpowiedź na pytanie: *Teoria i praktyka. Czy braki w jednym wpływają na drugie?* Odpowiem od razu – oczywiście! Co więcej, związek teorii i praktyki w architekturze – sztuce empirycznej, stosowanej – jest dla mnie tak oczywisty, że uważam go za aksjomat.

Sceptycy mogą rzec: aksjomat... to brzmi jak podstawowa lekcja arytmetyki czy geometrii; dwa razy dwa jest cztery; punkt leży na prostej. Ale autorka twierdzi wyżej, że architektura to sztuka – a ta nie jest czystą matematyką!

To prawda. A zatem – jak przekonać nieprzekonanych? Napisałam już kilka refleksji o teorii i praktyce, w „Architekturze-murator”, nr 5/2020. Nie zmieniłam zdania. Zgodnie z zasadą brzytwy Ockhama, nie mnożąc bytów bez potrzeby (skoro już istnieją), zacytuję:

„Teoria architektury jest – przede wszystkim – debatą o fizycznych ramach życia, prywatnego i publicznego; o cywilizacji, zgodnie z klasyczną etymologią: *civis, civitas, civilitas*.”

Właśnie o inspirację i prowokację do debaty (także za pomocą czynu, realizacji) chodzi: teoria oczywiście służy praktyce, a ta powinna służyć obywatelom jako wyraz cywilizacji, która nie istnieje bez życia publicznego”.

Innymi słowy, ponieważ cywilizacja w naszym kręgu kulturowym liczy sobie już co najmniej kilka tysięcy lat, dużo się zdarzyło i zdarza. Wiele fenomenów i procesów ma źródła w historii, czyli zbiorze dowodów dawnej praktyki, a teoria na niej bazuje.

## Teoria i praktyka. Czy braki w jednym wpływają na drugie?

→ [...] związek teorii i praktyki w architekturze – sztuce empirycznej, stosowanej – jest dla mnie tak oczywisty, że uważam go za aksjomat. ←

↳ ✕ MARTA A. URBAŃSKA

Po co wyważać drzwi otwarte, skoro tyle dokonano i opisano, by to poznać i odczytać? Teoria tematyzuje i stara się też wyjaśniać teraźniejszość oraz przyszłość. Wykazać, co i dlaczego się dzieje, wskazać praktyki, które nadejdą, czy powinny nadejść. Prawdziwości teorii – a taką jest przecież koncepcja i projekt przed realizacją – można dowieść eksperymentalnie, praktycznie. Nie wiemy, czy się uda, dopóki nie wykonamy. Braki w praktyce i jej rozpoznanie mogą skutkować też fałszywą teorią, jak straszne w skutkach ideologie.

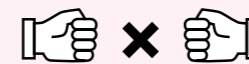
Uważam, że braki teorii i braki praktyki, immanentnych aspektów naszego zawodu, biorą się czasem z przytłoczenia codzienną walką, które skutkuje brakiem potrzeby rozwoju, poznania i myślenia. Jednak teorie bywają logiczne, a „logika to higiena myśli”, jak mawiał wielki filozof – Józef Maria Bocheński.

Mój wywód był tyleż prosty i szkolny, ileż nieprzyjemny – w ostatnim passusie. W szkole życia bywa nam przykro. Jednak tu jesteśmy w gronie koleżeńskim – jeśli ktoś nie zgadza się z moim aksjomatem, bardzo proszę zaproponować inny system. Ale uwaga! To już będzie teoria... i trzeba będzie ją praktycznie udowodnić. Czyli wykazać jej prawdę. A może nawet piękno i dobro? ●

Z:A

Z:A

2.



ZBIGNIEW BOMERSBACH

Z diagnoz psychologów wynika, że zdobywanie doświadczenia jest procesem bardzo skomplikowanym i mimo że zaczyna się od narodzin, wymaga szeregu powiązanych działań. Budowanie doświadczenia architekta musi przebiegać analogicznie – poprzez poznanie wielu pojęć teoretycznych, które wiąże się z aspektami praktycznymi. Biorąc pod uwagę najistotniejszą w naszym działaniu wyobraźnię, należy oczekiwać od architekta, że przewidzi odbiór swojego dzieła w możliwie najszerszym aspekcie.

Wiemy, że architekci wykonując swój zawód, działają w wielu dziedzinach. Począwszy od historii i teorii architektury, kompozycji aż po elementy prawa. Tak szeroki wachlarz wiedzy nie wszystkim przydaje się w późniejszej pracy, ale nieznamość którejsz z nich na pewno zubaża, odbiera pewność w działaniu. Brak podstawowej wiedzy rozmija się z oczekiwaniami społecznymi wobec przedstawicieli naszego zawodu. Według nich architekt powinien umieć zająć stanowisko na tematy techniczne, historyczne, społecznego odbioru architektury oraz aktualnych trendów w świecie. Tak wysokie wymagania wynikają z tego, że niemal każdą decyzją projektową ingerujemy w przestrzeń publiczną. Istotny błąd na którymkolwiek etapie realizacji często bywa nieodwracalny, może też powodować dysonans przestrzenny.

Dlatego w naszym zawodzie niezbędny jest również stały samorozwój.

Czy jest dopuszczalne, by architekt nie miał szerokiej wiedzy teoretycznej lub praktycznej?

Myślę że to dość powszechne, szczególnie na początku praktyki zawodowej oraz w przypadku wykonywania projektów lub działania w ograniczonej tematyce. W takim przypadku niezbędna jest jednak rzetelna współpraca z doświadczonym architektem, by uniknąć problemów technicznych oraz prawnych. Nie możemy zapominać, że nasz zawód to profesja twórcza, co czasami zmusza nas do szukania niekonwencjonalnych rozwiązań, szczególnie w opracowaniach studialnych, gdzie mamy prawo do indywidualnej wypowiedzi, a nawet do celowego błędu, np. gdy chce się wykazać nielogiczność założeń projektowych.

→ Budowanie doświadczenia architekta musi przebiegać analogicznie – poprzez poznanie wielu pojęć teoretycznych, które wiąże się z aspektami praktycznymi. ←

↳ ✕ ZBIGNIEW BOMERSBACH

Ostatecznie to architekt bierze pełną odpowiedzialność za zaproponowane rozwiązania projektowe, realizowane przez cały wielobranżowy zespół, co wymusza kompetencję zawodową. ●

3.



MIKOŁAJ MACHULIK

Architektura nie jest nauką. To użyteczna i praktyczna sztuka. Najważniejsza ze sztuk, bowiem odpowiada na żywotne potrzeby człowieka, jak żadna inna. Dopóki będzie istniał człowiek, a nie cyborg czy sztuczna inteligencja, będzie istniała architektura. Powstaje ona wyłącznie w realnym kontekście – w określonych gospodarczych, kulturowych, społecznych i środowiskowych uwarunkowaniach. Jeżeli one nie występują, to nie pojawi się architektura, a jedynie wyobrażenie o niej, które z kolei trudno nazwać, z naukowego punktu widzenia, teorią. Skoro nie jest nauką, to nie ma własnych teorii (naukowych, bo spiskowe owszem). Architektura natomiast korzysta z wielu nauk (i pozostałych sztuk), by móc się zmaterializować. Zamiast na systemie definicji, pojęć, aksjomatów oraz twierdzeń ustalających relacje w naukowym systemie, tworzy się raczej na wzorcach i wzornikach, utrwalanych lub rozwijanych w czasie i przestrzeni,



→ Zamiast na systemie definicji, pojęć, aksjomatów oraz twierdzeń ustalających relacje w naukowym systemie, [architektura] tworzy się raczej na wzorcach i wzornikach, [...] wypracowywanych na podstawie wielu teorii czy badań. ←

↳ ✕ MIKOŁAJ MACHULIK

wypracowywanych na podstawie wielu teorii czy badań w dziedzinach nauk humanistycznych, przyrodniczych, ścisłych, technicznych, a także i innych. Czegokolwiek by nie badać w architekturze oraz urbanistyce, dotyczy to zjawisk występujących w przyrodzie i w gospodarce prowadzonej przez człowieka. Nawet historia architektury jest nauką humanistyczną oraz społeczną i w takim kontekście powinniśmy ją postrzegać czy jej nauczać, nie ograniczając się do wycinkowej ewolucji form i stylów architektonicznych (*nota bene* od lat niezgodnej z najnowszymi teoriami oraz badaniami nad ewolucją gatunków) lub „hagiografii” twórców. Architekci, aby mogli w sposób świadomy, a także twórczy przetwarzać proste i złożone informacje w przestrzeń do życia, muszą na bieżąco poznawać wszelkie teorie zawarte w naukach podstawowych i stosowanych, wykorzystując je do swojego praktycznego celu, jakim jest budowanie. Korzyści dla architektury przyniosłyby studia oraz badania naukowców różnych dziedzin nad jej fenomenem i *vice versa* – dla nauki pożyteczne byłyby studia oraz badania w jej dziedzinach poprzez „szkiełko i oko” architekta, który swoją interdyscyplinarnością, nazywaną potocznie „genialną ignorancją”, powinien przekraczać granice świata. Ale to też tylko teoria, którą opisał już ponad 2000 lat temu Witruwiusz i do tej pory nikomu nie udało się jej obalić. Świadczy to o jej stabilności oraz słuszności, bo jak pokazała chociażby ostatnia Nagroda Nobla w dziedzinie fizyki – Einstein się mylił... a wydaje się, że wystarczyłoby, żeby skonsultował problem skali i detalu z architektem. ●

4.



GRZEGORZ JACHYM, MACIEJ NITKA

Piszemy ten tekst z pozycji architektonicznych rzemieślników, którzy doświadczenie w prowadzeniu firmy i projektowaniu realizacyjnym zdobywali na własnych porażkach, a wiedzę – na budowie oraz w potyczkach z urzędami.

W biznesie architektonicznym startowaliśmy w czasach, gdy nie było książek o teorii zarządzania, prowadzenia negocjacji i innych. Choć – pewnie były tylko nie tam, gdzie byliśmy my.

Projektowaniu – jako podstawie naszego utrzymania – często towarzyszył pośpiech i niepokój o to, jak zdobyć kolejny temat albo jak pogodzić pracę przy trzech projektach naraz, kiedy terminy realizacji nakładają się na siebie.

Gdyby w tym okresie ktoś zapytał, czy podnosimy naszą świadomość projektową poprzez studia manifestów architektonicznych lub pozycji książkowych teoretyków architektury – spotkałby się z mało parlamentarną odpowiedzią. Ot, życie.

Ale przyszedł covidowy lockdown, pojawiły się zmarszczki na twarzy (albo kolejność była odwrotna), a wraz z nimi nadeszła zarówno refleksja, jak i okazja, by przeczytać niektóre z zaległych pozycji. Książki leżały pod ręką, bo jednak przyzwyczajenie z czasów studiów do ich kupowania – pozostało.

Frank Lloyd Wright, Jan Gehl, Reinier de Graaf, Peter Zumthor – to piszący klasycy architektury. Skoro oni mieli czas na pisanie, to może warto znaleźć go na przeczytanie tego, co mieli do powiedzenia...

Lektura ich książek przyniosła zupełnie neofickie doznania. Albo „odkryliśmy Amerykę”, albo docieraliśmy do czegoś, o czym już dawno powinniśmy wiedzieć. Czasem w tych tekstach widzieliśmy własne zmagania z materią zawodu. To, trzeba przyznać, przynosiło pewne ukojenie na zasadzie: skoro Wright miał z tym problem, to ja już wiem, dlaczego i u mnie tak jest...

Poza tym – jakaż to zaskakująca różnorodność tekstów. Od Jane Jacobs (początki ruchów miejskich), poprzez rowerową sagę (*Być jak*

→ Teoria i książki to świat wartości, z którym konfrontujemy codzienne doświadczenie projektowania, a później realizacji naszych dzieł. Wszak projektowanie to wypadkowa tego, co w nas, tego, czego oczekuje świat zewnętrzny, oraz całej rzeszy innych wymogów. ←

↳ ✕ GRZEGORZ JACHYM, MACIEJ NITKA

*Kopenhaga* M. Colville-Andersen), po zupełnie lewitujący poziom J. Pallasmaa'y (*Oczy skóry. Architektura i zmysły*). To pokazuje, jak szeroki jest zakres problemów, które dotyczą tworzenia architektury, czyli naszych – nawet jeśli nie własnych, to często naszych kolegów architektów i urbanistów – codziennych zmagani w życiu zawodowym.

Teoria i książki to świat wartości, z którym konfrontujemy codzienne doświadczenie projektowania, a później realizacji naszych dzieł. Wszak projektowanie to wypadkowa tego, co w nas, tego, czego oczekuje świat zewnętrzny, oraz całej rzeszy innych wymogów. Świetnie ujmuje to tytuł, a zwłaszcza podtytuł książki de Graafa *Cztery ściany i dach. Złożona natura prostej profesji*. Nic dodać. Nic ująć.

Zajmujący się profesjonalnie teorią powiedzą, że przytoczone wyżej pozycje są już „zramolałe”, że pojawili się kolejni teoretycy i następne teorie.

I pewnie stwierdzą, że to wstyd, że „dopiero teraz...”. Nie zamierzamy z tym polemizować. Skoro mamy z tego czytania przyjemność właśnie teraz.

Jedno zmartwienie czasem towarzyszy takiej lekturze: oby tylko zbyt późno nie trafić w tych książkach na coś, co już dziś, natychmiast przydałoby się we właśnie opracowywanym projekcie... Dziwne, że wcześniej nie mieliśmy tej refleksji? Odpowiedź na to pytanie znajduje się na początku tekstu. ●

MARTA A. URBAŃSKA

ARCHITEKT IARP

profesor Politechniki Krakowskiej, architekt, historyk architektury i krytyk; wykłada w Kraju (Wydział Architektury PK) i za granicą; autorka licznych publikacji i przekładów, redaktorka literatury architektonicznej i jurorka konkursów; delegat na Zjazd Krajowy IARP, członek Społecznego Komitetu Biennale Architektury w Krakowie; w latach 2015–2019 pełnomocnik ZG SARP ds. dziedzictwa historycznego; prowadziła liczne wyprawy, studia i badania terenowe, także architektury dawnych ziem polskich

MIKOŁAJ MACHULIK

ARCHITEKT IARP

absolwent Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej; wiceprzewodniczący Rady SLOIA RP, w IARP od 2003 roku, w ubiegłych kadencjach członek Komisji ds. Legislacji przy KRIA RP; od 2006 roku członek, a obecnie prezes SARP o. Katowice, sędzia konkursowy SARP; nauczyciel w Studium Projektowania Wnętrz i Wzornictwa na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej oraz na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego (2018–2021), asesor Europa Nostra 2020, prowadzi własną praktykę zawodową – Zakład Architektury; autor i współautor nagradzanych projektów oraz realizacji; działacz społeczny; słucha muzyki z płyt winylowych i jeździ na rowerze

MACIEJ NITKA

ARCHITEKT IARP

współtwórca i szef Biura Portalu WarsztatArchitekta.pl; w IARP od 2002 roku; delegat na Zjazd Krajowy, członek Rady MPOIA RP od 2006 roku (wiceprzewodniczący w latach 2012–2014), członek Komisji ds. Mediów i Informacji KRIA RP, Zespołu ds. Warunków Wykonywania Zawodu i Zespołu ds. Urbanistyki przy MPOIA RP oraz Kolegium Egzaminatorów Zewnętrznych; od 1991 roku prowadzi własne biuro projektowe; otwarty na współpracę z młodymi architektami

ZBIGNIEW BOMERSBACH

ARCHITEKT IARP

architekt, urbanista, artysta plastyk, krajoznawca, działacz społeczno-kulturalny; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej; doświadczenie zawodowe zdobywał w biurach projektów, a od 30 lat w prywatnej pracowni projektowej; architekt miejski Opola, sekretarz KKR IARP; twórca Światowego Dnia Architektury w Opolu, współtwórca Mistera Architektury w Opolu, współorganizator struktury OOIA RP; projektuje założenia krajobrazowe, architekturę usługową, mieszkalną, przemysłową i w zabytkach; pasje: praca z młodzieżą, historia, fotografia, malarstwo sztalugowe i oczywiście dobra urbanistyka i architektura

GRZEGORZ JACHYM

ARCHITEKT IARP

od 1991 roku prowadzi własną pracownię projektową; członek Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego MPOIA, Rady Legislacyjnej KRIA IV kadencji (2014–2018), Rady MPOIA V kadencji (3 miesiące) oraz KRIA RP V kadencji (w tym koordynator Komisji Prawa Inwestycyjnego, przewodniczący Podkomisji Prawa Budowlanego, reprezentant KRIA RP w Sejmie, Senacie i Ministerstwie Rozwoju i Technologii w ramach konsultacji publicznych aktów prawnych oraz zespołu przy GUNB zajmującym się cyfryzacją procesu inwestycyjnego); autor i współautor referatów i analiz legislacyjnych oraz regionalnych i ogólnopolskich szkoleń z zakresu prawa budowlanego



# SŁONECZNA REWOLUCJA

TEKST: PIOTR ZOWADA

Żyjemy w czasach, kiedy kryzys energetyczny i narastająca katastrofa ekologiczna są faktami, z którymi musimy mierzyć się na co dzień. Jako architekci jesteśmy na pierwszej linii walki o lepsze jutro: to od naszych decyzji zależy nie tylko komfort i jakość życia użytkowników projektowanych przez nas budynków, ale również zużycie energii w perspektywie wielu dziesięcioleci.



foto: Piotr Krawowski

Przebudowa piętra + 6 w Gdańskim Business Center na potrzeby firmy ARUP.

**S**pośród wielu działań projektowych mających na celu zmniejszanie zużycia energii oraz redukcję tzw. śladu węglowego budynków niedocenianym dotąd aspektem jest wykorzystanie odnawialnej i pod każdym względem darmowej energii słonecznej w oświetleniu wnętrz, w których użytkownicy spędzają wiele czasu w ciągu dnia – zwłaszcza pomieszczeń biurowych i edukacyjnych.

Największą trudnością, jaką napotykamy przy projektowaniu rozwiązań wykorzystujących światło dzienne, jest jego ogromna zmienność – zarówno w cyklu rocznym, dobowym, jak i ta chwilowa, związana z zachmurzeniem. Ta dynamika sprawia, że ilość światła słonecznego docierającego do wnętrza obiektu jest bardzo zmienna: od całkowitej ciemności po oślepiający blask słońca w bezchmurne

południe. Gdy promienie słoneczne wpadające do wnętrza przeszkadzają nam w pracy, bronimy się przed nimi, najczęściej zasłaniając okna roletami. Wewnątrz robi się ciemno, zapalamy zatem światło sztuczne i w ten sposób sami skazujemy się na „słoneczną banicję”.

Na szczęście ostatnie lata przynoszą coraz większą świadomość tego, jak ważne jest zapewnienie odpowiedniej ilości światła dziennego w pomieszczeniach, w których przebywają i pracują ludzie. Przynosi ono korzyści natury ekonomiczno-gospodarczej, ale także zdrowotnej, co wynika z niebagatelnego wpływu promieniowania słonecznego na organizm człowieka. Również instytucje wydające certyfikaty jakości budynków, takie jak LEED, BREEM czy WELL, zaczęły zwracać uwagę na efektywne wykorzystanie światła dziennego.

Powoli do lamusa architektury odchodzą – stając się jeszcze do niedawna synonim nowoczesności i korporacyjnego prestiżu – biurowce o całoszklanych elewacjach. Budynki te są niezwykle energochłonne: nawet jeśli zastosowano w nich najlepsze rozwiązania izolacyjności termicznej, utrzymanie komfortowego klimatu we wnętrzach (zimną ogrzewanie, a latem – chłodzenie) wymaga ogromnych nakładów energii. Jednak nawet tego rodzaju obiekty – paradoksalnie – nie dają zbyt wiele kontaktu ze światłem dziennym, gdyż znaczną część dnia pracownicy spędzają przy opuszczonych roletach. Dziś wiemy, że potrzebne jest inne, bardziej holistyczne podejście do projektowania, które nie tylko uwzględni, ale wręcz stawia u swoich podstaw potencjał światła dziennego.

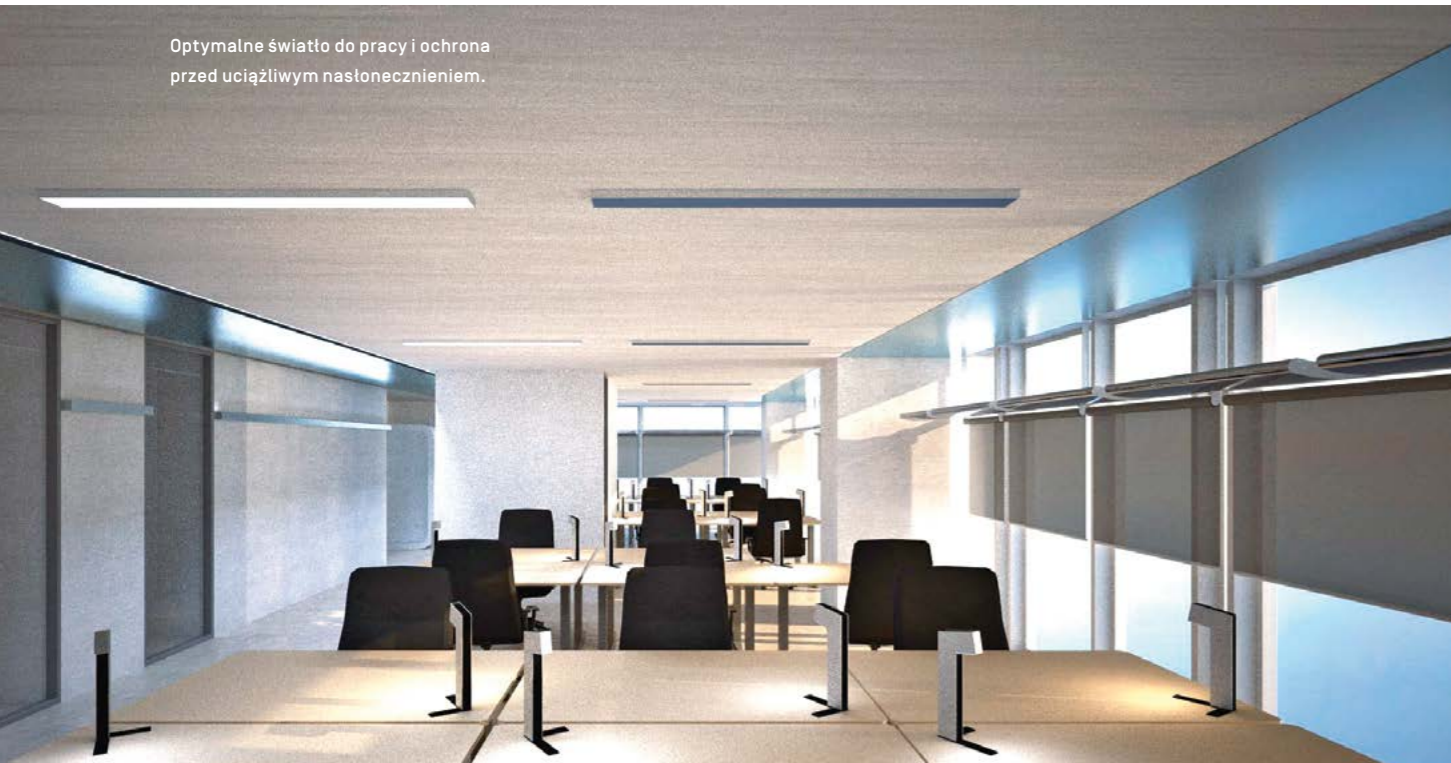
## ARCHITEKTURA ŚWIATŁA DZIENNEGO

W planowaniu rozwiązań światła dziennego dla danej inwestycji trzeba uwzględnić funkcję obiektu, rodzaj prowadzonej działalności, indywidualne oczekiwania inwestora, godziny użytkowania poszczególnych pomieszczeń, a wreszcie oczekiwany poziom iluminacji konkretnych powierzchni. Ważne przy tym jest wskazanie przestrzeni, w których światło dzienne będzie priorytetem ze względu na stałą obecność użytkowników, oraz takich, gdzie nie jest ono niezbędne dla funkcjonowania.

Właściwe rozmieszczenie stref o określonych wymaganiach w zakresie światła dziennego już na etapie tworzenia planu funkcjonalnego to klucz do ostatecznego sukcesu. Na niewiele bowiem zdadzą się techniczne metody wprowadzania światła dziennego, jeżeli

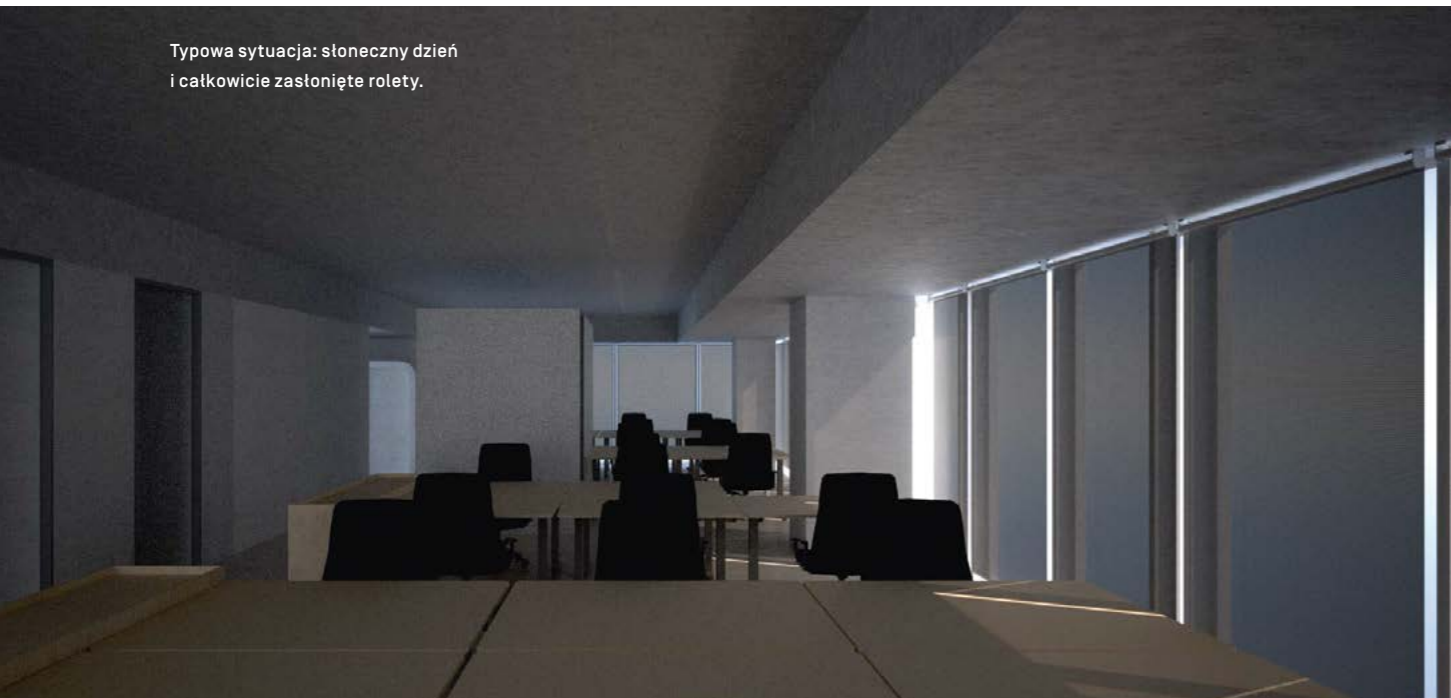


Optymalne światło do pracy i ochrona przed uciążliwym nasłonecznieniem.



Il. materiały Qlab Laboratory of Light

Typowa sytuacja: słoneczny dzień i całkowicie zastknięte rolety.



Il. materiały Qlab Laboratory of Light

pomieszczenia zostaną niekorzystnie rozplanowane względem stron świata lub bryła budynku uniemożliwi dostęp światła do pomieszczeń.

Następnym krokiem są rozwiązania architektoniczne. Polegają one w głównej mierze na ukształtowaniu obiektu w taki sposób, aby światło dzienne docierało do przestrzeni, w których przebywają ludzie. Klasyczne rozwiązania tego typu są znane i stosowane od setek lat:

dziedzińce, atria, świetliki dachowe, studnie oraz tunele świetlne, rozczłonkowana bryła budynku czy schodkowo ukształtowana, zwężająca się ku górze elewacja umożliwiają dostęp światła dziennego do pomieszczeń. Można je uzupełniać odpowiednio dobranymi i ukształtowanymi powierzchniami refleksyjnymi, które pozwalają skierować światło w pożądanym kierunku oraz znacząco zwiększają efektywność rozwiązań architektonicznych.

# ARCHICAD OD WSC W ŚWIĄTECZNEJ PROMOCJI

Więcej informacji:  
**wsc.pl**

PROMOCJA  
OBOWIĄZUJE  
W DNIACH  
1-30.12.2022

GRAPHISOFT  
**Archicad®**

# LEASING 0%

wsc.pl | wsc@wsc.pl | +48 22 517 00 00



TWÓJ PARTNER  
TECHNOLOGICZNY

**GRENKE**  
FAST // FORWARD // FINANCE





Ustrój okienny wraz z odbłyśnikiem sufitowym. Kierowanie światła dziennego w pomieszczeniu o ciemnym, nieodbijającym suficie. Biurowiec firmy DAKO w Lubartowie.

Odrębną grupę rozwiązań technicznych umożliwiających racjonalne gospodarowanie światłem dziennym stanowią elementy związane z oknami: różnego rodzaju łamacze światła, przesłony, żaluzje wewnętrzne i zewnętrzne oraz półki świetlne. Ich zadaniem jest ochrona przed bezpośrednim nasłonecznieniem przestrzeni położonych bezpośrednio przy oknie, a jednocześnie przekazywanie światła dziennego w głąb pomieszczenia – tam, gdzie dociera go zbyt mało. Najbardziej skomplikowane rozwiązania, polegające na użyciu do tego ostatniego celu światłowodów, na razie są dość kosztowne i mało efektywne, dlatego nie stosuje się ich zbyt często.

#### ZAPROŚ ŚWIATŁO DO WNĘTRZA

Firma QLAB Laboratory of Light z Katowic opracowała i wprowadziła niedawno na rynek kompletny system integrujący światło dzienne i sztuczne, którego zadaniem jest wprowadzenie jak największej ilości światła dziennego do wnętrza, przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony przed nadmiernym bezpośrednim nasłonecznieniem oraz, w razie potrzeby, aktywne doświetlanie pomieszczenia światłem sztucznym.

→ Właściwe rozmieszczenie stref o określonych wymaganiach w zakresie światła dziennego już na etapie tworzenia planu funkcjonalnego to klucz do ostatecznego sukcesu. Na niewiele bowiem zdadzą się techniczne metody wprowadzania światła dziennego, jeżeli pomieszczenia zostaną niekorzystnie rozplanowane względem stron świata lub bryła budynku uniemożliwi dostęp światła do pomieszczeń. ←

Z:A

→ Opracowany przez QLAB system sterujący umożliwia zdefiniowanie w obrębie pomieszczenia dowolnej liczby stref, dla których ustawia się oczekiwane natężenie światła. ←

System QLS składa się z dwóch zasadniczych komponentów: pasywnego komponentu światła dziennego (ustrój okienny) oraz aktywnego – układu sterowania światłem sztucznym.

Ustrój okienny umieszczany jest wewnątrz pomieszczenia, bezpośrednio przy oknie, na wysokości ok. 2-2.20 m. Jego podstawowy element to półka świetlna wykonana z materiału o dużym współczynniku odbicia i rozproszenia światła. Jest ona instalowana do stabilnej belki nośnej, umożliwiającej również montaż rolety przeciwsłonecznej zasłaniającej dolną część okna oraz – opcjonalnie – liniowej oprawy oświetleniowej skierowanej w stronę sufitu. Istotą działania ustroju okiennego stanowi pozbawienie górnej części okna typowych urządzeń przesłaniających, takich jak żaluzje czy rolety. Półka odbija, a następnie przekierowuje padające na nią światło słoneczne w stronę sufitu i w głąb pomieszczenia, rozświetlając wnętrze oraz podnosząc komfort przebywających w nim ludzi. Jednocześnie ten sam element, wraz z umieszczoną w dolnej części okna roletą, zabezpiecza strefę przyokienną przed bezpośrednim nasłonecznieniem. Pozwala to na oświetlenie wnętrza przyjemnym, rozproszonym światłem dziennym przez większą część dnia.

Zawsze jednak nadchodzi moment, kiedy ilość światła dziennego przestaje wystarczać do pracy. Wówczas trzeba uzupełnić niedobór światłem sztucznym. Aktywny komponent systemu QLS dba o to, aby dotarło ono dokładnie tam, gdzie jest niezbędne, i tylko w takiej ilości, aby zapewnić komfort użytkownikom.

Rozmieszczone przy stanowiskach pracy czujniki na bieżąco monitorują ilość docierającego światła, w miarę potrzeby włączając i płynnie regulując natężenie iluminacji z opraw oświetleniowych, tak aby zapewnić pracownikowi ilość światła zgodną z jego oczekiwaniami.

Opracowany przez QLAB system sterujący umożliwia zdefiniowanie w obrębie pomieszczenia dowolnej liczby stref, dla których ustawia się oczekiwane

natężenie światła. Pozwala to nie tylko na uzyskanie jednolitego, przyjaznego oświetlenia w całym pomieszczeniu, ale daje znacznie więcej – umożliwia dostosowanie poziomu natężenia światła do potrzeb i upodobań małych grup użytkowników, a nawet pojedynczych osób. Ponadto system stale utrzymuje zadane parametry światła, dostosowując pracę opraw do zmieniających się warunków atmosferycznych czy przesuwania się słońca po nieboskłonie. Bezdyskusyjnym atutem tego systemu jest również podwójna oszczędność energii: więcej światła dziennego w pomieszczeniu oznacza mniejszą potrzebę uzupełniania go sztucznym, zaś dynamiczne sterowanie gwarantuje, że świecą tylko te oprawy, których działanie jest rzeczywiście niezbędne.

#### JAK PROJEKTOWAĆ W ZGODZIE ZE SŁOŃCEM?

Podnoszenie standardów życia i pracy, jak również rosnąca świadomość ekologiczna sprawiają, że analizy oraz projekty związane z zarządzaniem światłem dziennym w budynku coraz częściej wchodzą w zakres inwestycji komercyjnych, bez względu na to, czy motywacja wynika z aspektów prestiżowych, ekonomicznych czy zdrowotnych. Coraz częściej wymogi certyfikacji obiektów biurowych zmuszają nas do zwrócenia uwagi na zagadnienie oświetlenia wnętrza naturalnym światłem. Opisany powyżej system jest jednym z wielu sposobów gospodarowania nim w obiektach biurowych, ale pierwszym na polskim rynku tak kompleksowym i wieloaspektowym.

Optymalizacja wykorzystania światła dziennego staje się ważnym elementem projektowania wysokiej klasy biurowców; warto jednak myśleć o niej również przy projektach bardziej budżetowych. Trzeba pamiętać, że stosunkowo niewielkie koszty związane z zaprojektowaniem i zastosowaniem rozwiązań światła dziennego będą procentować przez cały czas eksploatacji budynku, przynosząc jego użytkownikom same korzyści. ●



PIOTR ZOWADA

ARCHITEKT IARP

architekt z wieloletnim doświadczeniem w zakresie obiektów publicznych; od kilku lat zajmuje się tematyką światła w architekturze oraz projektowaniem oświetlenia



# ARCHITEKT I JEGO PRACA, CZ. XXI

TEKST: WALDEMAR JASIEWICZ

Procedury usuwania usterek to ważna część umowy, która pozwala określić prawa i obowiązki nie tylko architekta, ale także inwestora.

**T**a część umowy nieprzypadkowo znalazła się zaraz po zobowiązaniach klienta. W początkowej fazie negocjacji nad tym fragmentem strony muszą uzmysłowić sobie, że błędów nie popełnia tylko ten, kto nie pracuje. Każdy ma prawo do pomyłki. Jednak rzetelność zawodowa wymaga, aby umieć się do niej przyznać.

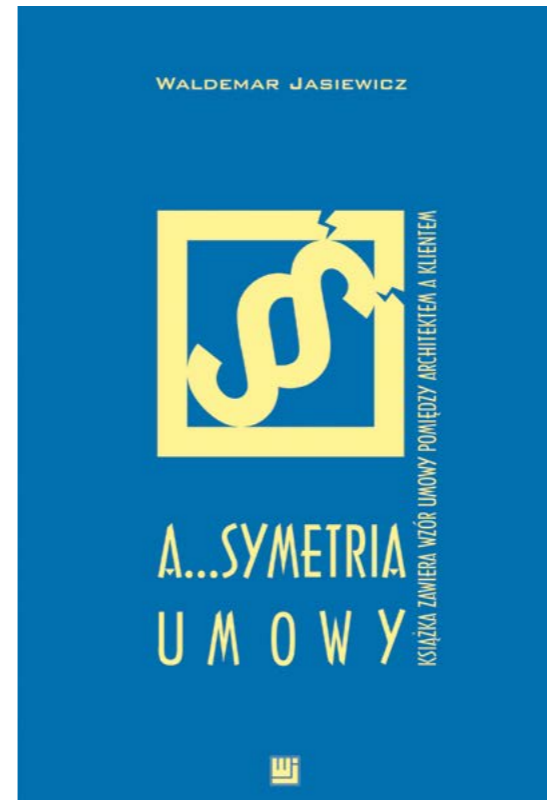
Powszechnie procedury usuwania wad i usterek w każdym państwie są regulowane przez stosowne kodeksy cywilne. Jednak specyfika usługi projektowej wymaga podkreślenia niektórych problemów w treści umowy. Pierwszym i podstawowym jest to, że prace projektowe wykonywane są etapami. Weryfikacja zakończenia każdego z nich powinna stanowić punkt wyjścia do rozpoczęcia kolejnych czynności. Jest to jedna z ważniejszych kwestii umownych. Zamawiający, aprobując przedkładane przez architekta propozycje, podejmuje decyzje wiążące obie strony. Na przykład po zaakceptowaniu rozwiązań projektowych na etapie prac koncepcyjnych, zamawiający nie może w kolejnej fazie realizacji umowy zarzucać architektowi, że zostały pominięte istotne wytyczne programu inwestycji, aprobowane w trakcie prac analityczno-studialnych. Żądanie usunięcia nieodpłatnie tej „usterki” nie będzie miało formalnego uzasadnienia. Jeżeli taki błąd wystąpił już na etapie projektu koncepcyjnego, to powinien zostać wykryty przez zamawiającego przed akceptacją rozwiązań. Procedura usunięcia braków w kolejnym etapie projektu

byłaby wówczas dla architekta wiążąca. Nie dotyczy to sytuacji, w których okazuje się, że architekt wykonał pracę niezgodnie z obowiązującymi przepisami prawa budowlanego.

Proces projektowania ma charakter ewolucyjny. W trakcie prac nanoszone są na bieżąco korekty założeń wstępnych. W części opisującej procedury usuwania wad i usterek umowa, wbrew pozorom, ma też charakter zobowiązań wzajemnych, i nie jest tylko restrykcją wobec architekta.

Ktoś mógłby powiedzieć, że przecież inwestor nie musi się znać na projektowaniu i ma prawo nie rozumieć reguł obowiązujących w procesie inwestycyjnym. Wynajmuje przecież specjalistę – architekta, a ten powinien wszystko wykonać tak, aby zaplanowane przedsięwzięcie inwestycyjne zostało prawidłowo zrealizowane. To prawda. Jednak architekt nie działa w próżni. Stąd podział projektowania architektonicznego na poszczególne fazy. Weryfikacja, czy też jak niektórzy wolą ją nazywać akceptacja, zwykle nie dotyczy wiedzy tajemnej, a spraw oczywistych. Rolą architekta jest takie przedstawienie inwestorowi swojej pracy, aby było to dla niego zrozumiałe.

W przypadku dużych zamówień, klienci zwykle mają własne komórki inwestycyjne, zatrudniające różnych specjalistów z dziedziny budownictwa. Wtedy błędy wyłapywane są na bieżąco.



Waldemar Jasiewicz, *A...symetria umowy*, wyd. I, 2006.

Ale jak klient, bez wykształcenia budowlanego, ma stwierdzić, czy projekt, nazywany projektem technicznym (dotyczy nomenklatury stosowanej w starym Prawie budowlanym sprzed 1994 roku; w nowym prawie projekt techniczny to część projektu budowlanego), wykonawczym lub warsztatowym, jest zgodny z normami i przepisami budowlanymi? Zwykle błędy popełnione przez architekta lub specjalistę branżowego na tym etapie prac projektowych wykrywano w trakcie realizacji lub, co gorsza, podczas eksploatacji obiektu. Dlatego w wielu krajach, zgodnie z przepisami budowlanymi, dokumentacje techniczne są obligatoryjnie sprawdzone przez instytucje niezależne od architekta. Rzetelna weryfikacja projektu z zastosowaniem odpowiednich procedur, często umożliwia poprawienie błędów przed przekazaniem kompletu dokumentacji zamawiającemu. Wówczas klient powinien mieć podstawy prawne do roszczeń względem osób, które miały dokonać kontroli, a nie dopełniły swojego obowiązku. Co ciekawe, takie roszczenie może być uznane przez sąd, pomimo że inwestora ze sprawdzającym projekt nie wiążą żadne pisemne umowy.

Jeżeli błąd zostanie popełniony we wstępnych fazach analitycznych, których sprawdzanie nie jest wymagane przez prawo budowlane, klient może mieć problem. Po rozpoczęciu prac budowlanych konsekwencje powstałej na wstępie nieprawidłowości, bardzo często

nie są możliwe do naprawy. Takie błędy powinny zostać wykryte najpóźniej na etapie projektu budowlanego, tzn. takiego, który jest składany do właściwego urzędu z wnioskiem o wydanie pozwolenia na budowę. I architekt jest zobowiązany to zagwarantować. Szkopuł w tym, że błędy analityczne popełniane są przez samego inwestora, który „oszczędzając” na profesjonalnym architekcie, znanym tylko sobie sposobem próbuje analizować własne „marzenia”. Dopóki rozważania dotyczą efektywności ekonomicznej przyszłej inwestycji, nie stanowi to problemu, bo klient, jako osoba z założenia znająca się na finansach, z pewnością będzie bardziej kompetentny od architekta. Jeśli jednak zamawiający sam rozpocznie analizowanie np. lokalizacji przyszłej inwestycji i nie skonsultuje tego z architektem przed rozpoczęciem prac projektowych, może popełnić kosztowny błąd. Zamawiający ocenia usytuowanie obiektu pod kątem ładne – brzydkie, ekonomiczne, nieekonomiczne itd. Architekt zaś sprawdza, czy teren pod inwestycję jest zgodny z zapisami w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, czy nie występują tam wody gruntowe, czy struktura geologiczna pozwala na posadzenie konkretnych obiektów bez ponoszenia kosztów związanych z przystosowaniem gruntów pod budowę, czy obszar jest objęty ochroną konserwatorską, czy nie ma ograniczeń wynikających z przepisów o ochronie środowiska itd. Jeżeli okaże się, że samodzielnie wykonane przez inwestora prace analityczne będą błędne, to może on ponieść straty finansowe znacznie większe, aniżeli wyniosłoby honorarium architekta.

#### USUWANIE WAD I USTEREK W PROJEKCIE

Złożyć trzeba, że architekt działa w dobrej wierze, a błędy są czysto techniczne i usuwalne. Dlatego rozdział umowy *Usuwanie wad i usterek w projekcie* ma charakter typowo porządkujący i przedstawia procedury postępowania obu stron w przypadku ich wystąpienia.

→ We wzajemnych relacjach klient – architekt obowiązują takie same reguły, jak na publicznych drogach, czyli zasady ograniczonego zaufania. Formułując umowę, swobodniejsze podejście do jej treści można dopuścić tylko i wyłącznie wobec znanych sobie wzajemnie stron. ←



→ Proces projektowania ma charakter ewolucyjny. W trakcie prac nanoszone są na bieżąco korekty założeń wstępnych. W części opisującej procedury usuwania wad i usterek umowa, wbrew pozorom, ma też charakter zobowiązań wzajemnych, i nie jest tylko restrykcją wobec architekta. ←

#### PODSTAWOWE POSTANOWIENIA

Zobowiązanie zamawiającego do weryfikacji danej fazy projektu w oznaczonym terminie – tego typu zapis umowy można uznać za preambułę rozdziału określającego procedury usuwania usterek. Niejeden architekt w swej pracy zawodowej zetknął się z przetrzymywaniem w nieskończoność projektu przekazanego do akceptacji klienta. I gdyby chodziło tylko o kilkudniową zwłokę, nie byłoby żadnego problemu. Jednak wielu inwestorów wstrzymuje się z podjęciem decyzji, zupełnie nie biorąc pod uwagę umownych harmonogramów prac architekta. I bywa, niestety, iż klient dziwnie zapomina o tym fakcie, gdy projektant nie wywiązuje się z terminów umownych. Szczytem braku kultury jest naliczanie architektowi w takich sytuacjach kar umownych za niedotrzymanie terminu. Z podobnym postępowaniem można spotkać się, mając za klienta tzw. szybkiego dorobkiewicza, którego cechuje arogancja i brak skrupułów w kontaktach międzyludzkich. Taki inwestor dysponuje nieraz olbrzymią fortuną i gardzi tymi, którzy dla niego pracują. Podobnie sprawa wygląda przy zamówieniach publicznych. I co ciekawe, nie dotyczy to najmniejszych społeczności lokalnych, lecz średnich i dużych urzędów samorządowych, które zwykle mają komórki inwestycyjne. Tu architekt może spotkać się z propozycjami natury korupcyjnej. Buta i pycha urzędników odpowiedzialnych za prawidłowy przebieg inwestycji bywa porażająca. Zdarzają się osoby, którym obce jest myślenie kreatywne, zaś w pracy, przez kilka godzin dziennie, mają poczucie olbrzymiej władzy i pogardy dla całego świata.

Jak rozpoznać takiego kontrahenta? Otóż tacy ludzie bez skrupułów żądają zapisania w umowie tylko tego, co architekt musi wykonać, ale zawsze wyrażają zdumienie, że ten

czegoś od nich oczekuje. I z charakterystyczną arogancją kategorię nie zgadzają się na zapisy symetryzujące umowę. Podczas rozmowy o swoich zobowiązaniach posuwają się nawet do obrażania architektów oraz całej społeczności architektonicznej. Jednak gwoli wyjaśnienia: to ludzie przewidywalni w zachowaniu, a zatem zaaplikowanie stosownej „szczepionki” umownej jest łatwe. Gorzej przedstawia się sytuacja z bardziej wyrafinowanymi klientami, którzy umiejętnie potrafią skrywać negatywne cechy swojego charakteru. To ujmując uprzejma grupa klientów. Współpraca teoretycznie powinna przebiegać znakomicie. Do czasu. Zazwyczaj uderzają w architekta, gdy przychodzi dzień wzajemnych rozliczeń. Nagle znajduje się „notesik”, w którym spisano wszystkie potknięcia projektanta. Uruchomienie procesu naliczania kar umownych jest automatyczne, i są one egzekwowane bez mrugnięcia okiem. W rozpoznaniu tego typu kontrahentów może pomóc wyciągnięcie wniosków z przykrych doświadczeń innych kolegów po fachu. Tu recept nie ma, szczególnie jeśli jest to inwestor jednorazowy.

Czy zatem architekt, pełen dobrej woli profesjonalista, nie ma szans w takim pojedynku? Na szczęście, nie do końca. Przeanalizujmy hipotetyczną sytuację: we wstępnych rozmowach pojawiają się pewne sygnały, mogące zwiastować kłopoty. Jednym z nich jest zadanie przez potencjalnego zamawiającego pytania – brzmiącego zresztą bardzo niewinnie i dobronnie: „A po co umowa?”, potem zaś stwierdzenie: „Przecież nie chodzi o pieniądze”. Zaniepokoić powinny również zbyt częste wizyty w pracowni architekta przed złożeniem jakiegokolwiek zamówienia albo serie pytań padające w luźnej rozmowie sondującej: „A co Pan, Panie Architekcie, o tym sądzi?”. To sygnały ostrzegawcze, które wymagają natychmiastowej weryfikacji przez architekta. Inaczej, po jakimś czasie, dowie się od co najmniej trzech kolegów, że każdy z nich „miał szansę na zlecenie” od tego „inwestora”. Tymczasem klient za darmo zbierał materiał analityczny, a projekt zlecił architektowi, który zaoferował najniższą cenę. To przestroga dla architektów: We wzajemnych relacjach klient – architekt obowiązują takie same reguły, jak na publicznych drogach, czyli zasady ograniczonego zaufania. Formułując umowę, swobodniejsze podejście do jej treści można dopuścić tylko i wyłącznie wobec znanych sobie wzajemnie stron.

W przypadkach opisanych powyżej, należy stanowczo pilnować własnych interesów, a jak kolejne postanowienia umowne oraz następne przykłady pokażą, zasada ograniczonego zaufania dotyczy obu stron umowy.

Zapisując w umowie terminy graniczne weryfikacji projektu, architekt ma gwarancję automatycznego przesunięcia terminu umownego o czas wynikający ze zwłoki powstałej z winy zamawiającego. Nie można

w tym miejscu zapomnieć, czym jest weryfikacja. Otóż jest to sprawdzenie, czy architekt wykonuje swoją pracę zgodnie z ustaleniami, i czy nie pominął istotnych elementów, które były pierwotnie zakładane. Weryfikacja nie stanowi natomiast podstawą do wykazania, że usterką są... nowe pomysły zamawiającego. Taką sytuację należy traktować jako nowe zamówienie, a tym samym spisać aneks do umowy. Aby się zabezpieczyć na okoliczność ujawnienia istotnych wad opracowania przedłożonego do weryfikacji, zamawiający może kolejno:

- zażądać poprawek lub uzupełnień w konkretnym terminie;
- wyznaczyć termin dodatkowy, jeżeli po upływie ustalonego czasu projekt nie został należycie poprawiony lub uzupełniony;
- zerwać umowę i skorzystać ze wszystkich restrykcyjnych wobec architekta postanowień umownych, jeśli dodatkowy termin minie i uwagi nie zostaną uwzględnione.

Tego typu procedury obligatoryjnie przewidują kodeksy cywilne. Poza tym uczciwość zawodowa architekta wymaga, aby w ramach symetrii umowy wypuścić uprawnienia strony zamawiającej w tym zakresie. Powyższe tezy zapisów umownych są tak czytelne, że poświęcanie czasu na ich uzasadnienie byłoby lekceważeniem czytelnika.

Zdarzają się jednak sytuacje, gdy współpraca z winy architekta nie układa się do tego stopnia, że jej kontynuacja traci sens. Warto wtedy rozważyć wpisanie do umowy kolejnych postanowień.

Zabezpieczenie zamawiającego na wypadek wystąpienia drastycznych okoliczności – zamawiający będzie miał prawo do jednostronnego zerwania umowy, bez wyznaczania dodatkowego terminu, po zasięgnięciu opinii właściwego samorządu zawodowego architektów (polskie prawo nie daje samorządom zawodowym architektów możliwości wydawania takich opinii). Wskazane jest również stosowne skierowanie do modułu „Polubowne rozwiązanie umowy”. Warto zaznaczyć, że w takich sytuacjach winę ponosi nie tylko architekt, lecz przede wszystkim... zamawiający. Jeżeli zdecydował się na konkretnego architekta tylko dlatego, że ten był tani, to nie powinien się dziwić, że może nie otrzymać usługi w pełnym i zgodnym z powszechnie przyjętymi standardami wykonywania zawodu zakresie. Niezależnie od domagania się kar za straty, zamawiający może doprowadzić do wszczęcia wobec architekta postępowania z zakresu odpowiedzialności zawodowej. Koledzy po fachu powinni się z tym liczyć. W niektórych krajach źle wykonana usługa powoduje „śmierć

zawodową” architekta. W każdym razie niska cena usługi – nawet w realiach gospodarki wolnorynkowej – nie może być jedynym kryterium wyboru architekta. Wspomniałem wyżej o możliwości rozwiązań polubownych, jednakże kwestie te będą przedmiotem rozważań przy innych elementach umowy.

Zobowiązanie architekta, że wszelkie wady i usterki projektu, których istnienie zostanie ujawnione dopiero w trakcie realizacji inwestycji, a zamawiający udowodni, że w czasie weryfikacji projektu nie mógł ich wykryć, zostaną nieodpłatnie usunięte – to bardzo istotne ochronne postanowienie umowne dla klientów, szczególnie tych bez wykształcenia budowlanego i będących inwestorami po raz pierwszy. Taki zamawiający nie jest w stanie właściwie „czytać” projektu przeznaczonego dla wykonawców robót budowlanych. Powstałe w trakcie projektowania błędy zwykle ujawniają się dopiero w procesie wznoszenia obiektu. Architekt musi takie błędy poprawiać, o ile nie są one wynikiem nieuczciwości wykonawcy robót lub klienta.

*Ciąg dalszy... być może nastąpi...* ●



WALDEMAR JASIEWICZ

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Podlaskiej  
Okręgowej Izby Architektów RP,  
rzeczoznawca budowlany



# NASTROJE ARCHITEKTÓW 2022

ZRÓDŁO: RAPORT „NASTROJE ARCHITEKTÓW 2022” FIRMY BCMM – BADANIE MARKETINGOWE SP. Z O.O., LISTOPAD 2022 R.

Według najnowszego badania BCMM<sup>1</sup> tylko połowa architektów ocenia sytuację swojej pracowni na rynku jako dobrą lub bardzo dobrą. Rok temu optymistów było o 11% więcej.

Institut BCMM – badania marketingowe w ramach cyklicznego projektu badawczego branży budowlanej OMNIBUD, jak co roku poprosił architektów o ocenę obecnej sytuacji ich pracowni na rynku. Tym razem tylko połowa respondentów uznała ją za bardzo dobrą lub raczej dobrą, podczas gdy w badaniu przeprowadzonym w 2021 roku takich odpowiedzi udzieliło 61% pytanych.

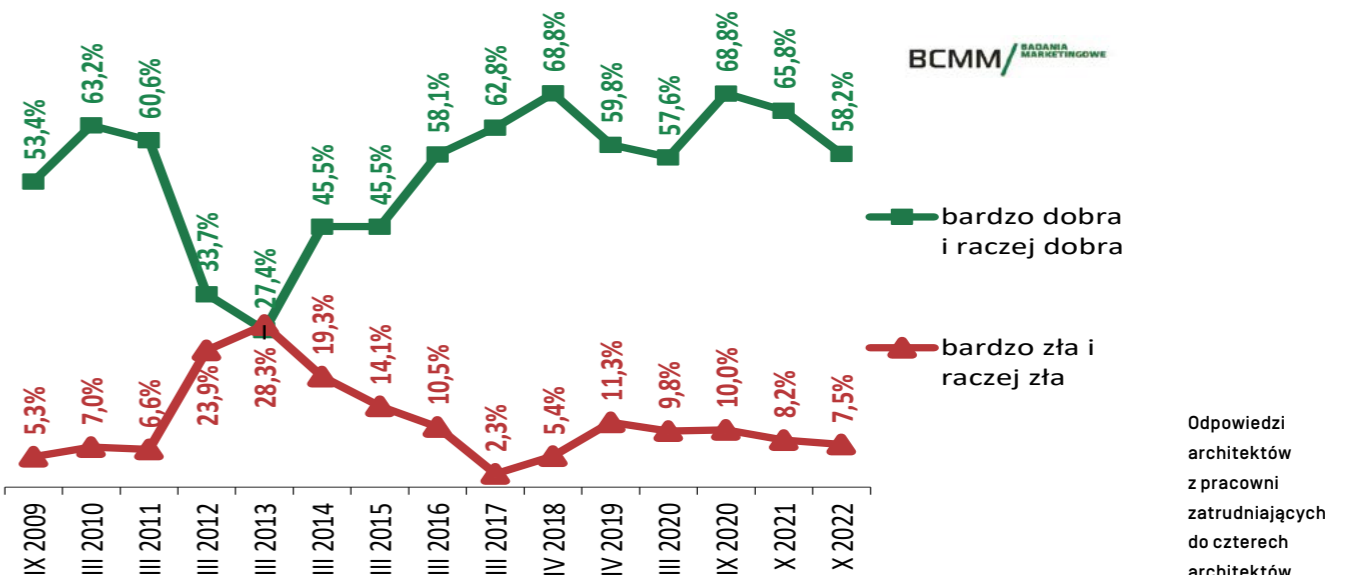
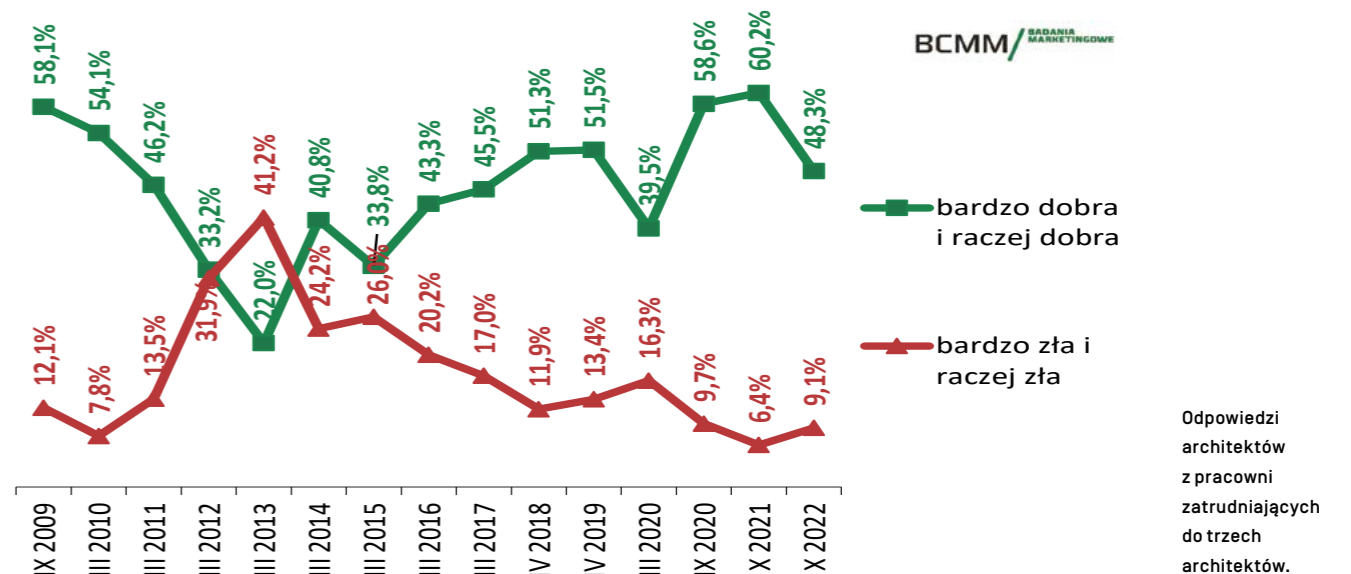
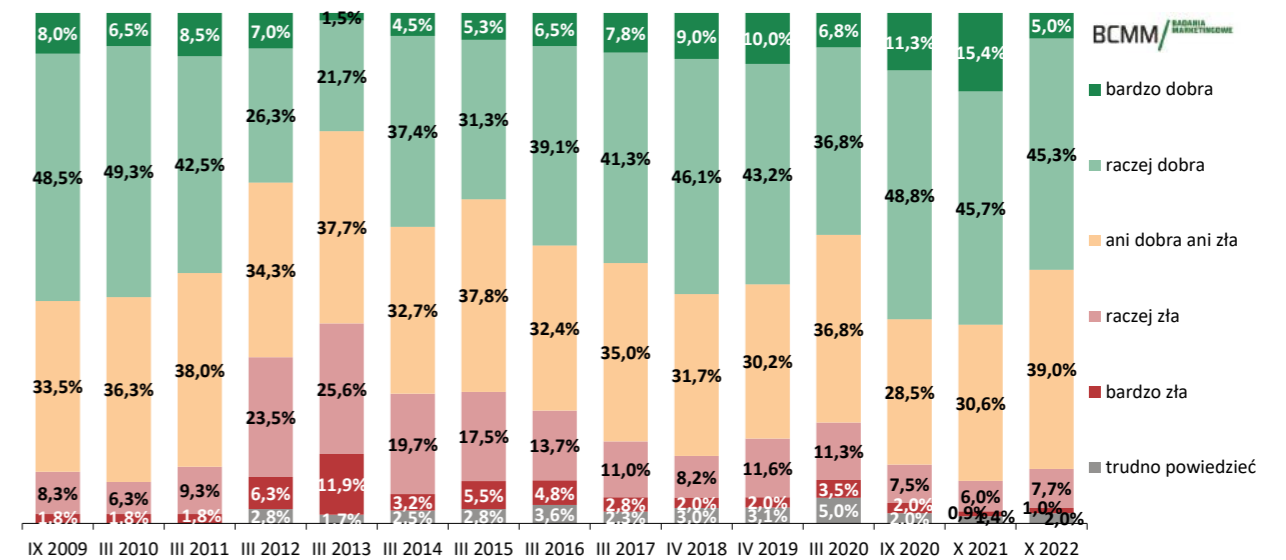
W szczególności wyniki najnowszego sondażu wyglądają jeszcze mniej optymistycznie. Jako bardzo dobrą sytuację rynkową swojego biura architektonicznego oceniło bowiem tylko 5% pytanych (45,3% określiło ją jako raczej dobrą), tymczasem rok temu takich optymistów było ponad trzy razy więcej – 15,4%. Znacząco (z 31% do 39%), wzrósł też odsetek respondentów, którzy określają pozycję swojej pracowni jako ani dobrą, ani złą.

Pogorszenie się nastrojów szczególnie wyraźnie widać w odpowiedziach architektów z mniejszych pracowni zatrudniających do trzech projektantów. Tu wskaźnik optymizmu obniżył się z 60% do 48%. 9,1% respondentów oceniło pozycję rynkową swojego biura jako bardzo złą lub raczej złą, podczas gdy w 2021 roku takie odpowiedzi wybrało tylko 6,4% pytanych. W przypadku architektów z większych pracowni, zatrudniających czterech lub większą liczbę projektantów, odsetek osób, które dobrze oceniają sytuację swego biura na rynku obniżył się z 66% do 58%.

Zdaniem ekspertów wpływ na pogorszenie nastrojów wśród architektów miała z pewnością słabnąca koniunktura budowlana i związana z nią niepewność co do dalszej sytuacji gospodarczej. ●

<sup>1</sup> Badanie zrealizowano techniką wywiadu telefonicznego CATI na reprezentatywnej próbie n = 300 architektów projektujących budynki mieszkalne i/tub niemieszkalne w ramach cyklicznego badania omnibusowego rynku budowlanego BCMM OMNIBUD. Dobór próby prowadzony był metodą warstwowo-losową, kontrolowaną ze względu na lokalizację siedziby biura architektonicznego (region geograficzny). Losowanie firm prowadzono w oparciu o branżowe bazy teledadresowe posiadane przez BCMM. W pierwszej kolejności do badania rekrutowano architektów będących członkami Izby Architektów RP (mających najwyższe kompetencje zawodowe, stanowią 97% badanych).

## JAK OCENIA PANI/PAN OBECNĄ SYTUACJĘ RYNKOWĄ PAŃSTWA BIURA ARCHITEKTONICZNEGO?







#### BEZ GRANIC

Minimal windows® 4+ Floor, oferowany przez firmę KER3MR, to najnowsza wersja znanych w Europie wąskoprofilowych, tarasowych drzwi przesuwanych. Podążając za trendem minimalistycznych przeszkleń, KER3MR oferuje rozwiązanie zapewniające pełne zintegrowanie wnętrza budynku z zewnątrz. Dzięki wykorzystaniu ukrytej dolnej ramy, przystosowanej do wykończenia posadzką, możemy w pełni otworzyć się na naturę, zapewniając jednocześnie wysoką izolacyjność drzwi tarasowych. KER3MR jest jedynym autoryzowanym przedstawicielem minimal windows® w Polsce, realizującym wielkogabarytowe przeszklenia dla domów i rezydencji od ponad 15 lat.

Więcej informacji na → [www.ker3mr.pl](http://www.ker3mr.pl)



#### SZYBKIE I EKONOMICZNE KRYCIE

MONZAplus to dachówka ceramiczna, która doskonale sprawdza się na dużych i nieskomplikowanych połaciach dachu. Podstawowym jej wyróżnikiem są wymiary – około 46,4 cm x 30,4 cm, sprawiające, że montaż przebiega szybciej i jest bardziej ekonomiczny. Wszystko dlatego, że na pokrycie 1 m² dachu wystarczy jedynie około 9,5 sztuki. Dachówka ma konstrukcję zakładkową, montowana jest za pomocą specjalnie zaprojektowanych zamków umieszczonych na górnej i bocznej krawędzi, które gwarantują szczelność całego pokrycia. Wysoka mrozoodporność, wytrzymałość oraz niska nasiąkliwość i odporność na niekorzystny wpływ warunków atmosferycznych sprawiają, że zapewni trwałość i niezmienną powierzchnię dachowego przez długi czas użytkowania. Ponadto została wykonana z naturalnego surowca (gliny) i jest długowieczna – ma 30-letnią gwarancję. Dostępna w siedmiu kolorach.

Więcej informacji na → [www.roben.pl](http://www.roben.pl)

Z:A



#### ŻALUZJE ZEWNĘTRZNE

Nowoczesna aranżacja fasady zapewniającej balans światła i cienia wymaga wyjątkowych osłon okiennych. Żaluzje fasadowe marki Mirola to rozwiązanie, które nadaje modernistyczny charakter obiektom, ale również otwiera nieograniczone możliwości projektowe. Dzięki różnym modelom oraz bogatej kolorystyce lamele można dopasować do indywidualnych wymagań budynku, a dopracowane detale sprawiają, że są to żaluzje idealne. Ponadto możliwość sterowania kątem padania światła sprawia, że mamy pełną kontrolę nasłonecznienia pomieszczenia, co gwarantuje komfort termiczny i mniejsze koszty klimatyzacji.

Więcej informacji na → [www.mirola.pl](http://www.mirola.pl)



#### KLASYKA GATUNKU

Kolekcja ICONICA jest częścią oferty farb proszkowych dla podłogi metalowych Alesta® Super Durable, stworzonych na bazie wytrzymałego systemu żywicy poliestrowych, wysokiej jakości pigmentów i wyjątkowo trwałych stabilizatorów zewnętrznych. Jest to kompleksowe rozwiązanie dla budynków, w których ważne są wysoka jakość, estetyka i podwyższona ochrona przed promieniowaniem UV. Farby proszkowe Alesta® Super Durable mają certyfikaty Qualicoat Class II, GSB Florida 3, BS EN 12206 i AAMA 2604. Kolekcja ICONICA została stworzona przy ścisłej współpracy z ekspertami ds. kolorów, aby jeszcze bardziej inspirować twórców współczesnego designu i architektury. Wszystkie farby metaliczne z kolekcji wykonano w unikalnej technologii opracowanej przez firmę Axalta, zapewniając doskonały i jednolity wygląd powłoki nawet w trudnych warunkach eksploatacyjnych.

Więcej informacji na → [www.axalta.pl/farbyproszkowe](http://www.axalta.pl/farbyproszkowe)

Z:A



#### CICHO, EKOLOGICZNIE, FUNKCJONALNIE

Sufity i ściany są integralną częścią każdego wnętrza, dlatego właściwe połączenie ich formy i funkcji ma duży wpływ na to, jak czujemy się w różnych przestrzeniach, w których pracujemy czy odpoczywamy. HERADESIGN® Creative to ekologiczne i akustyczne płyty z wełny drzewnej od Knauf Ceiling Solutions. Układać je można w zupełnie dowolny sposób na suficie i ścianach, sprawiając, że powierzchnia staje się całkowicie unikalna pod względem designu. Panele stworzone są z naturalnych surowców, takich jak drewno, woda i magnez, dzięki czemu po latach użytkowania płyty w 100% nadają się do recyklingu.

Więcej informacji na → [www.knaufceilingsolutions.com/pl](http://www.knaufceilingsolutions.com/pl)



#### WŁOSKA FANTAZJA

Aby stworzyć nietuzinkową podłogę we wnętrzu, wystarczy puścić wodze fantazji i zaprojektować wymarzony wzór w dowolnym kolorze, który dzięki nowoczesnemu systemowi zostanie nadrukowany na wykładzinie.

Włoskie wykładziny Radici z nadrukiem są dostępne w różnorodnej gramaturze od 600 do 1400 g. Poza tradycyjnym produktem z poliamidu w ofercie znajduje się również wykładzina BLOOM z przędzy ECONYL, pozyskiwanej w innowacyjnym procesie odzysku odpadów, a dla sympatyków wełny – WOOL DECOR, czyli idealne połączenie wełny nowozelandzkiej i poliamidu 6.6.

Więcej informacji na → [www.sit-in.pl](http://www.sit-in.pl)



#### ODPŁYW PRYSZNICOWY

Advantix Cleviva to unikalne rozwiązanie łączące zalety odpływu liniowego i odwodnienia punktowego. Woda jest odprowadzana w wąskim profilu ze stali nierdzewnej do centralnego wpustu z zamontowaną fabrycznie matą uszczelniającą. Oferta obejmuje profile o długościach 800, 1000 i 1200 mm (można je przyciąć na pożądaną długość, ale nie mniejszą niż 300 mm). Do wyboru mamy różne kolory profili: stal nierdzewna szczotkowana, czarny szczotkowany, złoty szczotkowany, szampański szczotkowany i złota miedz szczotkowana.

Więcej informacji na → [www.viega.pl](http://www.viega.pl)



#### KUNSZT, NATURA, TRADYCJA

Z miłości do drewna, dobrego wzornictwa i tradycyjnego rzemiosła na południu Polski powstała kameralna rodzinna pracownia Johannes Menzel. Spod ręki jej twórcy, a przy tym głównego projektanta i wykonawcy, wychodzą meble funkcjonalne o ponadczasowej formie, w której kluczową rolę odgrywa detal. Wszystko, co opuszcza warsztat stolarski, powstaje z przeświadczeniem, że przetrwa lata i będzie przekazywane z pokolenia na pokolenie. Wiara, że istotą prawdziwie ekologicznych rozwiązań jest trwałość wynikająca z odpowiedniej selekcji materiału i jakości wykonania, jest tu podstawą codziennej pracy. Aby w pełni zrealizować te idee, meble tworzone są tradycyjnymi technikami, wykorzystywanymi w stolarstwie od setek lat, bazującymi na ręcznych narzędziach, sprawdzonych połączeniach oraz naturalnym wykończeniu olejem wydobywającym z surowca naturalną, subtelnie półmatową poświatę oraz przyjemną w dotyku fakturę.

Więcej informacji na → [www.johannes-menzel.com](http://www.johannes-menzel.com)



# W POGONI ZA KRÓLICZKIEM

Z PIOTREM ŻABICKIM ROZMAWIAŁA  
MARTA TOMASIUK

→ Jestem ciekawy świata i lubię próbować różnych rzeczy. Zresztą to, że zostałem architektem, jest również wyrazem mojej zachłanności. Wybrałem wszak zawód, który łączy wiele innych profesji (inżynier, artysta, humanista, biznesmen) i w którym trzeba się znać na wszystkim po trochu. I tego potrzebuję w moich pasjach: różnych bodźców dających radość i poszerzających horyzonty. ←

**Ponieważ tematem naszej rozmowy mają być Twoje pasje, zacznijmy od pytania, którą z nich uważasz za największą?** Świat jest zbyt piękny i bogaty, żeby skupiać się tylko na jednej rzeczy, dlatego rzekłbym, że moją pasją jest... ciągle poszukiwanie pasji. W końcu, jak to mówią: „nie o to chodzi, by złapać króliczka, ale by gonić go”. Pasją według *Wielkiego słownika języka polskiego* to „głębokie zaangażowanie i zainteresowanie czymś, co bardzo lubimy robić i czemu chcemy



Fire Brigade, Nowy Jork.

foto: Piotr Żabicki





for. archiwum prywatne

Poczucie wolności.



for. Piotr Zabłocki

Największa sportowa namiętność.

poświęcać czas”<sup>1</sup>, a zgodnie z SJP, czyli ze słownikiem tworzonym przez hobbystów: „zamiłowanie do czegoś, namiętność; także przedmiot tej namiętności”<sup>2</sup>. Oczywiście lubię poświęcać swój czas architekturalnie i jestem zaangażowany w sprawy z nią związane (co spełnia przesłanki, by uznać ją za pasję), ale pomówmy o obszarach, na których nie zarabiam, tylko tracę zarobione pieniądze (*śmiech*). Do tych pasji należą obecnie: sport, samochody i motocykle, praca naukowa, społeczna (np. ta w IARP), podróże, fotografia i... redaktowanie Z:A. Kiedyś natomiast były to przykładowo: zwierzęta, gra na gitarze i na... giełdzie, wspinaczka, działalność wydawnicza

<sup>1</sup> <https://wsjp.pl/haslo/podglad/3408/pasja/4881959/zamilowanie> [data dostępu: 14.11.2022].

<sup>2</sup> <https://sjp.pl/pasja> [data dostępu: 14.11.2022].

(założyłem wydawnictwo i byłem pierwszym redaktorem naczelnym miesięcznika „Czasopismo”) oraz polityka (działałem w Nowoczesnej).

**Trzeba przyznać, że wachlarz Twoich zainteresowań jest szeroki, zacznijmy jednak od sportu. Której dyscyplinie poświęcasz najwięcej czasu?**

Obecnie siłowni – chodzę na treningi trzy razy w tygodniu. Bardzo to lubię, bo ćwiczenia „czyszczą” moją głowę ze stresów, a przy tym systematyczna aktywność ruchowa jest absolutnie konieczna po wielu godzinach pracy przy komputerze. Ponadto – w paузach między seriami ćwiczeń – rozmawiam sobie z ludźmi spoza mojej branży o różnych życiowych sprawach, co niezmiennie uwielbiam robić! Systematycznie jeżdżę też rowerem – dla mnie to sport użyteczny, bo pozwala mi szybko

się przemieszczać między różnymi punktami moich aktywności w mieście, a także sport ideowy, bo jestem zwolennikiem uwalniania centrów miast od samochodów.

**A gdybyś miał wskazać jeden sport, który darzysz największą namiętnością, to co by to było?**

Latanie na paralotni – to absolutnie magiczne uczucie, gdy na kawałku „szmaty”, bez żadnego silnika, tylko dzięki prądom konwekcyjnym, wznosisz się, na przekór grawitacji (często w towarzystwie ptaków) i obserwujesz świat z zupełnie innej perspektywy. Licencję pilota zrobiłem w 2002 roku i od tamtej pory latałem w różnych miejscach na świecie (Gruzja, Maroko, Słowenia, Włochy). Niestety teraz latam już rzadko, bo to sport wymagający dużego nakładu czasu, którego deficyt ostatnio bardzo





Bank Gruzji  
w Tbilisi, proj. Giorgi  
Czachawa / Zurab  
Dżalargania

Z:A

fot. Piotr Zabicki

Z:A

odczuwam. Poza tym, odkąd mam dzieci i po przygodzie z upadkiem z wysokości na Słowenii (szczęśliwie zakończonym na drzewie), bardziej doceniam sporty mniejszego ryzyka (*śmiech*).

**Nowe sytuacje życiowe czy zdarzenia potrafią dokonać weryfikacji nawet największych pasji. Ale czy za sport mniejszego ryzyka można uznać motocykle?**

Faktycznie, jazda motocyklem też nie należy do bezpiecznych. Stała się ona moją pasją bardzo niedawno – na początku pandemii COVID-19. W czasie izolacji i ograniczonych spotkań z ludźmi wycieczki motocyklowe dały mi poczucie wolności, pozwoliły wyrwać się z zamknięcia w mieście i dotrzeć do miejsc, gdzie autem trudno dojechać i gdzie bez przeszkód można sycić zmysły pięknem świata. Z czasem jednak porwał mnie demon prędkości i przesiadłem się z turystycznej małowitrazówki na cruisera o pojemności 1100 cm<sup>3</sup>, który zapewnia więcej emocji przy przyspieszeniu i szybko pokonywanych winklach na asfalcie.

**Czyli nowa pasja zamieniła Cię w rasowego króla szos! Ale to chyba nie koniec – jakie jeszcze sporty uprawiasz?**

Lubię grać w tenisa ziemnego, pływać żaglówkami, mam też patent sternika motorowodnego. A zimą uwielbiam narty – w sezonie staram się spędzać co najmniej dwa tygodnie w Alpach i uczestniczyć w zawodach Ski Archi Cup. Każdy rodzaj aktywności ruchowej daje mi dużo radości i w planach mam jeszcze kilka nowych dyscyplin, jeśli tylko obowiązki zawodowe i rodzinne mi na to pozwolą. Staram się też pokazywać moim dzieciom, jak ważna w życiu jest kondycja fizyczna, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy

fot. archiwum prywatne



Wietrzenie głowy.

młodzię spędza przed monitorami długie godziny.

**Dajesz przykład nie tylko aktywnością fizyczną. Wśród swoich pasji wymienisz przecież pracę naukową.**

Tak. Praca naukowa spełnia moje kryteria dotyczące pasji: nie ma straty materialnej i daje frajdę, a ja lubię się tym zajmować i chcę poświęcać nauce część wolnego czasu (a ona wymaga go sporo). Nigdy nie byłem zatrudniony przez uczelnię, więc teoretyzowanie, dokumentowanie doświadczeń i systematyzowanie refleksji, podróże naukowe, pisanie tekstów czy wreszcie wydanie książki o kampusach uczelni wyższych obciąża mój osobisty budżet. Nie

→ [...] sport wietrzy głowę, co pozwala efektywnie pracować. Bez niego praca nie sprawiałaby mi przyjemności – byłbym znudzony i przemęczony. Sport uczy też koniecznej w życiu zawodowym dyscypliny. ←



robiłbym tego jednak, gdybym nie widział w tym sensu i gdyby nie dawało mi to satysfakcji. Choć przyznaję, że jest to jedna z pasji generujących największe koszty.

**A funkcja redaktora naczelnego Z:A? Wymieniłeś redaktorowanie jako pasję, ale co pomaga Ci ją realizować?**

Jestem gadułą i lubię opowiadać, kiedyś nawet chciałem zostać pisarzem. Może dlatego tak lubię pracę nad treścią Z:A. W tej pasji również przydaje się doświadczenie w działalności naukowej,

ale redaktorowanie jest też bardzo podobne do projektowania – trzeba wyobrazić sobie efekt końcowy, zawartość magazynu i krok po kroku ją realizować.

**Domyślam się więc, że najskuteczniej odrywasz się od pracy, podróżując. Opowiedz, co Ci daje poznawanie świata i jak ono wygląda?**

Oprócz wszystkich krajów Europy odwiedzałem m.in. Chiny, Wietnam, USA, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Maroko, Egipt, Turcję, Gruzję, ale wiele podróży jeszcze

na mnie czeka, jest w fazie planów. Podróże pozwalają wyjść z codziennej rutyny i zmienić perspektywę, dają liczne chwile zachwytu innymi krajozrazami, fauną i florą, kulturą, architekturą. Wnoszą w życie powiew nowości. To oderwanie od codzienności odświeża nasz umysł, kieruje go ku odkrywczym refleksjom, ale też ku prawdom, o których łatwo zapomnieć – jak ta, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. Często narzekamy na otaczającą nas rzeczywistość i pragniemy od niej uciec. Nie ma jednak miejsc idealnych. Atrakcyjna dla turysty odludna wyspa jest bowiem bolesnym ograniczeniem dla tubylca, a imponujące bogactwem miasta okazują się areną bezdomności i dramatów biedy.

**Skoro mowa o podróżach do tak wielu różnych miejsc, to na pewno masz bogatą dokumentację fotograficzną ze swoich wypraw?**

Fotografia to jedno z moich najdłuższych stażem zainteresowań – uczyłem się jej w wersji analogowej. Już w szkole podstawowej wszystkie oszczędności z kieszonkowego przeznaczałem na tę pasję, głównie własną ciemnię fotograficzną (a nie było łatwo kupić sprzęt czy chemię). Na długie godziny zajmowałem jedyną łazienkę, co nie było komfortowe dla pozostałych domowników. W całym mieszkaniu czuć było wtedy charakterystyczny zapach wywoływacza, a zdjęcia suszyły się dosłownie wszędzie. Chodziłem na kółko fotograficzne, gdzie prowadziliśmy długie dyskusje i w ramach którego były organizowane wystawy. W bibliotece oglądałem albumy Edwarda Hartwiga i często odwiedzałem galerię ZPAF. To fascynujące, jak zmieniała się ta dziedzina: kiedyś elitarna i pracochłonna, dziś łatwo dostępna dzięki

Z:A



Intrygujące kadry.

fot. Piotr Zabicki

Z:A

fot. Piotr Zabicki



Zachwyt fragmentem rzeczywistości.



możliwości cyfrowej obróbki obrazu. Ta łatwość sprawia, że faktycznie mam sporą bibliotekę zdjęć, choć nadal oszczędnie i z namysłem gospodaruję spustem migawki. Zostało mi to z czasów, gdy klisza miała tylko 36 klatek.

#### A jakie tematy lubisz fotografować najmniej oszczędnie?

Fotografowanie jest mi oczywiście przydatne w pracy zawodowej, więc mam dużo zdjęć ze świata architektury i urbanistyki. Ale lubię też portrety, sceny rodzajowe, krajobraz i abstrakcyjne kompozycje. Cenię kadry intrygujące, nieoczywiste, nastrojowe. Impulsem do wykonania fotografii zawsze jest u mnie chwila zachwytu fragmentem rzeczywistości. Można powiedzieć, że fotografia, dając mi umiejętność patrzenia na świat tak, by zachwycał, stała się jednym ze źródeł mojego optymizmu i radości życia.

#### Zainteresowania, mimo że należę do świata prywatnego, często mają wpływ na życie zawodowe. A która z pasji najbardziej wpływa na Twoje projekty – daje inspirację i napędza do nowych przedsięwzięć?

Wydaje się, że tak wprost na sferę zawodową najbardziej wpływa praca naukowa: czytanie, ciągłe pogłębianie wiedzy, umiejętność syntetyzowania myśli. Dzięki temu moje projekty zyskują intelektualną podbudowę. W dalszej kolejności znaczenie mają podróże, a dokładniej obserwacja i doświadczenie przestrzeni w różnych formach estetycznych oraz kulturowych. Ale to sport wietrzy głowę, co pozwala efektywnie pracować. Bez niego praca nie sprawiałaby mi takiej przyjemności – byłbym znudzony i przemęczony. Sport uczy też koniecznej w życiu zawodowym dyscypliny. Można więc powiedzieć,

że każda z moich pasji ma na mnie wpływ. Na mnie jako człowieka i jako twórcę architektury.

#### Czy gonitwa za króliczkiem kiedyś się skończy?

To byłoby niezgodne z moim charakterem. Jestem ciekawy świata i lubię próbować różnych rzeczy. Zresztą to, że zostałem architektem, jest również wyrazem mojej zachłanności. Wybrałem wszak zawód, który łączy wiele innych profesji (inżynier, artysta, humanista, biznesmen) i w którym trzeba się znać na wszystkim po trochu. I tego właśnie potrzebuję w moich pasjach: różnych bodźców dających radość i poszerzających horyzonty. Patrzmy na świat z ciekawością i zgłębiajmy jego różne aspekty. I gońmy króliczka, bo to nas utrzyma w dobrej kondycji!

**Trudno o lepszą puentę. Dziękuję za rozmowę! ●**

Z:A



# GREEN SYSTEM

## Innowacyjny produkt w dwóch zastosowaniach:

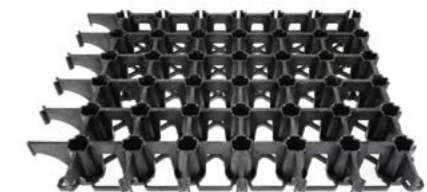


### RETENCJA NA ZIELONYM DACHU

Zastosowanie krat GREEN SYSTEM między warstwami hydroizolacji i substratu zapewnia wolną przestrzeń, w której woda jest magazynowana w ilości nawet 75 l/mkw przy zastosowaniu jednej warstwy o wysokości 10 cm. Poziomą retencję ograniczoną wysokością atyki i nośnością stropu. Niewątpliwym atutem tego rozwiązania jest możliwość podłączenia go jako zbiornika retencyjnego do systemów nawodnienia i podawanie uzupełniających dawek wody dla roślin rosnących na niższym poziomie, np. na patio.



### TRAWIASTA NAWIERZCHNIA NA STROPODACHU



Krata GREEN SYSTEM ma 10 cm wysokości dzięki czemu korzenie traw mają dużo miejsca dla prawidłowego wzrostu. Układając ją na stropodachu, na warstwie drenażowej wzmacnia nawierzchnię dróg pożarowych, miejsc postojowych, dodatkowo spełnia funkcję retencyjną, przy jednoczesnym zachowaniu parametrów wytrzymałościowych – pusta krata wytrzymuje obciążenie ponad 300 ton/mkw.

REKLAMA



Rzeczpospolita  
Polska



Narodowe Centrum  
Badań i Rozwoju

Unia Europejska  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



**Firma AL-STAL Sp. z o. o.**  
lider polskiego rynku bram  
do hangarów lotniczych

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego „Inteligentny Rozwój”. Projekt realizowany w ramach konkursu Narodowego Centrum Badań i Rozwoju „Szybka Ścieżka”

realizuje w latach 2020-2023 projekt badawczo-rozwojowy, współfinansowany ze środków Unii Europejskiej:

**„Opracowanie innowacyjnej technologii – Elastico Warm – wielkogabarytowych, dwupowłokowych, podnoszonych bram hangarowych z hybrydowymi profilami nośnymi”**

Efektom realizacji projektu jest opracowanie i wdrożenie do produkcji nowego typu bram hangarowych z innowacyjnymi hybrydowymi profilami nośnymi. Nowatorskie rozwiązanie rdzenia termicznego profilu MTP (Maximum Thermal Protection) umożliwia uzyskanie wysokiego stopnia wyężenia profili nośnych bramy na stałym poziomie HSS (High Strength System), niezależnie od wymiarów bramy i obciążeń na nią działających. Zastosowanie systemu podwójnie składanego ruchomego słupka DHM (Double Hinge Mulion) dodatkowo poprawia funkcjonalność bramy i zwiększa możliwości jej zastosowań.

Wartość projektu: 3 628 781,16 PLN.

Więcej informacji: [www.elasticowarm.pl](http://www.elasticowarm.pl)



+48 61 678 55 06



[www.geoproduct.pl](http://www.geoproduct.pl)



FAKRO® | INNOVIEW

## OKNA, KTÓRE ZMIENIAJĄ DOM

OKNA INNOVIEW POWSTAŁY Z POŁĄCZENIA DREWNA I ALUMINIUM. KOMPOZYCJI, KTÓRA ZMIENIA DOM I TWORZY WNĘTRZA OTWARTE NA OTACZAJĄCY NAS ŚWIAT. BO ŚWIAT WIDZIANY PRZEZ ZACHWYCAJĄCE OKNA INNOVIEW MOŻE BYĆ TAKŻE... ZACHWYCAJĄCY.



[www.innoview.pl](http://www.innoview.pl)

